

24.
6.8.89.

1738

DR. KLEMENS BAŁKOWSKI

ZAMEK KRAKOWSKI

KSIEGARNIA J. CZERNECKIEGO — KRAKÓW
DAWNIEJ KSIEGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1943.

ZAMEK KRAKOWSKI

Dr KLEMENS BĄKOWSKI

ZAMEK KRAKOWSKI

WYDANIE III

powiększone i poprawione, z uwzględnieniem odkryć poczynionych do roku 1912

*Kolekcja
Emila Kornasia*

PRZEWODNIK DLA ZWIE-
DZAJĄCYCH Z DODANIEM
-- HISTORYI WAWELU --

Z 4 PLANAMI I 23 RYCINAMI



Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

1913



CM KER

313505

Z Drukarni „Czasu” w Krakowie pod zarządem A. Świerzyńskiego

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 125 /2011/ CM

Przedmowa do drugiego wydania.

Po odebraniu znacznej części Zamku krakowskiego w sierpniu 1905 roku przez kraj w posiadanie z rąk dotychczasowego zarządu wojskowego, rozpoczął architekt pan Zygmunt Hendel, któremu Wydział krajowy restaurację zamku powierzył, badania i poszukiwania w budynku w celu odszukania śladów dawnej fizjonomii. Otwarto dostęp do nieprzystępnych dawniej ubikacyj, usunięto przepierzenia, odbito tynki, kryjące dawną architekturę i drobne reszty malowideł, przekopano znaczną część dziedzińca — a poszukiwania te przyniosły wiele wyjaśnień do historii budowy, sprostowały nawet niektóre wiadomości dawnych historyków, tak, że chociaż badania te nie są ukończone, to uzyskane już dotąd rezultaty, wykazują potrzebę sprostowania dawniejszych twierdzeń.

W niniejszem drugim wydaniu „Zamku krakowskiego“ uwzględniam te rezultaty dotychczasowych odkryć, oraz dodaję przewodnik po katedrze. Dodano również do dawniejszych nowe ilustracye, oraz plan Wawelu, tak, że książka ta w stosunku do pierwszego wydania, jest właściwie zupełnie nową. -- Ze względów zaś praktyczności umieszczam na początku przewodnik dla zwiedzających, a w części drugiej historię zamku.

Podziękowanie składam na tem miejscu Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu za zezwolenie na korzystanie z fotografii Zarządu Wawelu, WW. PP. doc. Drowi S. Kutrzebie za udzielenie nowych szczegółów rękopiśmiennych, dyr. Z. Hendlowi za ułatwienie zwiedzania zamku i amatorom fotografom, którzy mi swych zdjęć dostarczyli.

Kraków, 25. sierpnia 1906 r.

Klemens Bąkowski.

Przedmowa do trzeciego wydania.

Po pojawieniu się wydania drugiego ukazało się, nagrodzone przez Akademię Umiejętności dzieło Dra Stanisława Tomkowicza: *Wawel*, (Teka grona konserwatorów Galicyi zachodniej T. IV), które pozwoliło mi skontrolować i uzupełnić miejscami niniejszą pracę. Zapowiedziany drugi tom *Wawelu*, mający objąć materyały, nie pojawił się jeszcze. Przy redakcyi trzeciego wydania tej pracy uwzględniłem odkrycia i roboty dokonane do roku 1912. Kierujący odnowieniem architekt pan Zygmunt Hendel był tak uprzejmym udzielić mi swych uwag i spostrzeżeń co do tekstu przewodnika, które uwzględniłem w niniejszem wydaniu.

Kraków, w maju 1912 r.

Klemens Bąkowski.

Warunki zwiedzania Wawelu.

Katedra otwarta jest zazwyczaj do zmroku.

Zwiedzanie dozwolone w godzinach wolnych od nabożeństwa, t. j. w dni powszednie po godzinie 10., a w niedziele i święta po godzinie 11 rano.

Skarbiec i groby królewskie zwiedzać można obecnie tylko w poniżej oznaczonym czasie:

Skarbiec w dni powszednie od godz. 10 do 12 przed poł. za opłatą 50 hal. od osób dorosłych i 20 hal. od dzieci. W poniedziałki od 10 do 12 przed poł. bezpłatnie. W niedzielę i święta skarbiec dla zwiedzających zamknięty.

Groby królewskie w dni powszednie od godz. 10 do 12 przed poł., oraz od 2 do 4 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 12 do 1 popołudniu.

W ostatnie 3 dni Wielkiego tygodnia skarbiec i groby dla zwiedzających zamknięte. •

Do zwiedzenia skarbcza i grobów musi być najmniej 5 osób. Bilety są do nabycia w zakrystyi.

Co do zamku, t. j. pałacu królewskiego, Wydział krajowy zezwolił na bezpłatne zwiedzanie w każdą niedzielę i święta od godziny 9 do 1 w południe. W inne dni dozwolone jest zwiedzanie, według reskryptu Wydziału krajowego z dnia 29. kwietnia 1910., L. 51821 tylko za okazaniem biletu wstępu, którego cenę ustanowiono na 1 koronę, a to w miesiącach letnich od 1. kwietnia do 30. września, od godziny 7 rano do 6 wieczorem, w miesiącach zimowych od 1. października do 31. marca, od godziny 8 rano do 4 popołudniu.

Gremialne wycieczki, urządzane przez szkoły, stowarzyszenia, instytucje, mogą zwiedzać zamek bezpłatnie za poprzednio uzyskanem zezwoleniem Wydziału krajowego; wyjątkowo może zarząd zamku zezwolić na takie bez-

płatne zwiedzanie, jednak tylko w wyjątkowych razach, jeżeli chwilowo bawiące w Krakowie wycieczki nie mogą, z braku czasu, uzyskać bezpośrednio od Wydziału kraj. zezwolenia.

Zwiedzania w grupach liczniejszych nad 15 do 20 osób naraz, nie można zalecać, ponieważ w mniejszych ubikacjach zwiedzający muszą się cisnąć, objaśniającego wszyscy dosłyszeć nie mogą, a przechodzenie przez wąskie drzwi i korytarze opóźnia zwiedzanie.

Podjęcie dalszych robót restauracyjnych może spowodować zmianę czasu zwiedzania pałacu i obszaru.

Smocza jama jest niedostępną z powodu zgnicia schodów.

C Z Ę Ś Ć I.

Przewodnik po Katedrze i Zamku.

PRZEWODNIK PO WAWELU.

WEJSCIE GŁÓWNE

od północy (t. j. od ulicy Grodzkiej i Kanoniczej), po zboczu góry przez bramę wymurowaną w r. 1852.

Dawniejsza brama mieściła się około 10 kroków wyżej, broniona z lewej strony barbakanem, z którego dolna tylko część pozostała, obecnie odrestaurowana, nad którym mieściło się ośmiokątne nadmurowanie z okrągłymi otworami dla armat, przykryte lejkowatym dachem; na prawo stały dwie okrągłe baszty ze strzelnicami, nad bramą było niskie obronne mieszkanie czuwającego nad wartą, ze strzelnicami, pod którym przechodziło się do bramy drugiej, dotąd zachowanej, odnowionej i przerobionej w r. 1827, o czym świadczy napis nad nią: *Senatus populusque Cracoviensis restituit MDCCCXXVII*, obecnie znowu zniszczonej i oczekującej na odnowienie.

Na prawo od tej bramy domy kapitulne, odrestaurowane obecnie w celu pomieszczenia w nich muzeum dyecezyalnego, na lewo

KATEDRA.

Pierwotnie zbudowana koło roku 1000, obecna, z roku 1320, z resztkami budowli XI do XIII wieku. Kaplice z XIV i XV wieku, niektóre później przebudowane.

NAWA GŁÓWNA:

u spodka żeber sklepienia posążki świętych, między tymi św. Hieronim W. Stwosza, pod nimi gobeliny z daru biskupów krakowskich z XVI wieku.

Na środku **kaplica św. Stanisława** z marmuru i bronzu z roku 1629, trumna (srebrna, po zrabowaniu poprzedniej przez Szwedów, z roku 1671, roboty złotnika Piotra von Rennen), z płaskorzeźbami scen z życia św. Stanisława.

Pod ostatnią arkadą na prawo * **sarkofag** króla Władysława **Jagielly** z XV w. z baldachimem z XVI w., znakomite dzieło nieznanego rzeźbiarza.

Na lewo * **pomnik** Władysława **Warneńczyka**, syna Jagielly, poległego w bitwie z Turkami pod Warną, postawiony w roku 1906, dłuta Antoniego Madejskiego.

Ołtarz wielki z XVII wieku, przed którym koronowali się królowie, z dobrym obrazem, przedstawiającym Chrystusa ukrzyżowanego.

W środku przed ołtarzem * **pomnik** bronzowy kardynała **Fryderyka Jagiellończyka**, zmarłego r. 1503, na płycie frontowej płaskorzeźba, na wierzchniej ryta postać kardynała.

Na lewo **grób królowej Jadwigi**. Po bokach wspaniałe stalle z XVI wieku.

NAWA PRAWA.

I. Kaplica frontowa **św. Krzyża** z r. 1461, * malowania ruskie z XV wieku, **pomnik** grobowy Kazimierza Jagiellończyka, dłuta * Wita Stwosza, dwa piękne tryptyki średniowieczne, między oknami pomnik biskupa Sołtyka, † 1788 r., na trumnie przedstawiono wywiezienie biskupa przez Rosyan. Przed tą kaplicą drzwi w posadzce do grobów królewskich. **Kaplice boczne:**

II. Najśw. Panny i trzech królów, przebudowana w roku 1575 przez Jana Michałowicza z Urzędowa, ponownie w roku 1830, na prawo piękny grobowiec biskupa Padniewskiego, na lewo Chrystus Torwaldsen, w ołtarzu obraz Quercina de Cento, między tą kaplicą a następną * **płyta nagrobna Kmity** z r. 1503, artystyczny odlew bronzowy.

III. B. Ciała, zwana akademicką lub Szafranców, posiada nagrobki kilku profesorów Akademii. W oknie witraż, przedstawiający M. B. Ostrobramską, według kartonu Józefa Mehoffera. Na prawo bronzowy pomnik

kardynała Jerzego Radziwiłła († 1600 r.) dłuta Piusa Welońskiego, bramka bronzowa według rysunku Zygmunta Hendla.

IV. Niepokalanego poczęcia, Wazów, z bogatą brązową kratą, barokowa, ciemnymi marmurami układana, robi poważne wrażenie, z roku 1667, z napisami grobowymi królów z dynastii Wazów, zbudowana w miejscu starożytnej rzymskiej kaplicy..

Między tą kaplicą a poprzednią w ścianie renesansowy **pomnik Boratyńskiego** z roku 1558, Padovana. Za nawą poprzeczną

V. Kaplica * Wniebowzięcia Panny Maryi, Zygmuntowska, najpiękniejsze dzieło stylu odrodzenia, Bartłomieja Berecciego, z lat 1518--1530. W kopule kasetony z rozetami, z których każda inna, wszystkie ściany pokryte rzeźbą, na prawo w niży posągi Zygmunta I i Zygmunta Augusta, naprzeciw wejścia troneowe siedzenie z pomnikiem Anny Jagiellonki, na lewo ołtarz szafiasty srebrny, wykonany przez Melchiora Bayr z Norymbergi w roku 1538, wewnątrz płaskorzeźby, zewnątrz malowidła znakomitego pędzla. Krata w portalu z roku 1528, nad nią portrety Zygmunta I, Bony i Anny Jagiellonki.

Naprzeciw tej kaplicy * **sarkofag królowej Jadwigi**, dłuta A. Madejskiego, kosztem hr. Lanckorońskiego w roku 1902 postawiony.

VI. Kaplica św. Joachima, w ołtarzu obraz Hadziewiczza, pomniki biskupów Konarskiego † 1524 r. i Szaniawskiego † 1732 r.

VII. Kaplica św. Jana Chrzciciela, obraz w ołtarzu W. Stattlera, grobowiec biskupa Zadzika † 1623, w tej kaplicy ubierano króla w szaty królewskie przed koronacją.

VIII. Kaplica św. Jędrzeja, Olbrachtowa, zawiera najdawniejszy zabytek stylu odrodzenia w Krakowie, piękny * pomnik grobowy króla Jana Olbrachta z roku 1501, pod oknem nagrobek biskupa Chojeńskiego † 1538 r.

Naprzeciw tej kaplicy wspaniały * **sarkofag goetycki z baldachimem Kazimierza W.**

IX. Kaplica Młodzianków z pomnikiem biskupa Grota † 1347 r., przebudowana w XVIII wieku.

Naprzeciw, na skrócie do tylnej nawy, brązowy **pomnik** kardynała **Z. Oleśnickiego**, dłuta Zumbuscha.

NAWA TYLNA

(obejście, ambit) ma trzy kaplice:

X Kaplica biskupa **Tomickiego** (na końcu prawej nawy) pod wezwaniem św. Tomasza, z piękną kratą brązową i z pomnikiem grobowym bisk. Tomickiego.

XI. Kaplica Batorego pod wezwaniem Narodzenia N. P. Maryi, połączona dawniej galeryą z pałacem królewskim, mieści na lewo okazały pomnik grobowy króla Stefana Batorego, dłuta Santi Guci.

XII. Kaplica św. Katarzyny (na końcu lewej nawy) mieści piękny pomnik biskupa Gamrata † 1545, dłuta Jana Maryi Padovana.

Naprzeciw kaplicy Batorego barokowe pomniki królów Sobieskiego i Wiśniowieckiego z żonami, ubrane alegorycznymi figurami.

Na skrócie z tej nawy tylnej do lewej bocznej, przy kaplicy Gamrata, ołtarz z **cudownym Panem Jezusem**, który miał przemówić do królowej Jadwigi, umieszczony na srebrnym tle późniejszego ołtarza.

NAWA LEWA.

Idąc od cudownego P. Jezusa: Na lewo na ścianie brązowa **płyta** kanonika Borka († 1556 r.), fundatora dotąd istniejących stypendyów dla młodzieży, a dalej **sarkofag * króla Władysława Łokietka**, † 1333, z baldachimem nowoczesnym, na prawo wejście do zakrystyi i skarbcza, oraz na wieżę Zygmuntowską.

Kaplice na prawo: **XIII. Zebrzydowskich** pod wezwaniem św. Kosmy i Damiana, z pomnikiem biskupa Z., † 1560 i rokoszanina Mikołaja Z., † 1620 r.

XIV. Św. Wawrzyńca.

XV Św. Macieja, zwana Lipskich, kopuła ozdobiona sztukaterską robotą z pomnikami kardynała L., † 1746 r. i biskupa L., † 1631 r. Naprzeciw tej ka-

płycy drzwi w posadzce prowadzą do krypty, w której pochowano Mickiewicza dnia 4. lipca 1890. Tumbę grobowcową projektował profesor Sławomir Odrzywolski. Medalion wieszca na sarkofagu jest dziełem R. Lewandowskiego.

XVI. Kaplica Panny Maryi Śnieżnej, zwana Maciejowskiego od posągu tegoż biskupa, † 1550 r. Nowy portal brązowy według rysunku prof. Sławomira Odrzywolskiego.

Następuje wejście do kapitułarza, następnie **nagrobek** biskupa Trzebieckiego, † 1679 r. i **płyta** na cześć historyka Długosza, poczem

XVII Kaplica w spodzie wieży zegarowej, fundowana przez **Oleśnickiego**, odnowiona przez Czartoryskich z pięknym * tryptykiem z XVI wieku sprowadzonym tu ze wsi Rudawy, w którym król Olbracht portretowo wykonany klęczy przed krucyfiksem. Brązowa krata w wejściu według rysunku Zygm. Hendla.

XVIII Kaplica królowej Zofii świeżo odrestaurowana, z malowaniami W. Tetmajera, z płytą grobową tejże królowej, pomnikiem biskupa Tylickiego, † 1616 i statuą Włodzimierza Potockiego, † 1809 roku, dłuta Torwaldsena.

*** **GROBY KRÓLEWSKIE** mieszczą się pod katedrą w krypcie św. Leonarda, zbudowanej w r. 1086, i w sklepach kościelnych obok położonych — objaśnień udziela zawsze oprowadzający.

W grobach palą się trzy lampy: w krypcie — w kształcie korony Chrobrego (dar rodziny hr. Zamoy-skich); w grobie Wazów, renesansowa srebrna (dar ś. p. hr. Maryi Przeddzieckiej); w grobie Zygmunta Starego, w formie korony Kazimierza W. (dar księcia Władysława Czartoryskiego). Krzyż romański umieszczony przy ołtarzu (*crux processionalis*) przysłał ks. Kardynał Ledóchowski. Witraż św. Leonarda, sprawiony przez hr. Adamową Potocką według kartonu, który wykonał i ofiarował Matejko.

* **SKARBIEC** przy zakrystyi, obok licznych kosztownych i starożytnych przyborów kościelnych, zawiera kopię włóczni św. Maurycego (odznaka królów w wiekach średnich), darowaną Bolesławowi Chrobremu przez Ottona III., miecz Zygmunta Augusta, miecz koronacyjny Augusta III., pałasz księcia Poniatowskiego, szkatułki z XII i XIV wieku, czarkę szklaną królowej Jadwigi i t. p., oraz bogate paramenta kościelne od XIII wieku.

Wychodząc z katedry skręca się na lewo na pustą przestrzeń, na której dawniej stały kościoły św. Michała i św. Jerzego, zamkniętą budynkami nowoczesnymi, postawionymi na miejscu zajętem dawniej przez mieszkania duchowieństwa i urzędników zamkowych. Stąd skręca się

w lewo do pałacu królewskiego.

PAŁAC KRÓLEWSKI.

Wejście do pałacu stanowi wysoka sień sklepiona, nad jej bramą napis: *Si Deus nobiscum quis contra nos*. (Gdy Bóg z nami, któż przeciw nam?).

Sień główna. Na prawo (wchodząc) ściana podmurowana ciosem na szkarpe, w XVII wieku, wewnątrz z dzikiego kamienia, a część tej ściany, odkryta na pierwszym piętrze nad sienią, okazuje okrągłe romańskie okno, mur ten więc jest, jak się zdaje, ścianą jednego z kościołów XIII wieku, których miało być kilka na Wawelu.

Archiwolta pierwsza, renesansowa, przedzielająca sień, wstawiona jest w dawniejszy otwór, pierwotnie segmentowo zasklepiony, a pochodzący z pierwszych czasów murowanego zamku tj. z czasów Łokietka lub Kazimierza Wielkiego. Dalej na prawo ściany z cegły średniowiecznej, podobnie na lewo, z użyciem więcej dzikiego kamienia, ślady zamurowanych przejść i ramy kamienne gotyckich prostokątnych okien, co wszystko, wraz z nieregularnością sieni, dowodzi, że budowla renesansowa nie była nową, lecz przebudową dawniejszych budowli.

Z sieni tej po obu stronach drzwi prowadzą na sąsiednie dziedzińczyki, na lewo katedralny (plecy kaplicy Bato-rego), w górze ma być przywróconą galeryjka, służąca do komunikacji I piętra pałacu wprost z katedrą (przez tę kaplicę) — na prawo dziedziniec oficyn pałacowych, które mieściły dawniej kuchnie pałacowe, stajnie, wozownie, pisarzy i t. d. Część ta na prawo i budynki sąsiednie, na południe od katedry, mieściły mieszkanie starosty, urząd grodzki, kancelaryę a wreszcie dawniej i menażeryę.

* **Dziedziniec pałacowy** jest najokazalszą częścią gmachu. Skrzydła dziedzińca obejmują galerie arkadowe przez dwa piętra. Grube podmurowanie arkad dla ich wzmocnienia, z r. 1807, usunęła obecna restauracja, przywracając lekką architekturę pierwotną. Kolumny szczupłe a nadzwyczaj śmigłe drugiego piętra, 8 metrów wysokie, dźwigają bezpośrednio rzeźbiony pułap występującego dachu. W pułapie były kasetony ze złożonemi rozetami. Szereg olbrzymich okien otwierał widok do sal z galeryi, która nabierała w ten sposób jeszcze wyższego wyrazu życia. Okna te dziś je-

szcze częściowo zamurowane, ale węgary ich czekają na otwarcie i przywrócenie do pierwotnego stanu.

Podmurowania arkad w rodzaju szkarp na lewo od wejścia i w północnem skrzydle pochodzą z czasów Zygmunta III jako wzmocnienie sklepień galeryi, które się rysowały skutkiem kilkakrotnie wydarzonych pożarów.

Na krużgankach, po odbiciu tynków austriackich, pod stropem galeryi drugiego piętra, na ścianie wschodniej i południowej, znalazł się fryz malowany, około 4 m. wysoki, pochodzący z połowy XVI wieku, obecnie na długości 32 m. odrestaurowany, składa się on z pasów, podzielonych ornamentacją w ten sposób, iż między umieszczonymi we fryzie prostokątami, mieszczącymi figuralne sceny, znajdują się wielkie medaliony, trzymane po bokach przez figury, w środku medalionów zaś popiersia cesarów rzymskich i ich żon. Pod spodem biegły festony roślinne z trofeami.

Obszerny dziedziniec w formie trapezu był wspaniałem polem turniejów, zjazdów, pochodów. Galerye, obwieszone barwnymi oponami, mieściły dwór i jego gości, przyglądających się rycerskim zabawom. Tu w r. 1574 w czasie turniejów ku uczczeniu koronacyi Henryka Walezego, powadził się bułtny Samuel Zborowski z Tęczyńskim, kasztelanem wojnickim, a gdy Wapowski, kasztelan przemyski, chciał bronić napađniętego w sieni wjazdowej Tęczyńskiego, uniesiony Zborowski zabił czekaniem Wapowskiego, za co skazany na banicję, wyjechał z Polski, lecz po dziesięciu latach wrócił wbrew wyrokowi, a ujęty przez Zamoyskiego, ścięty został na zamku, na placu koło wieży Lubranki.

Dziedziniec ten był wzorem, który starano się naśladować w wielu domach krakowskich, n. p. w domu dziekańskim przy ulicy Kanoniczej, w kamienicy Jabłonowskich w Rynku i w *Collegium iuridicum*. Podobne arkadowania były i w kamienicy pod obrazem, pod Ewangelistami i pod baranami w Rynku, lecz później zamurowano arkady i włączono je do kamienia, jako rozszerzenie mieszkania.

Wieczorem oświetlano dziedziniec dość skąpo latarniami, bo w inwentarzu z r. 1787 zapisano tylko 6 kagańców żelaznych, wiszących w dziedzińcu, co przy olejnem oświetleniu bardzo małe mogło rzucać światło. W magazynie miano 26 prętów żelaznych do wieszania latarni żelaznych oraz zapas 59 latarni blaszanych i 200 lamp prostych szklanych, których używano do oświetlania korytarzy, galeryj itp.

W r. 1787 dano nowy bruk w dziedzińcu, poreperowano posadzki kamienne w arkadach, zrobiono odpływ rynsztokiem, „facyata intus całkiem dokoła wraz z kolumnami kolorem malowana“.

BUDYNEK

ma cztery kondygnacje, t. j. piwnice, przyziom (parter), pierwsze i drugie piętro.

Przy opisywaniu ich rozróżniają dawne inwentarze izby, sale, pokoje, pokoiki, gabinety (mniejsze pokoiki), sienie, (ubikacje przejściowe, komunikacyjne), oraz sklepy, przez które rozumieją izby warowne, służące za schowki.

Piwnice mają miejscami dwa piętra, gdyż spadek góry wymagał podmurowania. Służyły przeważnie na schowki gospodarskie, a tylko kilka na więzienia. W piwnicy koło Kurzej stopy mieści się studnia, prawdopodobnie najstarsza na Zamku.

Odsłonięte obecnie z tynku mury, przedstawiają dla archeologa niezmierny interes, dając wskazówki zmian, jakim ulegała budowla. Jakość kamienia, wielkość cegły, okroje węgarów, ich wielkość, forma, położenie i t. d., objaśniają dawniejszą fizjonomię, pozwalają odgadnąć kształty pierwotne i wiek ich.

Ściany parteru w części północnej od strony dziedzińca z kamienia i cegły, pochodzą z najdawniejszej epoki, za czym prócz techniki przemawiają małe, wąskie a wysokie, w kamiennem, skromnem obramieniu okna, wskazujące, że liczone się z obronnością budowy. Potem zrobiono wielkie okna prostokątne z profilowanemi obramieniami, na jednym miejscu znać zamurowane okno ostrołukowe, jeszcze wcześniejsze, a na zamurowaniu opiera się konsola dawniejszej galeryi. W innych miejscach widać, jak w biegu lat poziom podłogi raz był wyższym, raz zaś niższym, jak wysokość izb zmieniała się, jak pierwotnie płaskim drewnianym pułapem przykryte izby później sklepieno i znowu sklepienie burzono, a sufit wyższy wprowadzano, jak izby dzielono lub łączono w większe, przeprowadzano ściany, dobudowywano kominy lub schodki kręcone, jak wreszcie, zamieniając zamek na koszary, skuwano bezwzględnie najozdobniejsze węgary, kominki, tynkowano je i doprowadzano sale do postaci jednolitych, białonych izb, pozbawionych wszelkich ozdób, nawet światła, bo dla uniknięcia kosztów utrzymywania wielkich okien, zamurowywano je lub wyrębywano węgary i wstawiano małe, drewniane okienka. Ten stan ruiny, po zbadaniu z niego historii budynku, usunięty zostanie przez odnowienie, w toku już będące.

P A Ł A C

otaczający powyższy dziedziniec, otrzymał dzisiejszą postać renesansową w latach 1500—1530. Na murach dawnych budowli od XIII do XV wieku, wykończyli ostatecznie tę budowę *Franciszek delle Lore* i *Bartłomiej Berecci* (część od strony ulicy Grodzkiej i Stradomia). Historia budowy i jej losów podana w części drugiej niniejszej książki.

PRZYZIOM.

SKRZYDŁO ZACHODNIE.

Izby parterowe na lewo. Rozpoczynając zwiedzanie od przyziomu, idziemy w lewo ze wspomnianej sieni pod arkadami i tu spotykamy w zachodnim skrzydle w szeregu jedne za drugimi drzwi do trzech sklepów, z których pierwszy w roku 1787 służył za przechowanie archiwum grodzkiego, drugi zwany **Belek**, mieścił w r. 1709 i 1736 izbę strażniczą, trzeci w r. 1787 był pusty „wewnątrz potrzebujący reparacji“.

Drzwi dochowały się dawne, „żelazem i blachą obite z wrzeciądzem i skoblem“, w obramieniach ciosowych bogato w nadprożach ciosanych w stylu przejściowym z gotyckiego w renesans, wskazującym na początek XVI wieku, jako na datę swego powstania.

Sklepy w ramieniu zachodnim umieszczone w murach dawniejszych pierwotnego zamku murowanego w XIV wieku z dzikiego kamienia, pierwaj były niższe, bo w wysokości posadzki galeryi okazały się okna dawnego I piętra, które niegdyś nad tymi sklepami, niżej od dzisiejszego się znajdowało. (Na tym murze, na tynku, pod galeryą ślad gotyckiego napisu i herbu Syrokomla, czarną farbą niegdyś wykonane). Nieco dalej, w zachodnim krużganku pierwszego piętra widać okna bliźnię, skośnie cegłą zamknięte, jak na północnej ścianie kościoła OO. Franciszkanów, charakterystyczne dla XIII i XIV wieku.

W sklepie Belek złożone ciekawe fragmenty rzeźb, znalezione przy poszukiwaniach, w murach przez Austryaków

budowanych, z użyciem wyrzuconych oddrzwi, obramień, balasów, nadproży, kominków, filarów itp. Zewnątrz ściana naprawiana cegłą średniowieczną i Zygmunta III, wewnątrz wiadać, że pierwotnie była tylko z kamienia

SKRZYDŁO PÓŁNOCNE.

Kustodya i skarbiec. Mijając wejście główne na schody królewskie, dostajemy się do dalszych ubikacji parterowych przez schodki pod arkadami: pierwsze, bliższe klatki schodowej, prowadzą do sklepów, w których w roku 1787 było **archiwum ziemskie**, a w ostatnich czasach kasa wojskowa austriacka. Po drugich schodach dostajemy się do ubikacji, zwanych **Kustodyą**, na lewo; na prawo sklepy, „dó których drzwi jedne podobnież pierwszym od wyjścia na zamek, zamknięte kłódkami i pieczęciami kilkoma zapieczęto- wane z napisem: *Thesaurus Regni* (rok 1787). To jest dawny **skarbiec koronny**. Obejmował on szereg 4 izb parterowych sklepionych, o grubych murach — jak zresztą wszystkie mury zamkowe — ciągnących się aż poza Kurzą Stopę w ryzalicie najstarszej części zamku, obejmując także dochowaną izbę gotycką ze sklepieniem na jednym filarze.

W skarbcu tym przechowywano insygnia królewskie, t. j. korony, berło, jabłko, stroje koronacyjne, miecz Szczerbiec, kosztowne łańcuchy, pasy, pierścienie, zbroje i rozmaite kosztowności, oraz archiwum państwowe, a więc: traktaty z państwami ościennymi, korespondencje z cesarzami, królami, carami, sułtanami, chanami, przysięgi hołdowników, transakcje graniczne, relacje posłów itd. Najstarszy spis pochodzi z roku 1475, ostatni z roku 1792. W czasie niebezpieczeństwa, na przykład w czasie wojen szwedzkich, uwożono i ukrywano skarbiec, w szczególności insygnia i kosztowności.

Klucze do skarbcza były w ręku 7 senatorów. Gdy się wzbranił ich wydać Augustowi II, zwolennicy tegoż wybili dziurę w ścianie i przez nią dobyli insygnia na koronację. Po przeniesieniu stolicy do Warszawy, wywieziono po trochu całe archiwum tamże, gdzie dotąd się znajduje (Metryka koronna).

Bogaty początkowo skarbiec topniał powoli, bo z biegiem czasu sprzedawano i zastawiano kosztowności na po-
trzeby Rzptej, w r. 1792 były tylko insygnia i trochę kosztowności.

Po spaleniu zamku przez Szwedów w roku 1702, dostał się deszcz na sklepienia, które zamokły i częściowo popękały tak, że w roku 1730 przeniesiono skarbiec do kustody, a tymczasem przeprowadzano restaurację. Insygnia, które zamknięto w r. 1792, przepadły bez wieści. Jeden z pamiętnikarzy opowiada, że Prusacy, w czasie okupacji 1794–1796, wyłamali próg, dziurą dostali się do środka i zabrali insygnia, ale, zdaje się, że znaleźli skarbiec opróżniony. Gdy Austriacy w roku 1796 zajęli Kraków, wezwał generał komenderujący Foullon rajców do obecności przy otwarciu skarbcza. Ci złożyli do aktów miejskich relację: „iż pierwsze drzwi zastali zapieczętowane i kłódką zamknięte nietykane, drugie drzwi otwarte, a w skrzyni żelaznej, w której kufer był z koronami, haki poupiłowywane i korony nie znajdują się“. Wobec wielkiej wagi, jaką przywiązywano do insygniów królewskich i przesadzonego w obrażenia o ich wartości pieniężnej, trzeba przypuścić, że Kościuszko, Kołłątaj i ostatni kustosz koronny ks. Sebastian Sierakowski, w czasie rewolucji 1794 roku, nie zapomnieli o skarbcu i nie zostawili go na ewentualny łup nieprzyjaciela, dlatego na większą wiarę zasługuje zapiska w kronice księży Kapucynów, że skarbiec wywieziono zawczasu dnia 25 maja 1794 roku i ukryto gdzieś indziej, o czym krążą rozmaite legendy.

Między schodkami, prowadzącymi do skarbcza i kustody, znajdujących się na podwyższonym parterze, znajduje się sień na zewnętrzzną, północną stronę, ku murom zamku prowadząca, zrobiona w nowszych czasach przez wybicie ścian i zrobienia sieni z dawnej furtki. Łędy wtaczano w r. 1848 armaty na wał, z którego Kraków bombardowano.

SKRZYDŁO WSCHODNIE.

Wejście w rogu dziedzińca przez sień do najbardziej interesującej części zamku. Na lewo w sieni wejście gotyckie pierwotne ku północnemu skrzydłu do izby gotyckiej, (widoczne od jej wnętrza), zakryte grubym filarem, w sieni przed tą izbą w XVI w. przybudowanym, a dźwigającym schodki komunikacyjne między I a II piętrem. Dzisiejsze wejście nieco dalej na lewo za tym filarem zrobione przez Austriaków.

* **Izba gotycka** ze sklepieniem wspartym na jednym filarze miała pierwotnie ostrołukowe małe drzwi w środku południowej ściany a naprzeciw okna. Pierwotnie była drewnianym pułapem przykryta. Zasklepiona w XIV wieku sklepieniem z żebrami profilowanymi kamiennymi, z których północne oparto o częściowo za-

murowane okno pierwotne. Cztery zworniki sklepienia puste, prawdopodobnie były tylko malowane, lub miały herby na deszczułkach przymocowane; na lewo w rogu ślad kominka. Kapa nad kominkiem łączyła się organicznie z żebrowaniem. Izba ta sięga czasów króla Łokietka, stąd dajemy jej nazwę Łokietkowej. Na prawo małe drzwi do *locus secretus*, drugie bliżej okna wybite po usunięciu stąd skarbcza, do narożnej wieży Zygmunta III, trzecie w rogu (zamurowane) prowadziły dawniej do części zamku budowanej przez Jadwigę i Jagiełłę (skrzydło wschodnie). W tych izbach mieścił się skarbiec koronny od w. XV do 1794 r.

Na prawo z tej izby wejście do pokoiku, sklepionego w wieży Zygmunta III, z tegoż na prawo nyża z wejściem na schodki koło Kurzej stopy, oraz trójkątna przestrzeń między murami, wskazująca, że część tę zamku wielokrotnie przebudowywano i plan zmieniano od fundamentu, łącząc dawne i nowe mury wedle zmian budowy nadziemnej. Okrągła klatka schodowa jest 18 m. głęboka, sięga do 2 piwnic w 2 piętrach położonych.

Wracamy do izby gotyckiej a z tej przez sionkę na lewo: **Sklepiony pokój** o jednym oknie w głębokiej framudze, w której po bokach ławeczki kamienne, ściany z cegły i ciosu, żebrowane sklepienie z czasów Jadwigi i Jagiełły, o czym świadczą zworniki noszące ich herby.

Na prawo od tegoż, wracając przez sionkę: **Izba** obszerna w parterze części gotyckiej, w XVI w. przebudowana, pierwotnie pułapowa. Ściany z cegły średniowiecznej z obfitem użyciem ciosu przy oknach, na ciosach liczne znaki kamieniarskie, okna wysoko nad podłogą pochyło umieszczone ze schodami dla dostępu do nich. W średnich wiekach była tu prawdopodobnie kuchnia, albowiem w piwnicy pod tą izbą pozostało sklepienie schodów, które z tej izby do piwnicy pod nią niegdyś prowadziły. W środku sklepienia pod podłogą otwór, nad starożytną studnią, w piwnicy się mieszcząca. Dziś schody do piwnicy wiodą z sionki tę izbę poprzedzającej. W ścianie zachodniej tej izby wsporniki rzeźbione obramienie drzwiowe z czasów Zygmunta Starego.

Według Długosza zmarł król Kazimierz Wielki w sali niskiej (parterowej ?) w zamku krakowskim na południowej stronie leżącej. Izba poprzednio opisana, w części zamku przez Jadwigę i Jagiełłę przebudowanej, a pochodzącej z najdawniejszych czasów murowanego zamku (o czym świadczą mury w podziemiach, częściowo romańskie) ma dotąd okno na południe — nie jest więc wykluczonem, że izba ta mieści się w murach, wśród których Kazimierz Wielki oddał ostatnie tchnienie.

Trzy izby między sienią przed izbą gotycką a klatką schodową wschodnią zwane były **mieszkaniem wielkorządców**.

Do nich należała opieka nad zamkiem. Ilekroć wielkorządca zmarł lub ustępował, spisywał następcą przy odebraniu zarządu protokół, zwany inwentarzem, lustracją lub rewizją, obejmujący dokładny opis zamku i jego urządzenia, urastający nieraz w grube księgi, które stanowią nieoceniony materiał do poznania dawnego stanu. Kilka takich inwentarzy z XVII i XVIII wieku posiada Biblioteka ks. Czartoryskich, inwentarz z XVI wieku znajduje się podobno w bibliotece w Suchoj. Ostatni, z roku 1787, przedrukowano w całości w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* w r. 1904, drobne wyjątki z lat 1692, 1709 i 1736, ogłosił Amb. Grabowski, resztę ma ogłosić grono konserwatorskie. Szkoda, że opisujący zwracali głównie uwagę na wybite szyby, urwane zawiasy lub brakujące klamki, a dzieła sztuki zbywali milczeniem, lub tylko bardzo krótko notowali.

Wielkorządcami bywali wielcy panowie, którzy mieszkali w mieście lub swych dobrach, a to mieszkanie, dość ciemne i ponure, sklepione, służyło im zapewne tylko na chwilowy pobyt i dla ich kancelistów i służby.

Następuje, idąc w kierunku południowym, **klatka schodowa boczna** i sień ze studnią, do której to sieni skręcały się schody, dziś do dziedzińca wyprostowane; w murze reszta kamiennych balasów z tych schodów. W sieni poziom był wyższy od dzisiejszego a dostęp do tejże z podwórza prowadził przez schodki podobne, jak przed kustodyą i skarbcem. W ścianie lewej dość dobrze zachowały się pod tynkiem ozdoby kute węgry okna i drzwi.

Resztę skrzydła wschodniego parterowego zajmują izby częścią sklepione, częścią jeszcze z pułapami XVI wieku, które uszły pogorzeli z roku 1702. Służyły one na rozmaity cel w rozmaitych czasach, głównie na mie-

szkania osób przy dworze królewskim przebywających. Za pobytu Stanisława Augusta w r. 1787 była tu cukiernia i kawiarnia (t. j. kucharze królewscy robili tu cukry, kawę i t. p.). Z izby przed wieżą „Lubranką“ drzwi na schodki okrągłe przy niej zbudowane. W izbie ostatniej (od strony Stradomia), z dawnym stropem, znaleziono w murze ślad kominka oraz znakomicie dochowany fragment tegoż, pozwalający odtworzyć całość według oryginalnego wzoru, a zarazem dowodzący, jak lekkomyślnie zniszczono kominek ozdobny i dobrze zachowany.

W tynku we framudze okna wryto ostrem narzędziem: Augustyn Bielawski, A. D. 1597.

W całym parterze, nawet w podrzędnych izbach, odrzwia i obramienia okienne bogato i artystycznie kute w kamieniu. Głównym motywem, obok kunsztownego przeprowadzenia laskowań gotyckich, laska z wijącą się po niej wstęgą z liści, gzemsy z jajownikiem, ząbkami, lub bogato kutymi liśćmi, na niektórych zaś skromne wcięcia, podobne do spotykanych ozdób na drewnianej architekturze.

SKRZYDŁO POŁUDNIOWE.

Zbudowane tylko dla dekoracji, bo za arkadami niema pokoi, tylko mur z oknami ze wspianym widokiem na Wisłę. Inwentarz z r. 1787 notuje tu w parterze: „brama ku południowi nowa, wybita z wycieczki (furtki) dawniej będącej na wały, która kamieniem ciosowym omurowana z wrotami gładkimi nowymi na zawiasach do zamykania na kłódkę“. Idąc od bramy tej na prawo: „**więzienie** wielkorządowe z dawna Dorotką zwane, nie mające temi czasy żadnych schodów“, dalej *locus secretus*.

Część zachodnia bez arkad obejmuje dawne oficyny, kuchnie, stajnie, wozownie, masztarnie, lokale sądu wielkorządowego, jego „pisaryi“, oraz spichlerza i grodu. Austriacy przebudowali zupełnie wewnątrz.

Dla odszukania śladów dawniejszych budowli, rozkopano w r. 1906 dziedziniec i przekonano się, że takowy stanowi sztucznie nadsypaną płaszczyznę; skała znajduje się w głębokości 3 m. w części północnej, a zniża się aż do 12 m. w części południowej, na której znaleziono mury pierwotnego zamku, biegnące skośnie do dzisiejszej budowli. Zdaje się,

że tedy prowadził od południa pierwotny przystęp do średniowiecznego zamku. Jedną z odkopanych ubikacyj wzmocniono i pozostawiono jako piwnicę pod podworcem zamkowym. Widocznym jest z tego, że budując regularne skrzydła pałacu, przyjęto poziom równy z północnym i zasypano zupełnie niższą część dawnego zamku w początku XVI w. Przy tych poszukiwaniach, jak i przy kopaniu rowów dla robót około wzmocnienia zgniłych fundamentów, przy poszukiwaniu fundamentów dawnych części zamku, (które przy radykalnej przebudowie za Zygmunta Starego zostały rozebrane) oraz przy usuwaniu rumowiska z pod posadzek krużganków, oraz wielu sal zamku, znaleziono nieco monet, od XIV wieku aż do czasów najnowszych. Z fragmentów architektonicznych najstarsze z epoki gotyckiej. Zaznaczyć tu trzeba, że znalezione fragmenta wczesnego renesansu są tak subtelnej rzeźby, że żadne z dochowanych obramień okien na zamku z tej epoki nie może iść z nimi w porównanie.

Epoka baroku (marmur) również jest świetnie reprezentowaną.

Fragmentów należących do działu ceramiki znalazło się najwięcej, a więc posadzki, kafle piecowe, okładki ścienne łazien królewskich, szczerby misek zdobnych i naczyń kuchennych. Najstarsze z XV wieku. Wszystko glazurowane i wzorzysto bogato ornamentowane; wzorowane na przykładach Wschodu, Włoch, Francji, Holandji. Wiele z kafl i posadzek znaczone herbami koronnymi lub prywatnymi.

Fragmentów szkła znalazło się niewiele, wszystkie pochodzą z XVI wieku; wskutek dłuższego leżenia w ziemi wszystkie ślicznie irysujące; są to fragmenta kielichów i resztki oszklenia okien szkłem weneckiem grubości jednego milim.

Kule armatnie średnicy 5—10 cm. znalazły się w ziemi i tkwiące w murach z XVII i XVIII wieku.

Z dawnych stropów znalazły się nadpalone resztki wypełnień pól kasetonowych wzorzysto na tle barwnem malowane.

Z żelaza znaleziono resztki uprzęży na konie i latarni do palenia smołą.

Głębiej znaleziono kości z dzików i 1 szkielet ludzki.

SCHODY.

Na piętra prowadzi dwoje schodów głównych i dwoje bocznych.

Główne, „pryncypalne“ **schody królewskie** znajdują się w zachodniej części północnego ramienia pałacu, wprost na lewo z bramy wjazdnej. Prowadzi do nich brama z czasów Zygmunta III z herbem jego (snopek). Nad bramą okienko z piękną kratą, dawniej szkło-

ne Na lewo w parterze szereg izb, prowadzących ku dawnej łaźni i garderobie królewskiej. Stopnie schodowe marmurowe, z jednym podestem między każdym piętrem, „przy których ściany architekturą ozdobione“ były.

Drugie schody są w środku wschodniego skrzydła, naprzeciw bramy wjazdnej, również okazałe, jedno-ramienne z poręczami kamiennymi, w ściany wpuszczonymi. Temi schodami szło się do pewnej części apartamentów królewskich, mianowicie do izby jadalnej i tanecznej, oraz do izby adyencyjonalnej, później poselską zwanej; można je nazwać dla odróżnienia od poprzednich **poselskimi**. Wyżej wspomniano, że dawniej skręcały się one w bok do sieni na podest, do którego dostęp prowadził przez schodki zewnętrzne, jak dotychczas zachowane w parterze krużganków skrzydła północnego.

Niepozorna dziś sień na pierwszym i drugim piętrze, obejmująca te schody, czyli klatka schodowa, była niegdyś bardzo bogatą: „w niej sufit stolarską robotą misternie z drzewa w tafle w cyrkuł i w kwadrat robiony i przedniemi farbami malowany, w tym są gęsto sadzone piramidy, a pod tym sufitem są różne wojenne exercitia naokoło malowane“ (inwentarz z r. 1736).

Schodki **boczne** kręcone znajdują się przy Kurzej stopie i przy wieży Lubrance. Tymi ostatnimi miał Henryk Walezy uciec pokryjomu, aby objąć tron francuski. Oprócz tego w murach znajdują się nad sienią wjazdową reszty kręconych schodków a przy Kurzej stopie schody w grubości murów, jako komunikacja między I a II piętrem, które mają być odrestaurowane.

PIĘTRA.

Piętra obejmowały właściwe mieszkanie królów, królowych i apartamenta recepcyjne.

W opisie z roku 1787 stereotypowo powtarza się przy opisie każdej sali: „W odrzwiach kamiennych drzwi dębowe stare pojedyncze (lub podwójne t.j. dwuskrzydłne), zreparowane i pokostowane (czasem fornirowane), na zawiasach esi-

stych (w esy), zamek nowo wpuszczony z szufryglami“, „z klamką nowo daną“, „z zamkiem francuskim w kopercie“, „z gałkami owal mosiężnymi w ogniu pozłacanymi“. O oknach powtarza się ciągle: „Okno w drobne szyby stare, w ołów oprawne“, lub „z angielska w szprosy do kitu nowo zrobione w tafle duże nowe, z okowiem wszelkiem nowem francuskim“.

W tymże roku 1787 zamurowano z oszczędności prawie wszystkie wielkie okna od galeryi, przez co sale uległy zaciemnieniu. Dziś dają pojęcie o dawnej wspaniałości li tylko swoją wielkością, wysokością, rozpiętością sklepień, gdzie-niegdzie widać pułapy rzeźbione, przeważna jednak część pułapów została dla konserwacyi deskami zabita, otrcinowana i zatynkowana. Tu i owdzie wyglądają z pod tynku oddrzewia kamienne, kominki, — w części północno - wschodniej dużo marmurowych i kamiennych, gotycko - renesansowych i barokowych oddrzewi z pięknymi nadprożami, herbami i gzemsami, jeden wspaniały marmurowy komin w sali sypialnej i stiukowe sklepienia w wieżyczce od strony kościoła św. Idziego. Już w roku 1787 brakło w wielu pokojach posadzek, gdzie-niegdzie była jeszcze dębowa, częściej kamienna, zresztą dano nowe z tarcic sosnowych. Posadzki marmurowe wyglądają gdzie-niegdzie z pod uszkodzonych podłóg, w niektórych salach znajdują się niewątpliwie te, które w roku 1787 jeszcze zastano, a później podłogą przykryto. Z powodu zamurowania wielu drzwi, bezpośrednio komnaty łączących, trzeba dziś często wracać na galeryę dziedzińcową i z niej szukać drogi do dalszego szeregu pokoi. W grubych murach często napotyka się nyże, które służyły za garderóbki, schowki lub *locus secretus*.

W niektórych pokojach stały jeszcze w r. 1787 piece kaflowe staroświeckie, kolorowe, w skrzynie budowane, lub kominki szafiaste i kapiaste „z ornamentami snycerską robotą“. Obrazów nie było już żadnych, na czas pobytu Stanisława Augusta wytapetowano tylko pokoje i zawieszono zwierciadła oraz firanki.

PIERWSZE PIĘTRO.

Wyszedszy głównymi schodami na pierwsze piętro, czyli, jak dawniej nazywano, kondygnację, znajdujemy się na podeście, z którego drzwi prowadzą wprost na galeryę arkadową dziedzińca, drzwi na lewo i prawo do pokoi królewskich.

SKRZYDŁO ZACHODNIE.

mieściło część mieszkania królewskiego, najczęściej apartamenta królowych. Skręcając z podestu pierwszego

ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU.

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW DO PLANU PARTERU.

- a) Przejazd na dziedziniec.
- b) Ganek.
- c) Schody główne.
- d) Łaźnia.
- e) Izba do rozbierania.
(d—f łaźnia dla dworzan).
- f) Sklepy.
- g) Księgi ziemskie.
- h) Sklep zwany „Belek“.
- i) Księgi grodzkie.
- k) Apteka.
- l) Mieszkanie księdza kustosa.
- m) Kuchnia.
- n, n') Skarbiec koronny.
- ó) Sklepiki.
- o) Kuchnia wielkorządowa.
- p) Mieszkanie wielkorządcy.
- r) Sionki i sienie.
- r') Drugie schody główne.
- s, t, u, v, w) Oficyny.
- x) Więzienie wielkorządowe zwane „Dorotka“.
- y) Sklepy.
- z) Wystawka.
- z) Wychodki.
- A) Ogródki zamkowe.
- B) Podworczyk od kościoła.
- C) Ganek, wiodący z zamku do kościoła.
- D) Kaplica Batorego.

W pokojach oznaczonych literami podkreślonymi, zachowały się jeszcze dawne stropy.

PLAN PARTERU

(z końca 18 wieku)



(Według zdjęcia prof. S. Odrzywolskiego, reprodukowano za zezwoleniem tegoż).

piętra na prawo, wchodzimy do sklepionej sieni z oknami na katedrę, która w roku 1787 miała jeszcze posadzkę kamienną.

Z sieni na prawo była w XVII w. **apтека królewska**. Z niej przejście przez pozostały ze średnich wieków chodnik straży (Wehrgang) do **wieży narożnej** (przy katedrze) zbudowanej, jak się zdaje, przez Zygmunta III, przerobionej przez króla Jana III. W roku 1692 zwią tę wieżę „nową”. W niej gabinet kopułą za-sklepiony. W r. 1787 zanotowano tu „komin kamienny szafiasty”. Mur ku katedrze jest dawnym murem obronnym, z gankiem straży wewnątrz. Niegdyś ciągnął się ku wieży dźwigającej dzwon Zygmunta i dalej. Od tej wieży zachował się aż po bramę przed katedrą. Z tych pokoi prowadziło dawniej osobne, na arkadzie umieszczone, przejście do katedry tj. do kaplicy Batorego, zniesione koło r. 1850 przez Austryaków, a mające być obecnie odbudowanem.

Na lewo z tej sieni wejście do izby wielkiej o dwóch oknach ku katedrze, w r. 1787 „sufit z ramami, gzemsem, ściany zreparowane i wybielone, podłoga z tarcic stara, dobra, piec z kafli niebieskich we trzy skrzynie murowany”. **Następny pokój** o jednym oknie ku katedrze, „pułap z belkami heblowany, ściany wybielone, podłoga nowa z tarcic dana”.

Następują **trzy pokoje nad sienią wjazdową**, co do których bliższych opisów dawnych nie znamy. W XVIII wieku odbywały się tu sądy ziemskie. W rogu izb nad bramą wjeżdzną schodki okrągłe do wewnętrznej komunikacji pierwszego i drugiego piętra. Izba nad bramą wjeżdzną o trzech oknach ze sklepieniem w lunety, oddzielona tylko wielką arkadą od poprzedzającej, przez co obie izby tworzą ogromną salę. Ściana południowa w środkowej części z dzikiego kamienia z romańskim oknem. Jest to, jak się zdaje, mur dawnego kościoła romańskiego z XIII wieku, który to mur przedłużony ku wschodowi i zachodowi oraz podwyższony, stanowi ścianę działową zachodniego korpusu pałacu od części niższej, która mieściła urząd wielkorządcy,

- kancelaryę królewską, sąd ziemski, kuchnię, stajnię itp.
- Ślady malowań nad oknem północnym z XVI wieku.

SKRZYDŁO PÓŁNOCNE.

Idąc na lewo z podestu I piętra pierwsza **komnata** sklepiona, o jednym oknie na Kraków, t. j. na północ, a jednym, obecnie zamurowanym, na galerię, służyła zapewne na poczekalnię osób zaproszonych lub przybywających na audyencyę zwykłą, bo do przyjęć uroczystych służyła izba audyencyonalna na drugim piętrze. W r. 1787 była jeszcze kamienna posadzka stara i komin kamienny, szafiasty.

* **Komnata druga** jest to tak zw. **sala srebrna**, o trzech oknach na miasto i trzech na galerię, z sufitem belkowym tynkowanym, na czterech kolumnach wspartym. Podobno były to niegdyś słupy marmurowe, w r. 1787 notowane już drewniane. W opisach z roku 1679 i 1692 zanotowano: „w pułapie sztuki złociste rzezane. Służba (półki, kredens) przez wszystką izbę aż do wierzchu z tarcic wielka, na której srebro stało”. Część sreber królewskich nabył baron E. Rastawiecki i darował je do gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie są dotąd przechowane. W r. 1787 dano nową podłogę z tarcic.

Pokój trzeci, następny, o jednym oknie na miasto, sklepiony; **czwarty**, o dwóch oknach na miasto, trzeciem na galerię i drzwiami ku galerii, również sklepiony, oraz **piąty**, o jednym oknie na miasto, drugim zamurowanym na galerię, sklepiony — służyły na prywatne mieszkanie królewskie, już w r. 1787 tylko wytynkowane, obielone i podłogą drewnianą zaopatrzone. Bardziej interesującym jest pokój **szósty**, tak zwana * **Alchimia**, wielki pokój ze sklepieniem wspartym na jednym filarze środkowym, o dwu oknach na miasto. Wchodzi się do tej sali z pokoju piątego po schodkach, bo sala ta zbudowana nad izbą Kazimierzowską, wyższą jest nad poziom pierwszego piętra budowli Zygmuntowskiej. Izba gotycka na jednym filarze w partery, o której już poprzednio mówiono, znajduje się właśnie pod alchimią, którą to nazwę otrzymała ta sala

za czasów Zygmunta III, który tutaj zajmował się alchemią t. j. mniemaną dawniej sztuką robienia złota. Wytynkowana i wybielona w roku 1787 miała ta sala jeszcze posadzkę marmurową i „komin szafiasty kamienny zamurowany“ (w roku 1709 zwany „kuchnią króla Władysława“).

Z alchemii było troje drzwi, tworzących komunikację ze wschodniem skrzydłem pałacu, jedno ku wieży narożnej, zbudowanej przez Zygmunta III, drugie i trzecie do sionki, prowadzącej na schodki kręcone przy Kurzej stopie.

Do dalszych pokoi wraca się przez galerię dziedzińcową do dużej sklepionej sieni w rogu północno-wschodnim pałacu. Z niej dostajemy się na lewo do narożnej wieży i do Kurzej stopki właściwej, na prawo do pawilonu lub ryzalitu Jagiellońskiego, pięknej gotyckiej części pałacu.

* **Gabinet narożny** w wieży Zygmunta III ze sklepieniem kopułowym stiukiem pokrytem, na którym zostały ślady złocen, z framugami na posągi w rogach.

* **Widok na miasto** stąd może najpiękniejszy z Wawelu: Kościoły św. Andrzeja, św. Piotra, Dominikanów i Panny Maryi stoją w jednej linii jeden za drugim, jak kulisy w teatrze, na lewo nieco ratuszowa wieża i reszta miasta, w głębi zaś góra ojcowska.

Wracając przez sionkę i sień skręcamy na lewo do wieży zwanej * **Kurzą Stopą**, której wewnątrz wypełniają dwa pokoiki z pięknymi rzeźbionymi, marmurowymi odrzwiami z czasów Zygmunta III. Budowa zakończona jak absyda kościelna trzema bokami wielokąta, w kierunku linii świętej, czyli ku wschodowi, była prawdopodobnie kaplicą domową, i to dość dużą, bo tylko z dołu patrząc wydaje się Kurza Stopka małą ze względu na znaczną wysokość podstawy. Widoczne jest, że pierwotną dość dużą salkę przedzielono ścianą na dwa pokoiki. W r. 1679 zapisano: „w Kurzej Stopie pułap złocisty, rzezany, w nim włoskie piktury, także dokoła obrazów włoskich 11 z ramy złocistymi“. Z roku 1736: „posadzka marmurowa połupana, komin marmurowy szafiasty na dwóch kolumnach marmuro-

wych z gzymsem u góry, na którym herby, osóbka z koroną i dwie gałki, wszystko marmurowe“. W roku 1787: „w tym okien siedm (dziś kilka zamurowanych) o czterech kwaterach w szyby małe w ołów oprawne... posadzka drobna marmurowa (mozajkowa ?), komin szafiasty, marmurowy“, dziś resztki tegoż tynkiem pokryte. Od nazwy tej charakterystycznej, tak silnie na zewnątrz zamku występującej dobudowy nazywano cały przyległy ryzalit budynku Kurzą nogą lub stopą. Okna pierwotne pozostawiły ślady obramień kamiennych prostokątnych z gotyckim profilowaniem od zewnątrz. W ścianie przedzielającej polerowane tafle marmurowe, z których wyrwane prostokąty wypełnione były pierwotnie taflami czerwonego marmuru.

W murze znaleziono doskonale zachowany cios z gotyckim fryzem, który prawdopodobnie koronował budowę (przechowany w sklepie „Belek“).

* **Gabinet** koło Kurzej Stopy, ze sklepieniem krzyżowym, na lewo i prawo bogate odrzwia z napisami: na prawo: *Tendit in ardua virtus*, na lewo ku Kurzej Stopce: *Velis quod possis*. — Ku ulicy Grodzkiej duże okno we framudze z ciosu.

Drugi gabinet w ryzalicie gotyckim, również krzyżowo sklepiiony, o dwóch oknach ku wschodowi i jednym na południe, dostępny przez wąską sionkę, w której końcu mieściła się łazienka. Cały ten narożnik zamku, pełen zaułków, spowodowanych koniecznością wprowadzenia komunikacji do sąsiednich nowszych części pałacu, przypomina strukturą czasy pierwszych Jagiellonów. Poważne małe salki odbijają od ogromnych, jasnych, wysokich sal Zygmunta I, Zygmunta Augusta i od małych, dawniej cackowatych gabinetów Zygmunta III na II piętrze.

SKRZYDŁO WSCHODNIE.

Wracamy od Kurzej Stopy do sieni, z której wejścia do dalszego szeregu pokoi. Wszystkie wysokie, gdziekolwiek zachowały pierwotne pułapy. Szereg tych

pokoju przerywa klatka schodowa boczna, poprzednio opisana. Mieściły się tu dalsze pokoje prywatne (nie recepcyjne) królewskie. W r. 1787 notowano w nich jeszcze: „pułapy kielowane“, gdzieniegdzie „posadzki kamienne, pułap antyczny z siostrzonem w środku malowanym z różami snycerską robotą“, „komin kapiasty z maszkaronami“ — wszystko wybielone.

Jeżeli pokój z oknami na południe (ku Stradomiu) nazwiemy ostatnim, to z drugiego i trzeciego pokoju przed tym ostatnim, z muru ich dzielącego, wyrasta węglem ku ulicy Grodzkiej czworokątna wieża, obok której znajdują się na lewo kręcone schodki. Wieża ta, nie licująca z planem całej budowli XVI w., jest oczywiście od niej starsza, w parterze i na I piętrze budowana z dzikiego kamienia. Wieża ta, zwana Lubranką, łączyła się z murami obronnymi zamku, później dopiero przez przedłużenie pałacu ku południowi wrosła w niego. Pierwsze piętro Lubranki służyło od XVI wieku za szatnię królewską. Schodki kręcone obok służyć mogły wygodnie do dyskretnego wyjścia z pałacu, z ominięciem schodów głównych; tedy też miał Henryk Walezy tajemnie opuścić zamek, aby udać się na objęcie milszego mu tronu francuskiego. — Poręcz tych schodków kuta w kamieniu w ścianie; schody pierwiej były kamienne, pod spodem rzeźbione (jeden w Muzeum Narodowym), dziś drewniane.

W izbie przed Lubranką piękne odrzwia rzeźbione do *locus secretus* z napisem: *Nihil sine causa*.

W izbie ostatniej (od strony Stradomia) znalazł się pod tynkiem ślad malowanego fryzu.

Dzisiejszy stan pokoi królewskich słabe tylko dać może wyobrażenie o dawnej ozdobności. Obok bogatych sufitów, wielkich ozdobnych okien, malowideł, mebli, były tu niegdyś dzieła pierwszorzędných artystów.

Za Zygmunta Augusta główną ozdobą komnat były opony, przedstawiające w tkaninach sceny z historyi rodu ludzkiego, zwane „Potopem“ od głównego gobelinu, scenę potopu przedstawiającego,*) znajdującego się obecnie w Gatczynie

*) Zobacz rycinę na str. 40 i 41.

Było tych gobelinów 24, z tych 3 darowano papieżowi Urbanowi VIII, nadto przeszło 100 innych podobnych. Oznaczone są cyfrą S. A. C. R. (*Sigm. August Catarina Regina*) z r. 1553, roboty prawdopodobnie niderlandzkiej, według rysunków jakiegoś znakomitego artysty. Cały zbiór tych kobierców zastał król Jan Kazimierz u kupca gdańskiego Jana Gratty za 120 000 złp., koło r. 1667. Gratta pożyczał „Potop” królowi Michałowi Wiśniowieckiemu do Częstochowy na uświetnienie wesela. Dopiero w r. 1724 wykupiła „Potop” Rzplta od sukcesorów Jana Gratty, dla wielkiej ilości zaś kobierców oddano je w przechowanie do kościoła XX. Karmelitów w Warszawie, którym za suszenie, trzepanie i przechowywanie płacono 126 złp. rocznie. W r. 1764 wydali Karmelici „Potop” królowi Stanisławowi Augustowi na zamek warszawski, skąd w r. 1794 dostały się do pałacu cesarskiego w Gatchynie.

Szymon Stewin z Brygi, sławny matematyk holenderski, który bawił w Polsce między 1570—1575 r. wspomina w swem dziele, że widział na zamku krakowskim malowidła ściennie, przedstawiające różne znaki astronomiczne, między niemi *signa Hermetis*. Dekoracya ta ścienna musiała być wykonaną za Zygmunta Augusta, który zajmował się astrologią i magią, według legendy powoływał Twardowskiego, który mu miał okazać cień Barbary, według Bielskiego sprowadzał też magika Turneisenę z Berlina. Owe znaki Hermesa były to rysunki dziwolągów, które łączyli astrologowie z konstelacyami gwiazd.

SKRZYDŁO POŁUDNIOWE

niema komnat, tylko dekoracyjną galeryę, z niej wejście do wieży **Senatorskiej**, w której w XVIII wieku przechowywano akta sądów „magdeburgskich“, tj. miejskich. Zamurowane obecnie wejście z galeryi na zachodnim jej końcu prowadziło do oficyn.

DRUGIE PIĘTRO.

SKRZYDŁO ZACHODNIE.

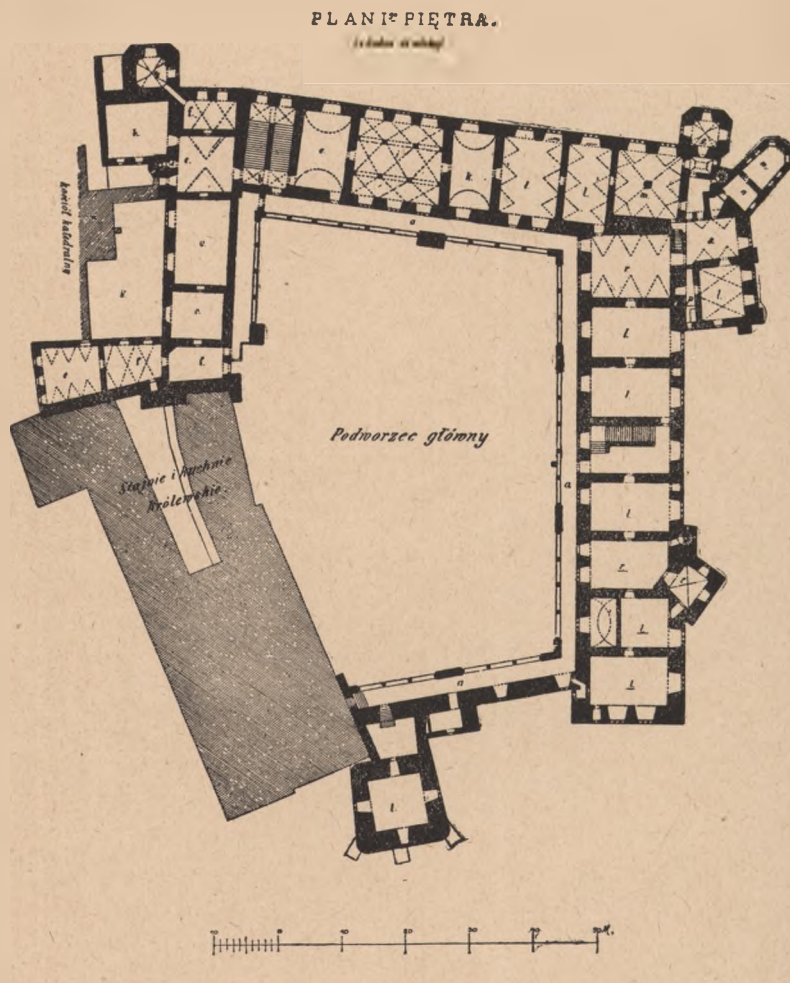
Wyszedszy schodami głównymi na drugie piętro, na prawo mamy pierwszy pokój, zwany **marszałkowskim**, o dwóch oknach na Kraków. W roku 1787 zanotowano tu „sufit z ramą i gzemsem zreparowany i wybielony, lamperya i filunki na murze malowane, piec staroświecki z kafli niebieskich we trzy skrzynie,

ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU.

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW DO PLANU PIERWSZEGO PIĘTRA.

- a) Ganek.
- b) Schody główne.
- c) Schody boczne.
- d) Schody na ganek do kościoła.
- e) Pokoje.
- f) Sklepy.
- g) Sklep w wieży.
- h) Infirmerya.
- i) Kredens albo izba srebrna.
- k) Pokój dla srebrowych.
- l) Pokoje królewskie.
- m) Alchemia.
- n) Kurza Stopa.
- o) Pokój Zygmuntowski.
- p) Łazienka królewska.
- r) Sienie.
- s) Jadalnia fraucymeru królowej.
- t) Wieża Olbromska alias Senatorska.
- u) Ganek, wiodący z zamku do kościoła.
- w) Kaplica Batorego.
- x) Mały podworeczek od katedry.

W pokojach oznaczonych literami podkreślonymi, zachowały się jeszcze dawne stropy.



(Według zdjęcia prof. S. Odrzywolskiego, reprodukowano za pozwoleniem tegoż).

podłoga sosnowa stara, okno ku kościołowi zamurowane, krzesel dwanaście, stolików becowanych dwa“.

Pokój ten położony między apartamentami królewskimi a królowej, w zachodnim skrzydle mieszczących się, służył, zdaje się, za poczekalnię, w której zgłaszały się osoby, proszące o wstęp do króla lub królowej. Schodki obok kręcone, dziś nieistniejące, ułatwiały komunikację z pierwszym piętrem i parterem. Z tego pokoju na lewo od okien wejście do **następnego**, w którym w r. 1787 dano nowy sufit z gzemsem, podłogę, kanapę, 6 krzesel i 1 stolik, a z tego do pokoiku w **wieży** narożnej przy katedrze „sufit w kopule od gzensu sklepiony, lamperya, sufit, filonki nowo malowane, komin szafiasty kamienny z jagiellońskim (?) herbem odnawiany, posadzka kamienna stara, krzesel 6, stolik 1“. Na lewo od wieży była **loggia** z oknem dziś zamurowanem, z widokiem na miasto, wejście do niej z pokoju poprzedzającego narożny (wieżowy).

Wracając do pokoju marszałkowskiego, wchodzimy ku południowi do wielkiego pokoju o dwóch oknach na katedrę, a trzema ku galeryi (z tych środkowe zamurowane). Jestto

Pokój syreny, tak od świecznika niegdyś nazwany. Inwentarz z r. 1679 pisze o nim: „W środku tego pokoju Meluzyna złocista, na 3-ch łańcuchach wisząca, do stropu przybita, przy której na kształt skrzydeł dwa rogi daniela, dwa ogony przy niej złociste, snycerską robotą. W sieni przed tym pokojem pułap złocistą robotą, jak w pokoju gdzie Meluzyna“. W roku 1787: „sufit i ściany wybielone, filonki na murze nowo malowane, komin kamienny szafiasty między oknami, podłoga nowa, kanap 2, krzesel 12, stolików 4“. Za pokojem Syreny następuje

Pokój z erkerem, z jednym oknem zamurowanem na katedrę i jednym w erkerze na dziedziniec arkadowy. Mimo pobielenia widać zewnątrz i wewnątrz subtelną robotę mistrzów włoskich, którą, do dziś dochowaną, opisuje inwentarz z roku 1736: „okna dwa, nad jednym od wielkiego dziedzińca framuga (erker, wykusz) u góry w kwiaty z gipsu wyrobione (u spodu

wewnętrznej archiwolty), a za temże oknem węgary kamienne misterną robotą jako i gzyms w herby koronne i W. Księstwa Litewskiego, także w frukta wyrzynane“. — W roku 1787 wyreparowany i wybielony, mury pomalowane, „podłoga z fryzami sosnowa stara, piec z kafli niebieskich na postumencie marmurowym, kanap 2, krzesel 12, stolików 2“.

Erker (kryty szklony ganek) po przybudowaniu galeryi dziedzińcowej znalazł się wewnątrz niej, dawniej wisiał wolno nad dziedzińcem, jest więc starszym od zachodniego skrzydła galeryi.

Następują **trzy pokoje królowych** nad bramą wjazdną, z których jeden zwano pokojem św. Jadwigi, a których nigdy dokładniej nie opisano. W roku 1787 obielone, jak inne, miały tylko sosnowe stare podłogi „z fryzami“, kominy szafiaste i piece kaflowe — wstawiono skromne jak i gdzieindziej krzesła, dwie ławki i parę stolików.

Nazwa „św. Jadwigi“ pochodzi prawdopodobnie przez przekręcenie tradycyi, mieszkać tu bowiem miała królowna Jadwiga, córka Zygmunta I.

Pokoje te są bardzo zrujnowane.

SKRZYDŁO PÓŁNOCNE.

Wracając na podest II piętra głównych schodów, skręcamy na lewo do największej na Wawelu sali. Jest to

* **Sala senatorska**, już w XVIII wieku przedzielona ścianką na przedpokój i salę, w pierwszym jedno okno, w drugiej trzy okna na Kraków, okna na galeryę zamurowane, przed podzieleniem miała więc cztery okna. W roku 1787 „sufit z ulkielem i gzemsem w połowie nowy, a drugi zreparowany i wybielony“ — w r. 1679 zanotowano jeszcze w tej sali: „Ganek w tej izbie drewniany, biały, z toczonemi balasami, dwoma żelaznemi drągami do stropu przybity (Galerya). Podniebienie w kwadraty rzezane robotą staroświecką, malowane, sztukami złocistemi w różę rzezanemi sadzone“. Sufit ten uległ pożarowi w roku 1702. W roku 1787

dano tu „obicia na płótnie kolorem palio malowane, dokoła szlaki papierowe z listewkami, ram do zwierciadeł między oknami snycerską robotą rzniętych i połączonych dwie, tarcz drewnianych z cyframi, koronami, kokardami, z lichtarzykami blaszanymi do świec 8, firanek par 3, ławek z tyłami klejowo malowanych dla kawalerii wartę trzymających 4, krzesel z pokrowcami 24, stolików becowanych 4“.

Wspomnienia o dawnych zabawach, operach i maszkarach, na zamku odprawianych, odnoszą się niewątpliwie do tej sali, jako największej i w galeryę opatrzonej: w r. 1592 „ze czwartku na piątek, całą noc były maskary w zamku na sali, kosztem wielkim do tego przyprawionej, która na kształt nieba była zasklepiona modrem płótnem, a po niej były gwiazdy złote, które od wielości świec, co w górę tkwiały, świeciły, jako owe gwiazdy na niebie. Ściany też wszystkie rozmaitej barwy kitajkami były wkoło obite. Tamże wprzód wytoczyła się wieża proporcją cudną uczyniona, na której była muzyka, i stanęła nad dziurą, którą maskary nieznacznie z ziemi wychodziły; gdzie wyszło naprzód sześćdziesiąt drabantów na kształt Szwajcarów ubranych, z bębniem i piszczałką szwajcarską, którzy wkoło stanęli. Potem wyszły Nimfy, które śpiewały. Więc kawalerowie, którzy tańczyli, między którymi król sam był. Potem zasię wszyscy do onej wieży weszli“.

Długosz pisze, że w r. 1431 odbyła się na zamku dysputa między doktorami uniwersytetu krakowskiego a przybyłymi z Gliwic sekciarzami czeskimi wobec dworu, duchowieństwa i znacznych osób w wielkiej izbie murowanej, z oknami wychodzącymi na dom kanoników, a więc położonej w tej sytuacji, co izba senatorska, zapewne jednak na parterze lub na I piętrze.

Za salą senatorską następuje **Pokój szklany**, o jednym oknie na Kraków, drugim na galeryę, zamurowanem. W roku 1787 „sufit z ulkiem z gzemsem zreparowany i wybielony, posadzka stara sosnowa zreparowana, obicie na płótnie kolorem lilia malowane, tarcz z cyframi i lichtarzykami 6, kanap 3, krzesel 12, stolików becowanych 2“. — Dalej następuje:

Pokój orłowy, alias sądowy, o dwóch oknach na Kraków, „gdzie orzeł złocisty na podniebieniu. Obrazów nad drzwiami dwa, z ramami złocistymi, podniebienie malowane, złociste, rzeżane, z orłem wyżej piśanym. Pod tem podniebieniem obrazy malowane równo

z oknami, na koło, ze złocistemi ramami. W samym podniebieniu obrazów 14, komin i posadzka marmurowe" (rok 1679). W roku 1787 zapisano: „sufit z ramą i gzemsem zreparowany, posadzka dębowa stara zreparowana, lamperya i obicie na płótnie kolorem niebieskim malowane, między oknami rama do zwierciadła, tarcz z lichtarzykami sześć, otoman z materacami na bankietach czterema i poduszkami 16 w koło ścian trzech dany z płócienka nowego w kraty niebieskie, krzesel 18, stolików becowanych 3". — Następny

Pokój ptaszy albo **pod ptakami**, „o jednym oknie na Kraków, odrzwia marmurowe, komin takiż, obrazów nad drzwiami 4, a nad obiciem 9, z ramami złocistemi, w podniebieniu także 9. Pręty żelazne, na których ptacy i osoby różne wiszą (ozdoby sufitowe), nadrdzewiałe i kilka osób i ptaków spadło i roztrąciło się o ziemię" (rok 1679). W roku 1787 „sufit z ramą i gzemsem zreparowany i wybielony, lamperya i obicie na płótnie kolorem karmazynowym malowane, haków do tronu 4, stolików snycerską robotą z płytą fałszywego marmuru 2. Posadzka dębowa stara zreparowana, suknem ponsowem wybita". Pokój ten użyty był jako audyencyonalny przez Stanisława Augusta w r. 1787.—
Następuje

* **Sypialnia królewska** (nad alchimią) o dwóch oknach na Kraków. W r. 1679 zapisano o nim: „komin marmurowy wielki, posadzka takaż. Podniebienie złociste z malowanymi obrazami, których jest dziesięć. Nad drzwiami obrazów 2, z ramami złocistemi, a w koło także obrazy". Rewizya z roku 1736 opisuje bliżej kominek wspianiały, który dotąd się dochował: „komin szafiasty, na dwóch kolumnach stojący, nad nim herb Wazów z koroną cięty w marmurze". W roku 1787: „sufit wybielono, lamperya i obicie na płótnie kolorem zielonym malowane, rama do zwierciadła, biuro z szufladami becowane z antabkami w różę mosiężne, komoda duża, dębowa, szeslon z materacem, krzesel 12". Wspianiały komin dochował się dotąd, chociaż mocno przez pożar w roku 1702 uszkodzony.

W sypialni Zygmunta III znaleziono gotyckie fragmenty bogato profilowanego słupa. Zdaje się, że i ta izba była gotycko zasklepiona ze słupem w środku, podobnie jak izby pod nią się znajdujące, i że Zygmunt, chcąc mieć salę jaśniejszą, zburzył sklepienie i przykrył izbę płaskim sufitem.

W sypialni tej od strony okna drzwi do sionki o jednym okienku ku Grodzkiej ulicy, prowadzącej na lewo do gabinetu w wieży narożnej, na prawo do kapliczki, tak, że król nawet w czasie choroby mógł z łóżka słuchać mszy św.

Pokój narożny w wieży miał jeszcze w r. 1787 stare drzwi fornirowane dwuskrzydłne „sufit w kopułę sklepiony sztukaterią antyczną adornowany“, której ślady dotąd zostały, „komin kapiasty marmurowy, z herbem Jagiellońskim, wylakierowany i reperowany, obicie papierowe seledynowe, kanapa z materacem, krzesła białe malowanych 6, stolików 2, żyrandobel para jedna, posadzka marmurowa, na której sukno ponsowe nowo wybite“. — Pokój ten służył Stanisławowi Augustowi w roku 1787 za sypialny. — Pod podłogą znalazła się tu posadzka: We framugach okiennych jednolite tafle z czarnego marmuru z wycięciami, w które wstawiono tafle z białego marmuru. Malowidło na ścianie (chłop na beczce) jest nowszą ordynarną robotą.

Obok **Sionka**, w niej „sufit sztukaterią antyczną adornowany“, przy tej na prawo maleńka

* **Kaplica**. W roku 1679 zapisano o niej: „do kaplice króla Imci są drzwi czarne hebanowe dwoiste, kością słoniową i macią perłową sadzone — ale tę powy wybierano“. — W roku 1736: „W kaplicy posadzka marmurowa, sklepienie czworograniaste, sztukatorską robotą z gipsu wyrabiane, nad którym kopułka także czworoboczna z 4-ma oknami. Mensa w niej marmurowa na czterech filarach także marmurowych. Okno w tejże w węgarach także marmurowych“. W r. 1787 była jeszcze posadzka marmurowa, mensa z gradusem, sufit zreparowano, fuszgęms dokoła dany, ściany i filonki malowane.

SKRZYDŁO WSCHODNIE.

Na prawo od poprzednio opisanych pokoi znajduje się **sień**, do której wejście z galeryi, oświetlona



GOBELIN Z XVI. W., PRZEDSTAWIAJĄCY „POTOP”

(Z ZAMKU KRAK, OBECNIE W GATCZYNIE).

jednym oknem z galeryi. Od niej na lewo wejście do sypialni królewskiej, na prost (ku ulicy Grodzkiej), do przejściowej **sionki**, prowadzącej na lewo do **kaplicy** i do **galeryi** nad Kurzą Stopą, a przez tę do **kręconych schodków** przy Kurzej Stopie, na prawo do dwóch **gabinetów** w ryzalicie Jagiellońskim.

Przy opisaniu tych ubikacyj w dawnych inwentarzach trudno się zorientować, do którego pokoju który opis się odnosi, bo opisujący skręca raz w jedną, raz w drugą stronę, a opisy podaje ogólnikowe. Wszędzie wspomniane są posadzki marmurowe, sufity rzezane lub ze złocistemi ramami i obrazami, kominy szafiaste. W r. 1787 zreparowano te ubikacje, wytapetowano i umeblowano skromnie dla Stanisława Augusta. Mieścili się tu jego garderoby i toaleta.

Wróciwszy z tych gabinetów do sieni, którą tu weszliśmy, przy galeryi znajdujemy dwa pokoje, każdy z jednym oknem ku ulicy Grodzkiej, pierwszy służył w roku 1787 za **stołowy**, ma od wschodu drzwi do ryzalitu Jagiellońskiego, oba pokoje miały dawniej „pułap ze sztukami złocistemi wielkimi, malowany“, „podsiebitkę ze złocistemi różami“ (rok 1679). W r. 1787 wyreparowane, wytapetowane, podłogi dano nowe, skromnie umeblowano.

Następuje **klatka schodowa boczna**, za nią na prawo niegdyś **jadalnia** królewska o jednym oknie ku ulicy Grodzkiej. Ta część pałacu ocaloną została w pożarze 1702 roku, więc jeszcze w roku 1787 zapisano tu „sufity staroświeckie robotą snycerską z różami połączanemi, malowane“, „ściany częścią gustem staroświeckim malowane, a reszta wybielone, piec z kafli niebieskich dawny“.

Pokój następny, **przejściowy**, oświetlony jednym oknem z galeryi, miał również, sufit staroświecki z różami połączanemi robotą snycerską, malowany, znacznie nadrujnowany“. Ściany częścią malowane gustem staroświeckim, a reszta wybielone, podłoga gładka, stara. Z tego pokoju **wejście na schodki kręcone**, oraz do **garderobki** w wieży Lubrance, na prawo do sławnej **izby poselskiej** „pod głowami“. Dawne inwentarze wspominają w tej okolicy **starą kaplicę**. Zdaje się, że była nią ta później garderobka w wieży.

* **Sala poselska**, podzielona dziś przepierzeniami na trzy izby, miała 16 60 metrów długości, 12 20 metrów szerokości, okien razem 6, dwa ku ulicy Grodzkiej, dwa ku Stradomiowi i dwa na galerię; była podziwem wszystkich zwiedzających i miała to szczęście, że uszła cała ze wszystkich pożarów i prawie do roku 1823 dotrwała w całości mniej więcej. – W inwentarzu z roku 1679 zanotowano dość krótko: „Podniebienie rzezane, **głowy snycerską robotą**, a między niemi róże złociste. **Ławy do koła**, jako i w senatorskiej izbie, ze dwiema stopniami, tak dla posłów, jak i dla tych, którzy ich słuchają“.

Dokładniej opisuje sufit lustracya z r. 1739: „Izba poselska, w tej jest osadzonych w suficie piramid niezupełnych, które poodpadały, 22; całych zaś, oprócz, że u niektórych gałki wyłacane wpół poutrącane, jest 171, a u jednej piramidy śruby niedostaje. Między temi piramidami są w suficie głowy, snycerską robotą miśternie wyrobione, gęsto osadzone, a jest ich 196, z których 25 porozpadanych i rozłupanych. W pośrodku tego sufitu są 3 orły ze skrzydłami i koronami nadpsowanemi, pogoń i wąż (herb Bony), snycerską robotą pomieszczone. W samym dopiero środku jest lustro spiżowe, u którego jest lew, trzymający herby koronne i W. Księstwa Litewskiego. A naokoło izby są malowane osoby“.

W lustracyi z roku 1710 zapisano: „Do poselskiej izby wchodząc, **drzwi drewniane sadzone różnemi drzewami...** w tej izbie piec wielki, od wierzchu dobry, fundament podkopany. Tamże wisi lichtarz mosiężny, z sześcią esów, na szóstym nie masz denka. Podsiebitka z głowami różnym strojem wysadzona, ale z góry trzeba temu zabezpieczyć, ażeby nie wypadła, gdyż środkiem opada *ex ratione* stragarzów ugnitych“.

Na strychu nad izbą, „nad samą izbą poselską są trzy siostrzany (ze) sworzniami żelaznemi, które podsiebitkę w izbie poselskiej trzymają, dużo się nagięły z tej racyi, iż stragarze wszystkie pougniały (nadgniały) i żelaza siła, które ich trzymało, powyjmowano. Na tę izbę od ulicy Grodzkiej są cztery stragarze żelaznemi

sztabami do krokiew uchwycone i klamrami z boków ujęte, ale klinów żelaznych we dwóch nie masz“.

Podziwiano to dzieło *Berecciego*, ale nie otoczono go należyłą opieką. Z inwentarza 1787 roku widzimy dalszą dezolację sali: „izba poselska *antiquitus* zwana, do której drzwi pojedyncze fornirowane, stare, zreparowane... sufit z głowami staroświeckimi robotą snycerską, malowany, stemplami kilkunastu umocowany, ściany w części gustem staroświeckim malowane, a reszta wybielone z opaskiem. Piec staroświecki z kafli niebieskich we trzy skrzynie, podłoga gładka stara. Z lichtarzykami tarczy bez cyfer gładko malowanych na słupach (stemplach ?) powieszono siedm. Krzesel 44“.

O suficie tym opowiadano sobie, że gdy raz Zygmunt August miał wydać jakiś wyrok, jedna z głów odezwała się do niego: *Rex Auguste iudica iuste!* (królu Auguście wyrokuj sprawiedliwie).

Samuel Lauterbach w książce: *Polnische Kronik* z roku 1727 pisze, że wizerunki książąt i królów polskich, jakie do dał do tej kroniki (Elżbieta austriacka z dziećmi), są przerysem wizerunków z wielkiej sali rycerskiej zamku krak.

Sufit, obecnie zaszalowany i zatynkowany, podparty przepierzeniami. Po wzmocnieniu sufitu będzie można usunąć przepierzenia i odkryć pułap. Braknie w nim wprawdzie głów i róży, ale o tych pojęcie dają ocalone i w sali biblioteki Jagiellońskiej przez ks. Sierakowskiego umieszczone rozety, oraz kilka głów z tego sufitu pochodzących, znajdujących się w Domu Matejki i w posiadaniu Stanisława hr. Tarnowskiego, oraz w zbiorze prywatnym w Moskwie. Gdzieby się reszta głów znajdowała, nie wiadomo. Pod tynkiem sali odkryją się jeszcze może reszty owych malowań.

Sala ta była pierwotnie audyencyonalną, w niej przyjmował Zygmunt III poselstwo cara Dymitra, zwanego Samozwańcem, proszące o rękę Maryny Mniszchówniej. Od r. 1633 stała się poselską i tak odtąd była zwaną.

Wyszedszy z izby Poselskiej należy użyć bardzo pięknego widoku z okien galeryi skrzydła południowego.

Przeszedłszy całą dawną rezydencję królewską, widzimy tylko architektoniczne resztki wszystkich stylów, począwszy od średniowiecza; zostało jednak tylko to, co na stałe było wmurowane i przybite i to tylko w części.

Po surowych gotyckich poważnych izbach, imponująco rozmiarami wielkie sale renesansowe, budowy ostatnich Jagiellonów, restauracja odkryje może jeszcze rzeźbione pułapy i może części malowań. Z późniejszej epoki zostały bogate marmurowe obramienia, oddrzewia i kominy.

Pożar, wzniecony przez Szwedów w r. 1702, rabunki, lub obawa przed rabunkami, zabrały lub ukryły prócz ruchomości wiele stałych ozdób pałacu. Czytamy w XVII wieku o sufitach z ramami i obrazami, w XVIII w. słyszymy jeszcze o ramach, ale obrazy wykrojono i zabrano, nie wiadomo dokąd. Gdybyśmy ich opis znaleźli, możeby się jeszcze niektóre z tych obrazów znalazły, a nie były to bezwartościowe rzeczy: Zygmunt III, który niemi pałac ozdobił, był znawcą sztuki i utrzymywał stosunki z malarzami włoskimi. W r. 1588 znajdujemy w korespondencji: „Imago będzie królowi gratiosissima Obrazów król Jmć. czeka z wielką radością, dziwna rzecz, jako się w nich kocha, kiedy co cudnego ma“.

Aby dać wyobrażenie o fizynomii takich zdobnych obrazami sufitów, przytacza Wł. Łuszczkiewicz podobne na ziemi polskiej w dawnym pałacu biskupów krakowskich w Kielcach, zachowane z tej epoki 3 sufity: „Są one wdzięcznie rozdzielane profilowanemi belkami, z których jedna zakreśla środkowe wielkie koło, inne ograniczają przestrzenie foremne, wielokątne. Są to bogate ramy do obrazów historycznych i alegorycznych, na płótnie malowanych. Podpiera sufit i czyni związek ze ścianami fryz drewniany z ornamentacją groteskową, przerywaną tarczami herbowemi“.

Po klęsce 1702 r. odnowiono budowę, ornamentacyi opustoszałej już rezydencyi nie przywracano.

Dopiero w roku 1787 zjechał tu na tydzień ostatni król polski Stanisław August i w tym celu odreperowano mury, a drugie piętro skromnie urządzone na chwilową rezydencyę. Król po przyjeździe, po spoczynku, obchodził zamkowe pokoje, mając przy boku swoim ks. Sebastjana Sierakowskiego, kanonika krakowskiego, plan zamku objaśniającego. Dnia 20 czerwca dawał audyencyę Magistratowi krakowskiemu, imieniem którego rajca Jmć P. Piotr Szaster miał mowę, po czem deputaci przystąpili do ucałowania ręki królewskiej. Nastąpił potem wielki obiad w zamku na przeszło 400 osób, na który z pośród Magistratu Józef Wytyszkiewicz, Piotr Szaster, Michał Wohlman i Jan Kaspary wezwani byli. Następnego dnia wyznaczony był w zamku bal, dlatego zaraz z wieczora oświetlono galerie i pokoje rzesisto, a około godziny 8 wieczorem, za zjechaniem się zaproszonych senatorów, urzędników, obywateli, i dam, za podzieleniem kapeli z 50 osób przeszło składającej się na dwie sale, wyszedł Najjaśniejszy Pan z gabinetu swego i rozpoczął taniec polski z JO. Branicą, kasztelanową krakowską, oraz z innemi senatorkami i urzędniczkami.

Potem nastąpiła kolacja w kilka stołów, w czasie której kapela różne przygrywała koncerta. Około godziny dziewiątej, za zjechaniem się osób obojej płci, z miasta za biletami zaproszonych, dana była dla tych powtórna kolacja, a po tej trwały tańce aż do godziny drugiej po północy, podczas których Najj. Pan z dwiema z osób miejskich damami raczył tańczyć, a pobawiwszy aż do godziny 1, odszedł do swoich pokoi.

Dnia 23 czerwca złożył magistrat Kazimierski hołd powitalny królowi w sali audyencyjonalnej.

Wkrótce nastąpiły rozbiory Polski, zamek dostał się 15 lipca 1794 Prusakom, a 6 stycznia 1796 roku Austryakom i z rezydencji stał się koszarami, gdzie po koszarowemu rządono.

Zdegradowany do rzędu koszar zamek, przeznaczyla Rzpła krakowska (1815—1846) na dom schronienia ubogich i koszary milicyi, po powrocie Austryaków w r. 1846 usunięto ubogich i cały zamek zajęło wojsko na koszary, szpitale i warsztaty wojskowe, aż dopiero obecnie kraj odkupił dawną pamiątkę i powoli ją odnawia z największym pietyzmem dla przeszłości.

BRAMY, MURY, BASZTY.

Mury, okalające cały Wawel, są częściowo nowe na starym fundamencie koło katedry, pod Kurzą stopą i koło Wisły. Dawniej było mniej murów, bo mniejszą otaczały przestrzeń. Najdawniejszego część kamienną widzimy na prawo od katedry, na nim przez nadbudowanie umieszczono potem dom kapitulny, obecnie na muzeum dyecezyjne odnowiony. Przed katedrą ściana zębata, z blankami, od bramy ku wieży, na której dzwon Zygmunt wisi, jest również częścią dawnego muru obronnego, użytą za ścianę dla biblioteki kapitulnej, wieża Zygmuntońska była, przed użyciem jej na dzwonnice, basztą forteczną. Od Kurzej stopy ku wieży Kazimierzowskiej, od strony ulicy Grodzkiej, biegnie za dzisiejszymi zewnętrznymi murami mocno zniszczony stary mur, który okalał ogródek królewski, a z którego schodki prowadziły na niższą kondygnację góry, bronionej z tej strony aż po wieżę Senatorską ziemnymi redutami i wałami. Od południa, tj. od Stradomia, biegł mur, z którego tylko kawałek się utrzymał, aż do wieży Sandomierskiej, w tym murze były dwie wycieczki, czyli warowne furtki, prowadzące na wały. Z trzech wież, które stały od tej strony, nie został żaden ślad — baszty: Senatorska i Sandomierska (przy Bernardynach), oraz Złodziejska (nad Rybakami) pochodzą z XV wieku, mają wewnątrz reszty gotyckich obramień.

W latach 1705, 1790 i 1794 umocniono zamek od strony Wisły murami, od południa redutami ziemnymi, trójkątami, wyskakującymi naprzód.

Jedynym dojazdem do zamku był stromy spadek góry od północy przy katedrze, którym najczęściej i dzisiaj się wchodzi. Łagodniejsza droga od strony Bernardynów, zrobiona w roku 1787, a zrekonstruowana przez Austryaków w roku 1850

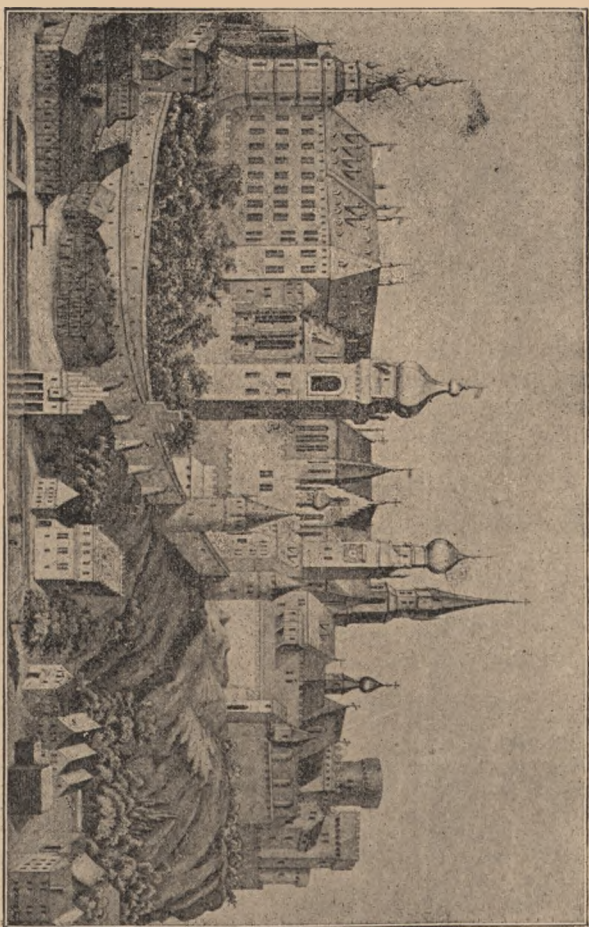
Dojazdu pierwszego, od północy, bronił mostek na Rudawie u wylotu ulicy Kanoniczej i mur zewnętrzny, który szedł wzdłuż drogi pod górę w tym miejscu, gdzie dziś baryera ze słupków kamiennych, łączonych sztabami żelaznymi. Przed katedrą został spód barbakanu, zamieniony na platformę, z dwóch baszt naprzeciw niego, bramy broniących, nie zostało śladu.

Na zewnątrz pałacu wychodzimy bramą od południa dziedzińca, zrobioną w roku 1787 z dawnej furtki. Na prawo wznosi się wysoka **Baszta Senatorska**, zbudowana koło roku 1450, później ściśle z pałacem połączona, bo do jej klatki schodowej prowadzi wejście z pod arkad dziedzińca pałacowego. Parter jej stanowi podziemne więzienie — wejście do niego z pierwszego piętra, jak do piwnicy, w roku 1702 wypaliło się całe wnętrze tak, że piętra się zawaliły, a Austriacy podzielili ją napowrót pułapami drewnianymi na piętra, odpowiadające klatce schodowej, obok od strony pałacu umieszczonej, które służyły za magazyn. Dochowały się wszędzie oddrzwia gotyckie. Z dachu obecnie płaskiego, pierwaj lejkowatego, rozległy bardzo widok dokoła.

U stóp tej baszty ścięty został w roku 1484 Krzysztof Szafraniec z Pieskowej Skały, który, mając urazę do kupców wrocławskich, zaczął i krakowskich niepokoić, podając za powód, że z wrocławskimi trzymają. Mieszczanie otoczyli Szafranca w Zborowie, ale ten, zabiwszy kilku, uszedł cało. Skazany na banicję, naśmiewał się z wyroku, wtedy Krakowianie podmówili mieszczan pewnego miasteczka, że go pojмали i dostawili do Krakowa, gdzie dał gardło na zamku krak.

Stąd skręcamy na lewo koło pałacu na **placyk**, będący splantowanym spadkiem góry, na którym w roku 1584 ścięto Samuela Zborowskiego.

Nad tym placikiem na lewo znajduje się na podmurowaniu maleńki **ogródek**, niegdyś królewski, do



Zamek krakowski podług ryciny z XVII wieku.

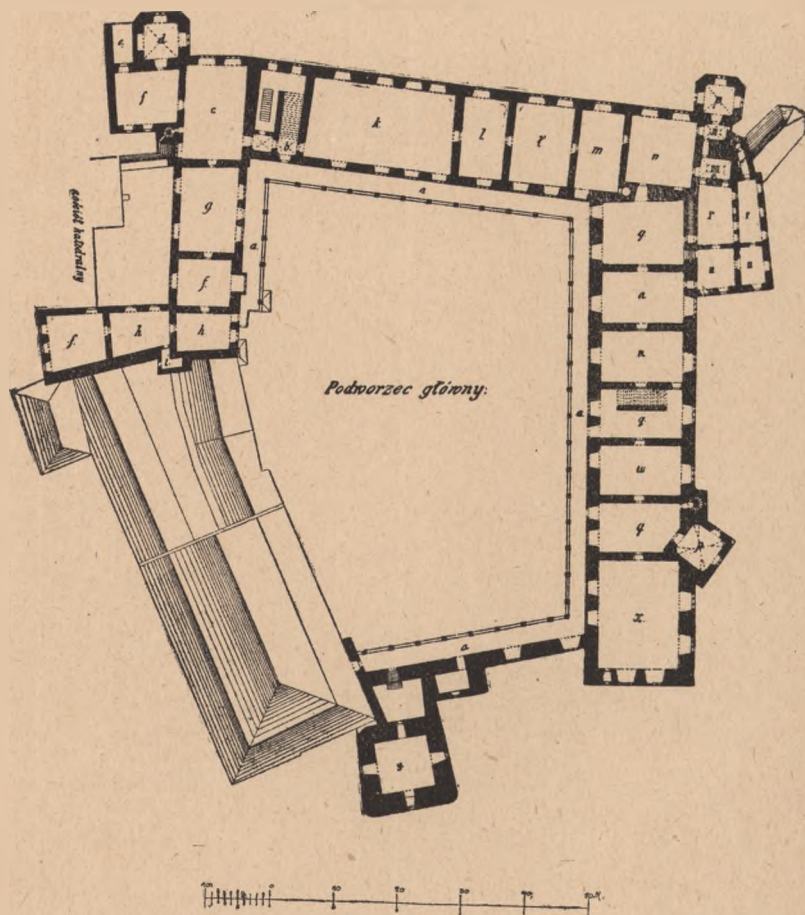
ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU.

OBJAŚNIENIE ZNAKOW DO PLANU DRUGIEGO PIĘTRA.

PLAN II PIĘTRA.

(z łazienką i kuchnią)

- a) Ganek.
- b) Schody główne.
- c) Pokój marszałkowski.
- d) Gabinet w wieży.
- e) Loggia.
- f) Pokoje.
- g) Pokój Syreny.
- h) Pokój i sionka św. Jadwigi.
- i) Kuchotka św. Jadwigi.
- (c—h apartament królowej).
- k) Izba senatorska.
- l) Pokój króla zwany szklany.
- ł) Pokój orłowy alias sądowy.
- m) Pokój ptaszy.
- n) Pokój króla (sypialnia).
- o) Sionka.
- p) Kaplica królewska.
- q) Korytarzyk.
- r) Gabinet.
- s) Sienie.
- t) Pokój króla.
- u) Galeryja.
- w) Pokoje mieszkalne króla.
- x) Sala jadalna zwana „Tanecznica”.
- y) Izba poselska zwana „Pod głowami”.
- z) Wieża senatorska.



(Według zdjęcia prof. S. Odrzywolskiego, reprodukowano za zezwoleniem tegoż).

którego dostęp z placyku po schodkach, z pałacu przez furtkę z kręconych schodków koło wieży Lubranki.

Stoimy przed **gotyckim ryzalitem** koło Kurzej Stopki; był on w epoce średniowiecznej jednopiętrowym (to, co się wydaje pierwszym piętrem jest partem, reszta pod nim jest ścianą piwnicy, gdyż stoimy na spadku góry). W XVI wieku dobudowano piętro drugie, być może, że był tu rodzaj otwartego tarasu: Przy częściowej restauracji zamku, około roku 1828, ubrano tę część u góry krenelażem, za którym ukryto dach płaski, dany w miejsce dawnego spadzistego, siodłowego, ściany zaś ubrano terrakotowem laskowaniem. Dla uzyskania symetryczności w nowej ornamentacji tej ściosano niepotrzebnie część dawnych lasek kamiennych. Obecnie przywraca się stan pierwotny.

Kurza Stopka. Postępując dalej, znajdujemy się pod Kurzą Stopką. W szkarpach, podpierających poikoik na pierwszym piętrze będący, na środkowej szkarpie stary orzeł piastowski, w kamieniu wykuty, pochodzący z jakiejś dawnej budowy Piastowskiej na Wawelu, znaleziony był w pobliżu w gruzach zamkowych na początku XIX wieku i tu wmurowany. Tu mogła znajdować się furtka przy kręconych schodkach, którą, według podania, chciała królowa Jadwiga wyrąbać, aby udać się na schadzkę z księciem Wilhelmem, aż ubłagana poświęciła swe uczucia dla dobra państwa i pojęła za męża Jagiełłę.

Obok orła na szkarpie tkwiła do niedawna **w murze kula żelazna**, pochodząca z któregoś dawnego oblężenia. Zniknęła w roku 1904, a zostało tylko po niej zagłębienie.

Wały ziemne. Przez furtkę w murze wstępujemy dalej po silnym spadku góry koło dekoracyjnej wieży Zygmunta III na wały ziemne. Już od XVII w. istniały tu reduty z bateriami dział, ciągnące się aż pod katedrę. Na dawniejszych rycinach widzimy tu liczne krzaki i drzewa. Stąd bombardowali Austriacy Kraków w 1848 roku. Po tych wałach można przejść aż pod katedrę na platformę zrobioną na reszcie dawnego bar-

bakanu, z której obszerny i piękny widok na Kraków, Wisłę i Kopiec Kościuszki.

Chcąc zwiedzić resztę dawnych obwarowań wraca się tą samą drogą przez dziedziniec pałacowy, koło katedry, potem przez wielki plac środkowy ku zachodowi drogą między szpitalami wojskowymi. Tu na prawo jest **Wieża złodziejska**, czworokątna, z połowy XV wieku, na zachód od niej wejście do **smoczej jamy**. (Obecnie niedostępnej).

Idąc dalej wzdłuż murów dochodzimy ku bramie południowej, przy niej na lewo **Baszta sandomierska** podobna do Senatorskiej i z tejże epoki, to jest z połowy XV wieku pochodząca. Obecnie przywrócono jej dach lejkowaty, jaki miała według planu z 1839 roku.

Od wieży tej ku Senatorskiej nad południowym dojazdem ciągnął się dawniej wysoki mur obronny, w którym w odstępach mieściły się jeszcze trzy nieistniejące już baszty; pod najbliższą Sandomierskiej ścięto w roku 1462 sześciu mieszczan krakowskich za to, iż pospólstwo zabiło magnata Andrzeja Tenczyńskiego, oburzone obrazą, wyrządzoną przez tegoż mieszczaninowi, stąd wieżę tę zwano **Tęczyńską**, następna zwała się **Szlachecką**, trzecia **Kobiecą** lub **Panieńską**. — Po udoskonaleniu broni palnej straciły baszty średniowieczne swe znaczenie, stały się przeważnie turmami więziennymi, a obrona zamku przypadła ziemnym redutom usypanym na stoku góry przed basztami, bronionymi częścią niższym murem okalającym, częścią palisadami — po ich splantowaniu powstała droga, po której schodzimy ku Stradomiowi.

OFICYNY.

Kompleks budynków między katedrą a wieżą Senatorską, na prawo od wejścia do dziedzińca pałacu królewskiego, obejmował kancelarye królewskie, kamienicę starościńską i urząd grodzki (gród), od południa za niemi oficyny gospodarskie tj. kuchnie, wozownie i stajnie, oraz kamienicę zwaną Rabsztyn, w której w XV i XVI wieku lwów chowano (mezażerya). Budynki te w części zburzono, w części zupełnie

przerobiono. Południowe oficyny opisuje inwentarz z r. 1787 w następujący sposób:

Z dziedzińca głównego od zachodu była brama wjezdna do sieni kuchennej, sklepionej — z niej na prawo kuchnia pierwsza, od dziedzińca 3 okna, na lewo kuchnia druga z dwoma oknami na wały, sklepiona, z tej drzwi na galerią. Z sieni idąc ku podwórkowi stajennemu na lewo była trzecia kuchnia piekarniana z 2 oknami na wały, a trzeciem na podwórko, sklepiona, na prawo naprzeciw kuchnia czwarta do pomywania o 1 oknie, pod niem zlew sklepiony, z tej szło się do izby o 1 oknie na schowanie naczyń. Wyszedszy z kuchni na dziedziniec na lewo jest sklep o 1 oknie z żelaznemi drzwiami, sklepiony, mały, dalej na lewo mała sionka na podwórko tylne, z tej znowu na lewo sklep o 1 oknie, w nim piec z kafli zielonych, starych, sklepiony, naprzeciw izba mała, sklepiona o 1 oknie, piec z kafli niebieskich, stary, z kominem, framugą o 3 półkach, dalej sionka mała do rezydencyi klucznika, sklepiona, o 1 oknie, za tą izba mieszkalna o 1 oknie, piec kaflowy niebieski stary, przy nim kominek kapiasty — następnie komnata o 1 oknie i sionka przy bramie.

Wróciwszy do pierwszej sionki od dziedzińca ku tyłowi, są schody na ganek na krokostynach do rezydencyi niegdyś sędziego wielkorządowego, o 4 izbach na I piętrze, pułapowych. Obok izb siedm nad kuchniami, w których w r. 1787 mieszkali kucharze królewscy, o oknach częścią na dziedziniec, częścią na wały, pułapowe, schody nowe (1787 r.) ku kuchniom z galerii dolnej dane. Drugiego piętra nie było tutaj, dopiero Austriacy je zbudowali, przebudowawszy zupełnie cały ten budynek. Z sieni kuchennej na parterze, naprzeciw wejścia z dziedzińca, były wrota na podwórko, z niego w środku w roku 1787 między kuchniami a stajniami dano bramę w miejsce dawnej furtki do wyprowadzania koni po wałach do Wisły do pojenia.

W tem podwórkowi na lewo była stajnia o 8 oknach, na 37 koni urządzona, w niej sklepiona masztarnia o 1 zakratowanym oknie, z której szło się po schodkach do izby na złożenie rzeczy stajennych, owies, siano, uprzęż. Dach dachówkowy z dymnikiem do windowania siana. Naprzeciw stajen stały wozownie murowane, brukowane, do wtaczania karet, między starymi filarami czterema.

Część budynków bezpośrednio dotykających wschodniego skrzydła pałacu, mieściła kancelarye królewskie, w których pracowali sekretarze: Deciusze, Górniccy, Kochanowscy i t. d.

Część ta zamku zmieniała się wielokrotnie, zdaje się, że chwilami należała bezpośrednio do pałacu jako mieszkanie rodziny królewskiej, potem jako mieszkanie postów zagranicznych, wreszcie zajmował ją w pewnych epokach wielkorządca, a w pewnych starosta.

Od katedry ku południowi biegła wąska uliczka ku kuchniom, stajniom i wozowni między powyższymi domami a grodem, dziś zabudowana przez połączenie powyższych budynków z resztą murów dawnej kamienicy starościńskiej (grodu urzędu grodzkiego).

Część budynków między kuchniami, grodem a bramą pałacową opisuje inwentarz z r. 1787 następująco:

Wyszedszy z wozowni, między kamienicą starościńską a rezydencją pisarstwa wielkorządowego, brama ku kościołowi. Idąc do bramy z zamku na prawo są drzwi do sieni, a to pisaryi wielkorządowej, niegdyś rezydencją koniuszowską zwanej, w której sieni drzwi drugie na podwórko ku dziedzińcowi, a trzecie ku wozowni. Przy sieni kuchnia z izbą czeladną i alkierzem. Z tych wyszedłszy schody na górę, przy których sień duża nad dolną sienią o 3 oknach, z niej drzwi do izby, w której był dawniej szpichlerz o dziesięciu oknach po obydwóch stronach i drugie drzwi do rezydencji pisarskiej o dwóch zakratowanych oknach, starym pułapem i szafiastym kominem, obok dwa pokoiki pułapowe, w pokoiku od kościoła piec kaflowy niebieski z kominem, z tegoż pokoiku zrobiono sklepik na archiwum wielkorządowe o dwóch oknach naprzeciw siebie położonych, sklepiony.

O grodzie pisze lustracya z r. 1638: „bardzo nadpustoszale tak górne pokoje, gdzie JWP. Starosta sam sądzi iuridikę i mieszka, jako też urząd grodzki na górze zasiada...” „Praesidium Jmć P. Starosta dla grodu i zamku ex antiquo powinien piechotę chować, której praesens okrom rotmistrza jest 40 Mieszkanie dla rotmistrza w bramie pierwszej od miasta, gdzie też i piechota wartę odprawuje”.

Dokładniejszy opis grodu podaje lustracya z r. 1768: „kamienica murowana naprzeciw kościoła katedr. rogiem dotykająca się pałacu król... odrzwia z ciosanego kamienia. Idąc do sądowej izby, jest przedsionek, do którego wchodząc, są 4 stopnie kamienne... Wchodząc do sądowej izby, sklepienie murowane, podłoga z tarcic, stół dębowy do sądenia na podwyższonych tarcicach, obwiedziony balaskami drewnianymi.... Ławy do siedzenia pod ścianami, z jednej strony 8, z drugiej strony na przymurkach ławy 2 z deszczek. Z tej izby idąc do suscepty, nade drzwiami jest figura na krzyżu Chrystusa P., przed którą lampa mosiężna wisząca na drucie żelaznym; naprzeciwko w narożniku jest obraz Matki Najśw. piastującej Chrystusa P., na płótnie malowany. Stoły 2 jodłowe, ław 4 prostych, piąta mała framuga pod oknem dla wygody siedzących (Lustracya z r. 1779 wymienia tu jeszcze „landszaft nad drzwiami, na którym 4 herby malowane, krzesło dla sędziego aksamitem powleczone, pięć portretów“).

Na górę są schody z ciosanego kamienia dobre; z tych wyszedłszy, jest się przed sądową izbą górną, w której posadzka z ciosanego kwadratowego kamienia ułożona.

Wchodząc do górnej sądowej izby, w tej izbie okien 5, piec kaflowy we 3 skrzynie, nowy stół na podwyższonej podłodze, wkoło z tarcic obwiedziony; stół z tarcic, ław wkoło ścian 6, przy stole ławek krótkich 2, trzecia pod oknem, na ścianie po prawej ręce Effigies Ukrzyżowanego wielka, staroświecka (Lustracya z r. 1779 dodaje „krucyfiks bardzo wielki staroświecki, na łańcuchu uwieszony i do ściany przybity“) przed którą lampa na sznurku wisząca, ex opposito na drugiej stronie obraz Matki Boskiej na płótnie. Nad drzwiami obraz wielki św. Jana Nepomucena, nad drugimi drzwiami portret Najj. Augusta III., portret JW. ś. p. Franciszka Wielopolskiego.... JW. Karola Gonzagi Myszkowskiego margrabi pinczowskiego, ś. p. Pana Żydowskiego sędziego krak., W. Michałowskiego sędziego krak.“ Z dalszego opisu okazuje się, że pokoje mieszkalne, kuchnie i piwnica były zupełnie już zniszczone.

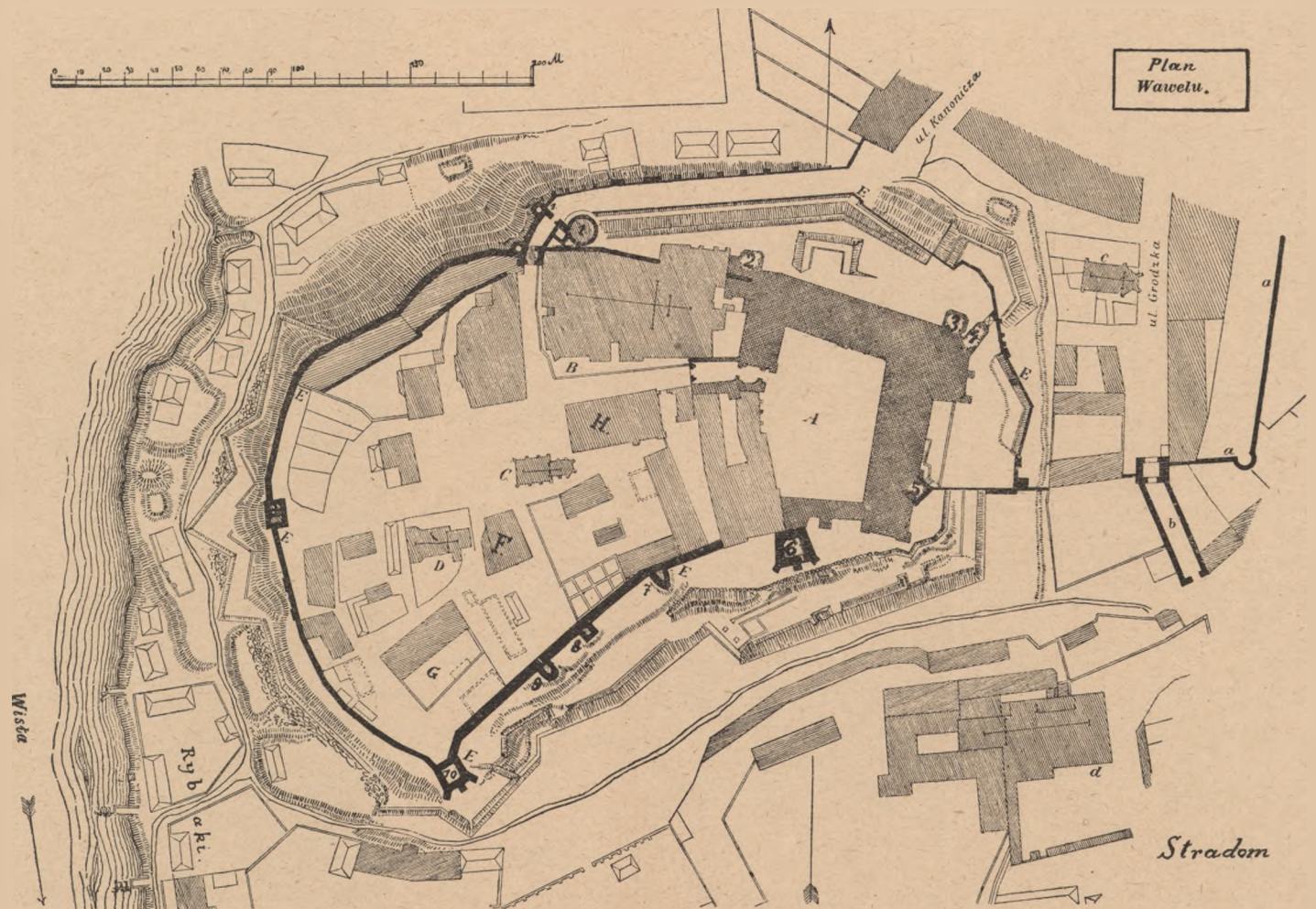
Cały ten niepozorny kompleks budynków, przerobiony iłączony w pewną całość przez Austryaków, co do wątku muru tylko miejscami zbadany, mieści fragmenta rozmaitych epok. Od strony południa, przy baszcie Senatorskiej, mur jest pierwotny forteczny z XIV w., w którym porobiono otwory dla przybudowanego budynku na duże okna, następnie zmniejszone i na którego krenelażowym szczycie kamiennym wyciągnięto z cegieł drugie piętro. Przy kopaniu dołu na wapno (1912) od strony zachodniej znaleziono fundamenty dawniejszego budynku, którego stosunku do reszty zamku i do fundamentów znalezionych w dziedzińcu arkadowym nie zdołano jeszcze odnaleźć.

DOMY DUCHOWIEŃSTWA.

Z domów duchowieństwa dochował się od południa katedry dom Wikaryuszów z erkerem, dalej na prawo od bramy pod katedrą pięknie odnowiony budynek kapitulny, przeznaczony na muzeum dycezyalne, za nim budynek przybudowany, jak i poprzedni, do pierwotnego muru fortecznego, z kamienną fasadą od strony Wisły, prawdopodobnie z XV wieku, przerobiony w XVII w. na seminarium duchowne, ma pomieścić muzeum etnograficzne polskie. Wolno stojący budynek przy baszcie Żłodzijskiej, wystawiony koło 1660 r. przez Austryaków dla rekonwalescentów w miejscu poburzonych domków, ma pomieścić archiwum aktów grodzkich. Wielki budynek pod basztą Sandomierską, wybudowany w r. 1850 na miejscu zburzonego domu psalterzystów i dawnych murów obronnych, na szpital wojskowy, odstąpił kraj miastu Krakowowi w użytkowanie na muzeum narodowe i archiwum miejskie ze zbiorem pamiątek miejskich.

PLAN SYTUACYJNY WAWELU.

(Podług rysunku z roku 1796).



A) Pałac królewski. B) Kościół katedralny. C) Kościół św. Michała. D) Kościół św. Jerzego. E) Mury obronne Wawelu.
F) Dom Borek. G) Dom Psalterzystów. H) Gród.

a) Mury obronne m. Krakowa. b) Brama grodzka. c) Kościół św. Idziego. d) Kościół Bernardynów.

1. Obwarowanie bramy. 2. Wieża Sobieskiego. 3. Wieża Zygmunta III. 4. Kurza Stopka. 5. Lubranka. 6. Baszta senatorska.

7. Baszta Tęczyńskich. 8. Baszta szlachecka. 9. Baszta kobieca. 10. Baszta sandomierska. Baszta złodziejska.

C Z Ę Ś Ć II.

HISTORIA WAWELU.

I.

Znaczenie Wawelu. — Budowa skały. — Smocza jama. — Pierwotne grodzisko. — Zajęcie przez Wielkomorawian. — Chrześcijaństwo. — Przybycie Czechów w X wieku. — Chrobry przyłącza gród krakowski do swego państwa. — Pierwsze budowle murowane: katedra, kościółki, mury, wieże. — Donjon. — Drewniany dworzec. — Fizjonomia zamku za pierwszych Piastów.

Jest wiele zamków i pałaców starych, większych lub piękniejszych od krakowskiego na Wawelu, ale żaden może nie ma tego znaczenia w narodzie, nie ma tej aureoli, która otacza Wawel. Bo nie tylko, że od Bolesława Śmiałego, a więc przez siedm wieków, rezydowali tu a przynajmniej koronowali się panujący polscy, nie tylko wychodziły stąd ważne nie raz dla całego narodu postanowienia, nie tylko wypadki wojenne zapisywały się tu na kartę historii, ale tu była siedziba najstarszego biskupstwa polskiego, tu początkowała Akademia krakowska przed uzyskaniem własnego gmachu, tu gromadzili się w czasach świetności najwybitniejsi umysłowo ludzie przy dworze Jagiellonów, tu przodowała zachodnia kultura, przejmując zdobycze nauki i sztuki, gromadząc ich pomniki dla potomności — tu wreszcie po rozbiorach widział cały naród arkę przymierza przeszłości z przyszłością i upatruje w Wawelu symbol przyszłej jedności pojedynczych dzielnic Polski.

Nazwa Wawel pojawia się dopiero w XIII wieku, piszą także Wąwel, zdaje się, że nazwa ta oznaczać miała nierówność gruntu, miejscami zagłębienie, miejscami wzniesienie. Nazwą tą zajmowali się językoznawcy, nie mogli jednak stanowczo etymologii Wawelu wyjaśnić.*)

W czasach, znanych nam już z zapisków historycznych, zabudowuje się wzgórze Wawelu już od wielu wieków, nic więc dziwnego, że roboty te zatarły wszelkie szczegóły z czasów przedhistorycznych, a nawet protohistorycznych.

Wapienne wzgórze wznosi się na 25 metrów nad poziom Wisły, a 225 metrów nad poziom morza Bałtyckiego. Badania geologiczne prof. Altha w jaskini wawelskiej, t. zw.

*) St. Tomkowicz: Wawel, str. 10.

Smoczej jamie, wykazały, że wewnątrz jej jest wypłukane falami morza, które niegdyś równinę Polski pokrywało (Wiśła nigdy w tej wysokości nie płynęła, ani fale jej nie mogły mieć kierunku, widocznego na ścianach jaskini). Nie pozostały w niej również ślady z czasów pradziejów, bo już w średnich wiekach gospodarowali tu ludzie, zatarli więc ślady dawniejsze, jeżeli jakie były. Dowodem objęcia jaskini w użytkowanie już w średnich wiekach są drzwi gotyckie, wewnątrz umieszczone. Od XVI wieku był tu szynk wielkorządowy (zarządcy majątku królewskiego), zwany Smoczą jamą, do której wejście prowadziło z gościńca nad Wisłą. W rewizji wielkorządów z r. 1674 (Ręk. Czart. nr. 2026) zapisano: „Smocza jama. W niej dom I. M. P. Woynicki zbudował, z tego gospodarz nic nie płaci, jeno piwo wielkorządowe szynkuje“. W takiejże rewizji z roku 1692 (Ręk. Cz. nr. 2069): „Smocza jama. Tę trzymał przedtem Jan Michno... teraz zaś p. Mazurkiewicz, klucznik zamkowy trzyma tę Smoczą jamę za przywilejem króla IMci“. Tak prozaicznie sprofanowaną legendarną jamę smoka zamurowano na początku XVII wieku przy fortyfikowaniu zamku, jak to stwierdza rewizya z r. 1709 (Ręk. Cz. nr. 2173): „Smocza jama, murmus i ludwisarnia weszły w fortyfikacyę zamkową, *nec extat vestigium onych*“.

W nowszych czasach zrobiono dojście do jamy po schodach z wnętrza Zamku — obecnie skutkiem zgnicia schodów wejście nie dozwolone.

W jaskini tej znaleziono zapewne resztki zwierząt dyluwialnych,^{*)} które uważano za szczątki smoka i to może dało początek znanemu podaniu o smoku wawelskim, o zabiciu go przez Kraka i założeniu Krakowa w okolicy zabezpieczonej już przed potworem.

Czy Krak był pierwszym panującym na Wawelu, nie dowiemy się nigdy, ale to pewna, że cała okolica Krakowa wykazuje ślady człowieka od najdawniejszych czasów przedhistorycznych, a skoro tak, to Wawel musiał być tem miejscem, gdzie w czasach wojny i zamieszek szukano obronnego schronienia. Wzgórza takie, wzmocnione wałami i palisadami, tworzyły grody, u stóp których pracowała ludność rolnicza i najpotrzebniejsza rzemieślnicza, zbierała się na targi ludność okoliczna (podgrodzie), targi, oczywiście zamienne, bo pieńiądz, jako pośrednik wymiany, pokazuje się w Polsce dopiero rzrządka w X wieku, a długo jeszcze potem trwa wymiana bezpośrednia. Liczne wskazówki każą przypuszczać, że ludność tutejsza, Wiślanami zwana, dostała się pod panowanie Wielkomorawian i że biskupi krakowscy, zanotowani w katalogu na wiek X, byli biskupami misyjnymi wielkomorawskimi. Po upadku państwa wielkomorawskiego odziedziczyli te okolice Czesi. Panowanie w owych czasach polegało na wybie-

^{*)} Może te, które zawieszono potem na łańcuchach u wejścia do katedry.

raniu danin, ceł, a to możliwem było tylko przy posiadaniu grodu, mieszczącego załogę, zdolną do wywarcia przymusu na okolicznych mieszkańcach: posiadanie grodu na Wawelu było więc pierwszym warunkiem posiadania jego okolicy. — W roku 999 odebrał Bolesław Chrobry Czechom Kraków, to znaczy, zdobył gród wawelski, w roku następnym, tworząc



Pieczęć kapituły krakowskiej z XII wieku, przedstawiająca ówczesną katedrę

hierarchię kościelną w Polsce, przeznaczył Kraków na stolicę jednego z biskupów. Biskupi i kanonicy do XIV w. mieszkają na zamku i dopiero w XIV w. znajdujemy wzmianki o istnieniu pałacu biskupiego w dzisiejszem jego miejscu (naprzeciw Franciszkanów), z zamku datowali biskupi rozmaite dokumenty.

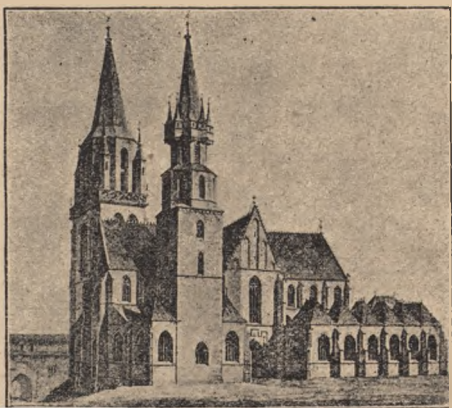
Dopiero od połowy XI wieku nabiera Kraków znaczenia: zamieszki pogańskie, które po śmierci Mieszka II wstrząsnęły Kościołem w Polsce, nie przybrały tego rozmiaru w Małopolsce, gdzie, jak się zdaje, chrześcijaństwo od czasów następców Metodego już głębsze zapuściło korzenie. Słyszymy o arcybiskupie w Krakowie, bo go brakło w Gnieźnie. Bolesław Śmiały przebywa więcej w Krakowie, niż poprzedni panujący, i tu prawdopodobnie odbywa koronację. Pierwsi Piastowie nie mieli właściwie stolicy, bo osobiste wykonywanie sądownictwa, ciągłe czuwanie nad grodami, które były jedyną podporą świeżo skonsolidowanego państwa, wymagały ciągłego przenoszenia się panującego z miejsca na miejsce, by zapewnić ład i porządek w pokoju, by zebrać zbrojnych na wojnę i zaopatrzyć grody w załogi. Dopiero w miarę ustalenia się politycznego bytu i społecznego ładu, wyrastają stałsze siedziby panującego. W każdej z nich musi być gród, bo on jest podstawą panowania i ochroną. Od łacińskiej jego nazwy: castellum, powstaje nazwa dawniejszego urzędnika królewskiego, dowódcy grodu, kasztelana. Z pośród wszystkich kasztelan krakowski, aż po koniec Rzeczypospolitej, uchodził za pierwszego dygnitarza, co wskazuje na dawność i ważność tego grodu, t. j. Wawelu.

Sztuka budowania z materiału trwałego na zaprawie, z kamienia i cegły, przysłała do Polski z zachodu i południa wraz z chrześcijaństwem. Pierwotny więc gród na Wawelu był drewniany — i długo jeszcze później. Na owe czasy był to materiał najodpowiedniejszy, bo drzewa było pod dostatkiem, a zbudowane z grubych tramów modrzewiowych palisady i izbice, mogły przetrwać wieki i jedynie ogień mógł im być niebezpieczny, np. w Mogiłe pod Krakowem stoi już 400 lat drewniany kościół parafialny zupełnie zdrowy. Pierwszą murowaną częścią była z pewnością katedra.

Biskupstwo krakowskie utworzone zostało w roku 1000. Zapewne wkrótce potem zbudowany został kościół biskupi, w części murowany, w części drewniany. Zdaje się być faktem, że Kazimierz Odnowiciel starał się o podniesienie powagi dycezyi krakowskiej, a posłużyły mu do tego stosunki zawarte w czasie pobytu za granicą. Ryksa, matka jego, była siostrzenicą cesarza Ottona III a siostrą arcybiskupa kolońskiego Hermana. W czasie swego wygnania bawiła prawdopodobnie ze synem w Kolonii. W r. 1049 Kazimierz Odnowiciel zaczął budować na Wawelu nową większą katedrę. Daleszą budowę przypisują historycy Władysławowi Hermanowi. Budowa ta, rozpoczęta koło r. 1080, zakończona przez Bolesława Krzywoustego, ciągnęła się przeszło lat 50, przynajmniej konsekracja odbyła się dopiero 1142 r. Kościół wówczas otrzymał tytuł św. Wacława, albo przez pamięć pierwszej żony fundatora, Władysława Hermana, która była księżniczką czeską, albo z powodu dawnych stosunków Krakowa z dycezyą praską. Był to budynek romański, t. j. w stylu wczes-

śniejszego średniowiecza, który posługiwał się jeszcze reminiscencyami form rzymskiego świata klasycznego, znał sklepienia i łuki pełne i kolumny z kapitelami o motywach roślinnych; był on znacznie krótszy od dzisiejszej katedry.

Śladem wyraźnym chóru zachodniego, przynajmniej dowodem, że go niegdyś budować zamierzano, jest istniejąca do dziś dnia krypta pod nawą główną kościoła, główna i największa przestrzeń grobów królewskich, zwrócona absydą swoją ku zachodowi. Wezwanie św. Leonarda związane do dziś dnia z kryptą, przypomina nam biskupa czy arcybi-



Katedra w XIV wieku
(Rekonstrukcja A. Essenweina).

skupa Aarona i czasy królowej Ryksy, oraz Kazimierza Odnowiciela. Św. Leonard był patronem miasta Liege, a stamtąd pochodzili Benedyktyni przybyli do Krakowa z Kolonii. Herb kapituły krakowskiej, 3 korony, jest także herbem miasta Kolonii, przyjętym na pamiątkę sprowadzenia w roku 1164 ciał „Trzech króli” do tamtejszej katedry.

Katedra nasza romańska, zbudowana była na planie, którego w części można dojść na podstawie zbadania fundamentów i grobów dziś pod kościołem istniejących. Jak od zewnątrz wyglądała domniemana jego budowa, okazuje najstarsza pieczęć kapituły, wyciśnięta przy dokumencie z początku XIII w. Widoczna na niej przybudowa przy ścianie południowej obok wieży, jest resztą dawnego przedromańskiego kościółka, zamieniona w kaplicę św. Piotra i Pawła, w tem miejscu, gdzie dzisiejsza kaplica Wazów.

Kaplica ta była kapitułarną. Kościół romański, jak wskazywać zdaje się pieczęć, miał dwie wieże od zachodu. — W roku 1230 wszczął się pożar przy kryciu wieży ołowiem, z zapisu biskupa Iwona Odrowąża. Następca jego Wiśław, zdaje się, dokonał pokrycia obu wież ołowiem. Rocznik kapitułny przekazał nam wiadomość, że w r. 1247 kościół pokryto ołowiem, oprócz wież, które już zostały pokryte przed napadem Mongołów, t. j. przed rokiem 1241. W r. 1250 katedra otrzymała posadzkę.

Jedynymi pozostałościami budowy romańskiej są dziś: krypta pod nawą główną, grób pod kaplicą Wazów i grób pod wieżą południową, nieco murów od północy i parę drobnych ułamków rzeźbionej ozdoby. Z różnych danych wynika, że poziom kościoła był znacznie niższy, niż dzisiaj i że były w nim w większym niż obecnie stopniu nierówności między posadzką naw i prezbiterium.

Ciało św. Stanisława w 10 lat po męczeństwie przeniesiono na Wawel, w r. 1089. Być więc może, że już wtedy była katedra przynajmniej w części oddaną do użytku duchowieństwa.

W styczniu 1320 roku koronował się Łokietek w tej starej romańskiej katedrze na króla zjednoczonej przez się Polski. Być może, że przy tej sposobności przekonano się o jej szczupłości wobec zwiększonych potrzeb kościoła biskupiego i zamkowego stolicy oddał królestwa. Biskup Nankier rozpoczął w tym samym roku budowę nowej, powiększonej katedry, według zapisek archiwalnych, kosztem swoim i kapituły.

Nowa budowa trwała lat kilkadziesiąt, aż do drugiej połowy wieku XIV. Dostatecznie jeszcze stała pomimo tego dawna katedra romańska. Pozostawiając bowiem na razie kościół romański od strony zachodniej, dostawiano doń od wschodu część kapłańską. Było to niejako zamierzone jego przedłużenie ku wschodowi. Dobudowaną część obwiedziono nawami niższymi czyli ambitem, który oddzielony tylko filarami i arkadami, łączył się z prezbiterium i powiększał jego obszar, czyniąc w porównaniu do romańskiej ciasnej budowy wrażenie przestronności.

Kiedy Łokietek umierał w r. 1333 budowa była o tyle posuniętą, że można było w niej króla pochować w sąsiedztwie w. ołtarza, gdzie do dziś dnia w miejscu swego sarkofagu pod posadzką leży. Następnie przystąpiono do przebudowania nawy przedniej. Budowa to Kazimierzowska, a śladem tego jest monogram królewski, litera K., do dziś dnia w oryginale zachowany na blachach okucia drzwi wejścia głównego i wejścia południowego. Użyto fundamentów zniesionego w tym czasie przodkowego kościoła romańskiego, architekt skrupowany był nimi w wymiarach nowego budynku, oraz musiał go zastosować do istniejących starych wież. — W XV już wieku dobudowano do zachodniej fasady kościoła,



Kaplica Zygmuntowska w katedrze krakowskiej.

ku niekorzyści organizmu budowy, ale same przez się piękne dwie kaplice gotyckie ciosowe: na lewo od wejścia głównego królowa Zofia, żona Jagiełły, fundowała w roku 1431 kaplicę św. Trójcy jako swoją grobową, na prawo zaś Kazimierz Jagiellończyk i jego żona Elżbieta fundowali w latach 1467 do 1477 kaplicę grobową dla siebie, okrytą w r. 1471 ciekawymi ruskimi malowaniami ściennymi. Obok naw bocznych pobudowali w XIV i XV w. król, biskupi i kanonicy szereg kaplic, okalających całą katedrę. W późniejszych czasach przemiany budynku kościelnego zasadzały się głównie na tem, że większą część kaplic zamieniono w XVI i XVII w. na renesansowe i barokowe. Mnożyły się w nich nagrobki i epitafia, dla których zamurowywano boczne okna, a starano się wprowadzić światło z góry, do czego nadawały się kopuły.

Gdy kaplice zatraciły w XVI i XVII w. swoje boczne okna, zaczęto przemyślać nad wprowadzeniem więcej światła do zaciemnionego zupełnie ambitu. Biskup Łubieński przeprowadził w latach 1708–1719 podniesienie sklepienia koło prebiterium. W r. 1758 stanął chór muzyczny na słupach czarnych marmurowych, których podmurowanie wpuszczono w absydę romańskiej krypty.

Biskup Tylicki (1608–1616) obwiodł murem katedrę od strony zachodniej i południowej.

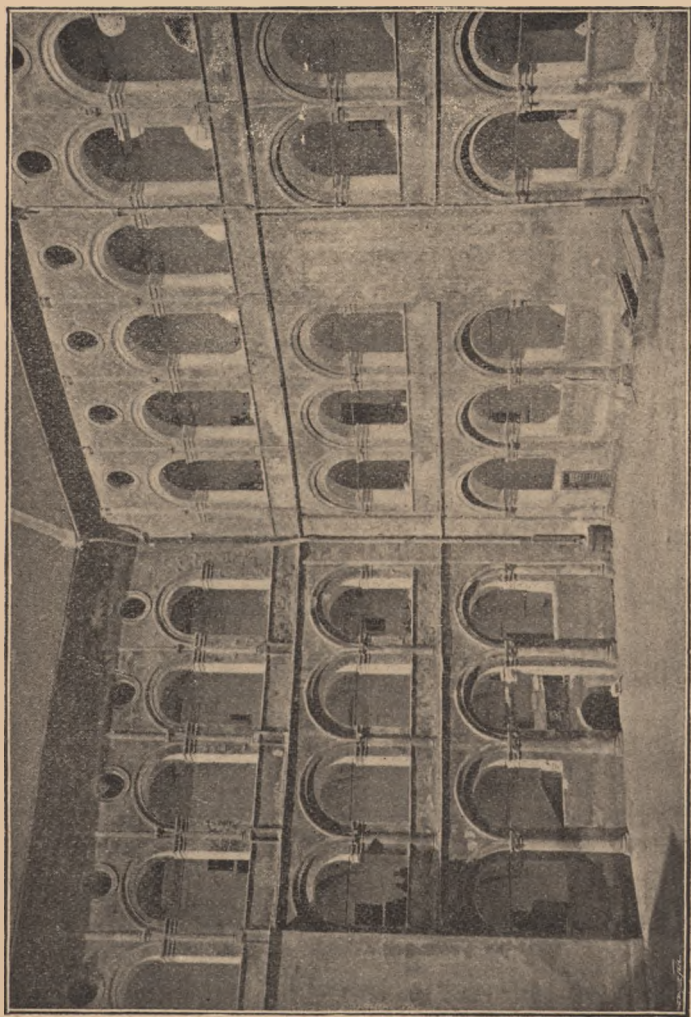
Obok katedry były i inne kościoły: św. Jerzego, którego założycielem miał być Mieczysław I, według Długosza. Mieczysław nie posiadał jednak jeszcze Krakowa, nie mógł więc tego kościoła fundować, ale tradycja ta świadczy o starożytności tego kościoła; przebudował go z drewnianego na murowany Kazimierz W. Dalej kościół św. Michała, według Długosza „w dawnych czasach przez Bolesława Chrobrego fundowany, przez wiele wieków był drewniany, lecz Kazimierz II, król polski go zmurował, sklepieniami i ozdobami w r. 1355 opatrzył“.

Kościół ten stały w środku Wawelu, gdzie dziś plac ćwiczeń wojska, a zburzone zostały na początku XIX w.)*

Lecz o tych kościołach, prócz tradycji starej, nic pewnego powiedzieć nie można, więcej zatem interesują nas inne szczegóły podane przez Długosza: „Prebenda św. Feliksa i Adaukta na zamku krakowskim mająca osobny kościół okrągły i wysoki starożytnym sposobem (*prisco et veteri more*) z kamienia zrobiony, niegdyś bałwanom, nim Polacy do chrześcijaństwa nawróceni zostali, poświęcony. Tegoż pamięć i budowę Kazimierz II, król polski, zaczynając zamek krakowski od fundamentu, potomnym chciał zachować i prebendę w nim ufundował“.

O starożytności tego kościółka, który widocznie stał na skale gdzieś w bliskości północno-wschodniego rogu zamku, bo tę część budował Kazimierz Wielki, świadczył nie tylko

*) Patr.: Plan Wawelu.



Dziedziniec zamkowy przed odnowieniem.

tradycya podana przez Długosza, ale i opis fizyognomii jego: budowa okrągła kamienna -- to typowy kościółek romański. Takim był pierwotny na Skałce, taki mamy na Wysehradzie praskim, takie kościółki wznosili, jak się zdaje, Wielkomorawcy. Kościółek ten znikł potem z powodu budowy zamku, lub może wszedł częściowo w jego dolne mury.

Trudno ocenić znaczenie dalszego szczegółu, podanego przez Długosza: „Prebenda św. Maryi Egipskiej na wyższym zamku królewskim położona jest w osobnym kościele, który Kazimierz II, król polski, postawił, która kiedy i przez kogoby była fundowana, nie mogłem wyszukać, albowiem i pamięci o tem niema. Prawo prezenty i kollacyi mają przełożony i mniszki klasztor Zwierzynieckiego, z czego się wnosi, że przez nich była fundowana“. Klasztor Zwierzyniecki powstał koło 1180 r. — fundacya powyższa powstała więc po tym roku. Prawdopodobnie schroniły się mniszki na zamek w r. 1241 podczas najazdu Mongołów, i przebywając tu do czasu odbudowania swego klasztoru, fundowały kaplicę powyższą, która potem stała się zamkową, i stąd zachowały prawo prezenty.

Wspomina w jednym miejscu Długosz mimochodem jeszcze o istnieniu na Wawelu w XIII wieku 2 kościołków: św. Gereona i P. Maryi, potem nigdzie o nich nie pisze i w żadnem źródle niema o nich wzmianki. Zdaje się, że Długosz w pośpiechu nazwał kościółek, względnie kaplicę, św. Maryi Egipcjanki kościółkiem P. Maryi, a kościół św. Jerzego kościołem św. Gereona (*Gereonis* zamiast *Georgii*), bo ani nie można znaleźć miejsca stosownego dla tych kościołów na Wawelu, ani żadne źródło nigdzie ich nie wspomina.

Wreszcie biskup Zawisza z Kurozwęk wybudował koło r. 1378 na zamku „kaplicę narożną koło starej wieży naprzeciw kościoła św. Michała“.

Kościelne budowy dały przykład i przysposobiły murarzy do budowli świeckich, wprowadziły materyał kamienny w budowlę wawelskie, a chociaż w roczniku kapitulnym jeszcze pod rokiem 1265 zapisano: „Zamek buduje się w Krakowie z drzewa na całej górze“, to nie wynika z tego, aby w tym roku, a nawet pierwej, nie użyto zupełnie kamienia do budowy. Znano już w owej epoce kościoły inkastelowane, obronne, może nawet nazwa kościoła pochodzi od nazwy *castellum*, niepodobna przypuścić, aby nie dbano o inkastelację katedry. Jeżeli już w roku 1087 zanotowano, że nowa katedra buduje się wśród okopów zamku *in castro*, jeżeli szczęśliwie odparto napad na Wawel Tatarów w r. 1241, to widocznie pomyślano o ubezpieczeniu się i przynajmniej część warowni, murów, zrobiono z kamienia t. j. mury, bramę, baszty. Zapiska wyżej cytowana z r. 1265 raczej z tego punktu jest ważną, że wówczas zamek budował się na całej górze, że się powiększał, a nie że go budowano z drzewa, bo części mieszkalne drewniane istniały na zamku jeszcze w XV w. W r. 1405 notaryusz zatwierdza zamianę między dwoma opa-

tami benedyktyńskimi „w izbie drewnianej na zamku krak.“ (Cod. min. Pol. IV. 95). W r. 1255 Bolesław Wstydlivy, uwalniając niektórych poddanych od powinności budowania zamków, wykluczył wyraźnie krakowski, widocznie więc obwarowywał go — a dziś pozostałe reszty murów dolnych pałacu król. wykazują gdzieś tam technikę XIII, jeżeli nie XII w., z czego niewątpliwie wynika, że pewne części zamku były już w XIII wieku murowane.

Średniowieczne zamki budowano w ten sposób, że przede wszystkim otaczano je palisadami, wałami, fosami i murami (*Schildmauer*) i wznoszono za nimi silną wieżę, donjon, berchfriet, która, w razie zdobycia murów, służyła za ostatnie schronienie obrońców. Mniejszą wagę miały zabudowania mieszkalne (palatium, pałac, komnaty), izbyce dla służby i załogi. W miarę zamożności stawiającego powstawał pałac murowany, kaplica, obronna brama, wieże na murach (*Otto Piper: Burgekunde*). Wzmianka o budowie zamku w r. 1265 z drzewa na całej górze, kiedy zamek wyszedł w r. 1241 cało przed Tatarami, odnosi się więc do umocnienia, rekonstrukcji i rozszerzenia, a więc budowano wówczas drewniane palatium i izbyce dla służby i załogi, rozszerzono je na całą górę. Niewątpliwie musiały być mury w okolicy bramy i musiał być donjon, podstawa średniowiecznej obrony.

Prawie każdy zamek ma tradycję, że gdzieś pod ziemią ciągnie się długi korytarz za miasto, za rzekę itd. Tradycja ta polega na fakcie, że zazwyczaj donjon, bergfried, obronna wieża, miała taki podziemny korytarz, jako ostatnią ucieczkę oblężonych. Zamek krakowski nie ma wprawdzie tej tradycji, ale ma w okolicy Kurzej stopy rodzaj głębokiej studni, z dołu zasypanej, która może była wyjściem z donjonu do korytarza wycieczkowego. Obecne budowle nie wykazują innego śladu istnienia donjonu na Wawelu, a jednak trudno przypuścić, aby go nie było w najważniejszym zamku krakowskim. Budowano go nawet w mniej ważnych warowniach. Dopiero z udoskonaleniem broni palnej znacznie później zmieniono system budowania zamków.

Opuszczając pole domysłów, możemy stwierdzić, że dzisiejsze budowle Zamku krakowskiego okazują na zewnątrz części murowane dopiero od czasów Kazimierza Wielkiego, a tylko w parterze, w fundamentach i w niewidocznych, zasypanych i wyrównanych częściach góry mieszczą się reszty starszych budowli, jak kaplicy pierwotnej, donjonu, bramy, baszt lub murów.

Obronność pierwotną zamku stwierdzają fakta historyczne: napróżno kusili się o jego zdobycie rozmaici pretendenci do tronu krakowskiego w XII i XIII wieku, nie zdobyli go Tatarzy w r. 1241, 1260 i 1287.

Z przed pierwszej połowy XIII w., w której prawdopodobnie przybyły pierwsze murowane części zamku, nie mamy żadnych pozytywnych wiadomości, a fizjonomią owoczesną

zamku możemy rekonstruować tylko na podstawie porównania ze stanem zamków innych tej epoki i z drobnych ubocznych wzmianek. -- Zastużony nasz znawca przeszłości, ś. p. Łuszczkiewicz, przedstawia jego fizyonomię na podstawie swych rozległych badań architektoniczno-historycznych w następujących słowach:

„Z wierzchu Wawelu dokoła wznosić się musiał już to wysoki wał ziemny z palisadami, lub silne drewniane ściany ziemnią spodem obsypane, które w miejscach mniej od natury bronionych, poprzedzała głęboka fosa... wysokość ścian była taką, iż strzała wypuszczona z łuku nie przeniosła ich. Ściany takie miały platformę, bronioną blankami zazębieniami, które w czasie niebezpieczeństwa zamieniano łatwo na ganki kryte i wysunięte po przed ściany tak, jak te murowane w basztach krakowskich, dotąd się zachowały; zowią się „hurdyca“, a służyły do bronienia spodu ścian przed nieprzyjacielem, lejąc na jego głowy roztopioną gorącą smołę i ciskając bloki kamienne; naprzeciw spaleniu okładano hurdyca mokremi skórami. Takie drewniane mury forteczne jeszcze do niedawna zachowały się w Rosyi w Kole, Jakucku... Aby nieprzyjaciela w krzyżowym strzale utrzymać, stawiano w ścianach „baszty“, w fortyfikacjach miejskich odległe one są od siebie na strzał z kuszy, w zamkach nie było ich tyle, wysokie dwa razy jak ściana. W naszym zamku musiały być z grubych bloków drewnianych, na które dęby niepołomskich puszczyć się składały, roboty podobnej, jak nasze chaty... Bramę broniły baszty po bokach, przed nią przez drogę był rów (fosa), na niej most zwodzony, tak urządzony, że podnosząc się na łańcuchach, jak waga, pomostem swym zamykał bramę silnie żelazem okutą, nad bramą była wieża z hurdycami, dołem sień, w niej mieszkał odźwierny czyli stróż. Gdy most zwodzony był opanowany przez nieprzyjaciela, pozostała nadzieja w zapuszczeniu „brony“ t. j. kraty żelaznej z kolcami, która na łańcuchach wisząc, spuszczała się na dół w fugach tak, że zamykała wejście w bramie. W herbie miasta Krakowa, który przedstawia bramę, taką widać bronę u góry otworu. Zdobyć tak silnie bronionego sztuką wejścia do zamku naszego nie było końcem oblężenia, bo właściwy zamek (dworzyszcz, burg), w którym książę ze skarbami swemi się mieścił, w pośród murów lub wałów jest osobno broniony przez fosy, palisady, baszty i bramy.

„Zależało wiele na tem, aby urządzeniem obrony przedłużyć oblężenie; baszta po baszcie, brama po bramie musiały być zdobywane, coraz nowe mnożyły się przeszkody na drodze do mieszkania; w ostatku, gdyby to zabranem być miało, oblężeni uciekali do najwyższej wieży, zwykle murowanej, tak zwanego donjonu, bergfriedu, u nas stołpu, a jeżeli mieli dosyć żywności, bronili się tu długo, a wkońcu podziemnym kanałem czyli poterną umknąć mogli. W stołpie był skarbiec a w piwnicach więzienie, inne piętra dzielono

pułapami. W takiej to wieży jedynej mieszkał książę z rodziną w XI wieku, a w XII i XIII budował sobie wygodniejsze mieszkanie, a tylko w chwili niebezpieczeństwa tu się przenosił.

„Urządzenie mieszkania książęcego na Wawelu musiało być podporządkowanem pod względy forteczne; ani myśleć o wspaniałych pałacach, ani o przyzwoitem pomieszczeniu rodziny i dworu, a jak tutaj, i części duchowieństwa i załogi rycerskiej. W przygodku u spodu wzgórza były stajnie, spiżarnie, obory i mieszkania część tychże znaleźć się musiała na górze od strony Wisły przy murach.

„Pańskie mieszkanie z drzewa, piętrowe, z dostępem na piętro przez schody zewnętrzne, z gankiem, na którym siadywali rycerze, zwieszając swoje tarcze przez poręcz, aby odpocząć po walce; pod schodami wejście do dolnych lokali. Dach budynku występował od zamkowego podwórca naprzód, wsparty na słupach jak u podcieni naszych domów małomiasteczkowych. Mamy prawo utrzymywać na podstawie zapisków czeskich, ruskich i polskich, że w XII wieku była w tym dworcu ogromna, długa sala z izbami po bokach, rozdzielającymi, mogącej zgromadzić tłum szlachty i kanoników. W niej odbywały się liczne biesiady, narady przed wyprawami. Szerokie ławy biegły w niej dokoła w kształcie długich skrzyń, przed ławami stały tarczany biesiadnicze. Jedno miejsce osobne na wzniesieniu przeznaczone było dla księcia i pana domu. Było to scabellum, krzesło przykrywane poduszką. Nad tym podestem wznosił się wysoki baldachim, a przed nim w czasie biesiady stawiano osobny stolik, na którym pan jadł. Na półkach do ścian przybitych błyszczące naczynia i rogi do picia ze złota i srebra o ozdobach grubych i ciężkich, a na podłodze, na ławach i ścianach leżały i wisiały wschodnie powłoki, bizantyńskie kobierce o fantastycznych wzorach gryfów i panter splecionych w skrzydła; sufit takiej sieni był z modrzewiowych belek a olbrzymi komin mieścił w sobie ogromne kłody drzewa, żarzące się zimą. Obok głównego dworu wznosiły się osobne piętrowe izby, przeznaczone na pomieszczenie załogi i służby, na sypialnie rodziny i dzieci“.

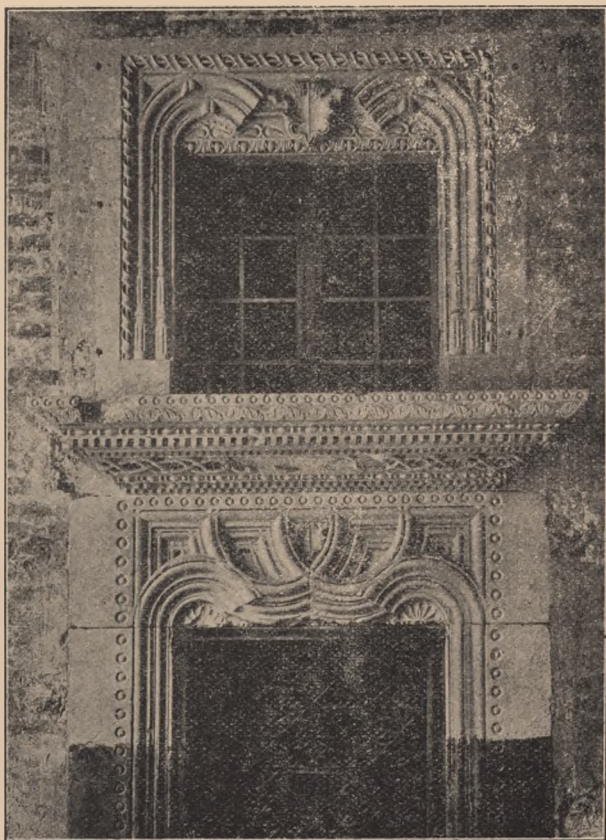
II.

Budowy XIII i XIV wieku. — Reszty ich dziś dostrzegalne. — Budowle Łokietka i Kazimierza W. — Rosnąca okazałość budynków za Jagiellonów. — Nowe obwarowanie. — Przebudowa Zygmunta I. — Włoscy architekci. — Pożary. — Przeróbki królów dynastii Wazów i Sobieskiego. — Zniszczenie przez Szwedów w r. 1702. — Reparacje i przeróbki późniejsze.

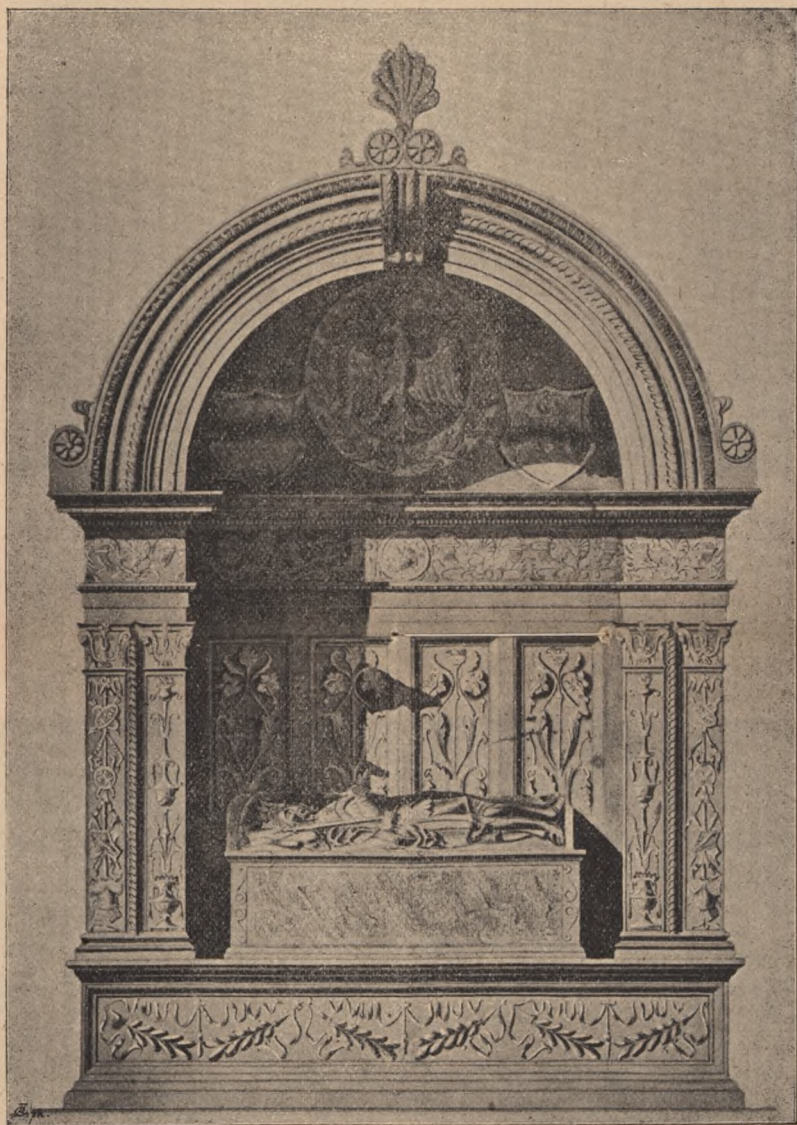
Zabiegi pretendentów o tron krakowski, dający zwierchność nad resztą książąt Polski w epoce jej podziału, musiały wywołać umocnienie zamku krakowskiego, z drugiej strony



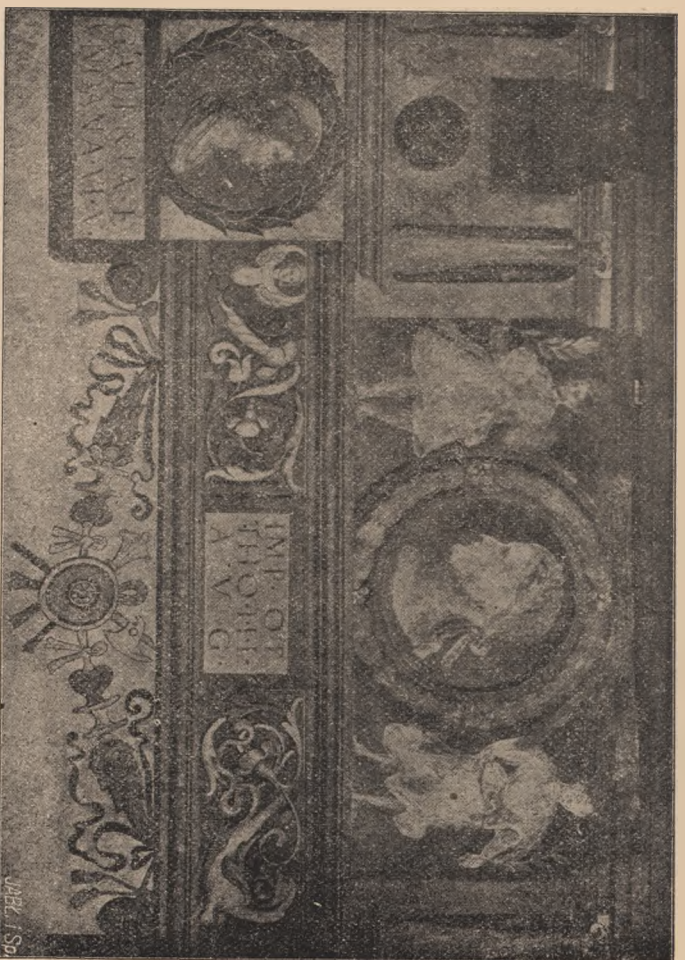
Izba gotycka z XIV wieku.
(Z fotografii amatorskiej pana Seńkowskiego).



Odrzwia z Wawelu.
(Z fotografii Zarządu Wawelu).



Pomnik króla Jana Olbracht w katedrze na Wawelu.
(Fotografia Kriegera w Krakowie).



Część fryzu z XVI w. na południowej ścianie galerii.

zabiegi te, wywołujące częste zamieszki, nie sprzyjały zubożeniu się, wykluczyć więc należy wszelkie przypuszczenie jakiegoś nakładu na prywatne mieszkanie książęce aż do czasów zjednoczenia państwa przez króla Łokietka. Prócz murów, zabudowania bramnego, donjonu i baszt, musiało tu być prawie wszystko drewniane. Wacław Czeski w czasie krótkiego panowania w Polsce miał, według Miechowity, „przydać zamkowi wysokie wieże i mury“ (koło 1300—1305). W r. 1306 zgorzał, według Długosza, cały zamek z wszelkimi gmachami z drzewa wystawionymi. Łokietek musiał zaraz zabrać się do jego przebudowy, bo w czasie uroczystości koronacyjnych



w roku 1320 nie mógł być zamek ruiną. Nie musiała to być już budowa zupełnie drewniana, bo w dzisiejszym korpusie zamkowym tyle śladów starożytnych murów XIV wieku, że z nich wynika niewątpliwie znaczna już obszerność zamku murowanego w odległych czasach; zresztą na początku XIV wieku, według najstarszych ksiąg miejskich, już mieszczanie stawiali murowane kamienice, nie można więc przypuszczać, aby współcześnie król ograniczał się jeszcze do drewnianych budowli

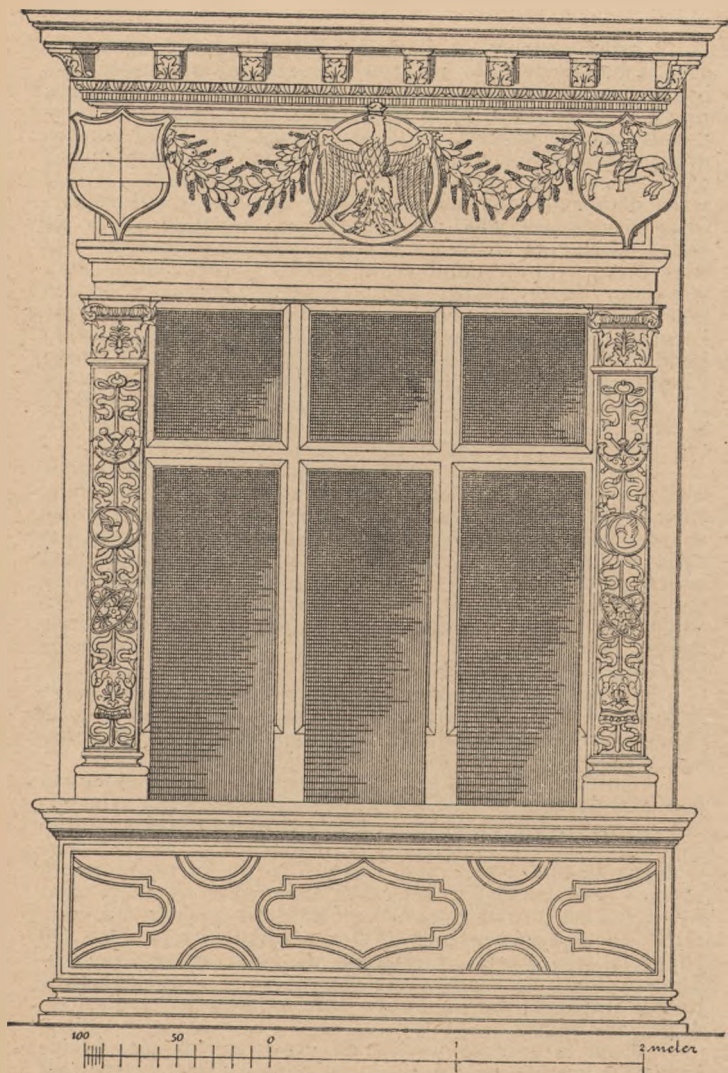
Skromna postać zamku musiała z postępem czasu, kultury i związków z panującymi rodzinami zachodnimi przybierać coraz okazalszą szatę. O Kazimierzu W. zapisał kronikarz Janko z Czarnkowa, że nie tylko pokrył chór kościoła

katedralnego ołowiem, a sklepienie chóru złożonemi gwiazdami ozdobił, w tymże kościele kaplicę Wniebowzięcia, obok kościoły św. Jerzego i św. Michała postawił, ale „ozdobił zamek królewski podziwienia godnemi domami, wieżami, rzezbami, malowidłem, dachami wielkiej piękności“.

Z zapisów testamentowych Kazimierza widać, że posiadał na zamku kosztowne relikwiarze w złoto i srebro oprawne, ozdobne kotary do łóżek, kobierce, opony szyte złotem, nasadzone kamieniami kosztownymi, perłami, przytem złote czary, skrzyneczki złote itp. Komnaty zamkowe, mieszczące to w sobie, musiały odpowiedni strukturze przedstawiać charakter wspańiałości.

Izby parterowe w północno-wschodniej części zamku, tradycją jako mieszkanie i miejsce śmierci Kazimierza W. wskazywane — noszą ślady, że pierwiej były niższe, pułapowe. Tak było zapewne za Łokietka, jeżeli nie wcześniej. Kazimierz podwyższył je, a izba ze sklepieniem gotyckiem na jednym filarze opartem, nosi charakter epoki Kazimierza W, któremu zapewne zawdzięcza to zasklepienie dawna pułapowa izba Łokietka, a i ta izba nie jest najstarszą budowlą, bo w jej ścianach użyto jako materiału porąbanych węgarów jakiejś jeszcze dawniejszej budowli. Izba na południe od Kurzej Stopki ma sklepienie późniejsze, bo z herbami Jadwigi i Jagiełły, następna na południe, wskazywana jako miejsce śmierci Kazimierza W., jest jeszcze później przerabiana. W części północnej widać reszty murów z epoki XIV w. (koło skarbcza i kustodii) o małych oknach później zamurowanych, widocznie liczących się z nadaniem obronności.

Aby zdać sobie sprawę z historyi tych budowli dotąd zachowanych, potrzeba przypomnieć cały teren Wawelu: Powierzchnia jego ma kształt mniej więcej elipsy, dość równo zniwelowany, długości około 320 m, szerokości 120 m. Obszar Wawelu, w granicach podstawy dzisiejszych murów, wynosi około 63.000 metrów kwadratowych, wliczając stoki około 83.000 m kw. Długość wzgórza, w granicach podstaw murów 350 m., szerokość 180 m. Format jest nieregularny, pełen załomów i spadków, zaczęte cyfry powyższe podają tylko wymiary przeciętne, sprowadzając powierzchnię według mapy do równego poziomu i mniej więcej regularnego prostokąta. Pierwotna skała miała oczywiście zagłębienia i podniesienia. Jak wykazało obecne przekopanie dziedzica, teren spadał gwałtownie ku południowi. Długosz i dokumenty wspominają, że kaplica św. Maryi Egipcjanki była w zamku wyższym, zwanym także mniejszym, tą wyższą częścią jest część północno-wschodnia, koło Kurzej Stopy, to był zamek wyższy, a znalezione od południo-wschodu reszty budowli w głębi około 10 metrów są albo resztą zamku niższego, albo obronemi zabudowaniami bramy, wiodącej niegdyś od południa po stoku góry ku wyższemu zamkowi.



Erker (wykusz) zachodniego skrzydła pałacu królewskiego.

Jeżeli czytamy, że Bolesław Wstydlivy w r. 1265 całą górę zabudowywał, to rzeczywiście cała wyższa część północno-wschodnia jest w stosunku do obszaru góry mniejszą, reszta więc budowli, które od zachodu górę zajmowały, stanowiły zamek większy - i ten musiał być, prócz murów, drewnianym, skoro z niego ślad nie został, a pozostałe place zajęli później urzędnicy królewscy i duchowieństwo. Część wschodnio-północna jest najwyższą, tu skała spada najbardziej stromo, jest więc najobronniejszą, tu mieści się w piwnicy odwieczna studnia, niezbędna w razie oblężenia - ta więc część była niewątpliwie od wieków jądrem zamku. Mury w okolicy Kurzej Stopki, kierunek wieży Lubranki i murów pod nasypem dziedzińca odnalezionych wskazują, że część korpusu zamku w XIII i XIV w. miała położenie skośne do budowli dziś widzianych. Także w skrzydle pałacu od strony katedry widać w parterze mury o technice starszej niż wiek XV, które wskazują, że zamek już wówczas sięgać musiał aż w okolicę katedry. Nie jest wykluczonem, że w murach oficyn znajdują się także ślady dawniejszych budowli.

Od czasu Kazimierza W. nie brakło już królów budowniczych. Pałac powiększa się ciągle, zdobi i obwarowuje. Jagiełło podwyższa mury obronne i buduje obronne wieże w roku 1393, zwłaszcza dla umocnienia bramy: stają przy niej dwie wieże i barbakan, z którego spód pozostał dotąd przed wieżą zegarową i tworzy dziś platformę, dwie wieże stały naprzeciw niego, tak, że chcąc przebyć bramę zamkową (ku katedrze w górę), musiało się przedostać przez obronną szyję między tym barbakanem a wieżami przeciwległymi. Wieże te zburzono na początku XIX wieku.

W roku 1393 sprowadza Władysław Jagiełło malarzy ruskich do Krakowa celem wykonania malowideł na Łysej Górze i na zamku krakowskim i utrzymuje ich przez kilkanaście miesięcy.

Gotycka część pałacu od strony ulicy Grodzkiej ubrana jest laskowaniem. (Część jej skuto koło r. 1828 dla symetryczności nowo wprowadzonego laskowania z terrakoty, obecnie odrzucono te dodatki i plan rekonstrukcji według pierwotnych śladów jest przygotowany). Co do Kurzej Stopy, to chociaż herb Jadwigi na jej czasy wskazywać się zdaje, prawdopodobnie powstała takowa później niż zewnętrzna szata części co dopiero opisanej, gdyż z zewnątrz wygląda tak, jak gdyby ją do gotowej już ciosowej narożnej szkarpy przybudowano. Stary herb piastowski umieszczony w dolnej ścianie Kurzej Stopki, został tu około r. 1830 wmurowany, znaleziony w gruzach zamku.

Cała ta gotycka wschodnia część zamku nosi nazwę Kurzej Stopy lub Kurzej nogi, od nazwy charakterystycznej wieżyczki, bo pod r. 1451 i 1453 czytamy o obecności króla z senatorami i rajcami w Kurzej Stopie, a mała stosunkowo jedyna salka tej wieżyczki nie pomieściłaby takiego orszaku.

W części tej zamku od narożnika po skośnie z murów wyskakującą wieżę wraz z nią, widno mnóstwo nieregularności, wązkich przejść, skośnych ścian, które świadczą, że architekci Jagiełły i jego następców budowali na starej podstawie i w regularnym na zewnątrz pałacu ukryli wewnątrz część dawnych komnat i wieżyczek, schodami wyrównywali nierówne piętrowania.

Wielokątne zakończenie właściwej Kurzej Stopy t. j. wieżyczki na wzór absyd kościelnych, w kierunku linii Świętej wskazuje, że była to kapliczka domowa. Dla zrównania jej



Okno z pałacu królewskiego.

(Z fotografii Zarządu Wawelu).

z piętrem mieszkalnem wzniesiono ją na wysokiem podmurowaniu, opiętem szkarpami, dostosowaniem do skały, na której się opiera, co jej nadaje charakterystyczny kształt. Pod Kurzą Stopką są 2 kondygnacye maleńkich piwnic, raczej schowków pod fundamentami ukrytych.

Równocześnie w połowie XV w. kończy się obwarowanie zamku; z tego czasu pochodzą baszty: Senatorska (od strony Stradomia), Sandomierska (od strony Bernardynów) i Złódziejska (nad Rybakami). Wszystkie zachowały wewnątrz

a częścią i zewnątrz gotyckie obramienia i ostrołukowe drzwi z XV w. Między Senatorską a Sandomierską, w równych prawie odstępach, stały jeszcze trzy wieże: Tęczyńskich, Szlachecka i Kobieca lub Panieńska. Szlachecka zwała się sama ze starości w r. 1840, dwie drugie zburzone zostały dla zrobienia miejsca nowym zabudowaniom austriackim. Baszty te były w czasie pokoju turmami więziennymi, ciężkich złoczyńców więziono w lochach, inni odsiadawali karę w izdebkach na piętrach wieży.

W gotyckiej tej szacie przetrwał zamek epokę średniowiecza. W nim doszło do skutku połączenie Litwy z Polską zrzeczeniem się przez Jadwigę małżeństwa z księciem ruskim Wilhelmem i przez przyjęcie nawróconego Jagiełły za małżonka. Tu Długosz kształcił jego wnuków w historii polskiej, tu posłowie ziem pruskich dobrowolnie zażądali przyłączenia do Polski, co się po długiej wojnie z Krzyżakami pokojem Toruńskim ziściło, tu się odbywały poważne, niezakłócone jeszcze przewagą tłumy szlacheckiego narady, które Polskę postawiły na szczycie potęgi.

W początku XVI w. uległo mieszkaniu królewskie zupełnej przebudowie. Może bezpośrednią przyczyną był pożar z r. 1499, który znaczną część zniszczył. Nowa budowa przypadła na epokę stylu odrodzenia: powstała siedziba obszerniejsza, okazalsza i wygodniejsza, mimo zniszczenia dziś jeszcze imponująca rozmiarami, harmonią i powagą, łączącą w ornamentacji dawne motywy gotyckie z nowymi formami renesansu w harmonijną i oryginalną całość.

Całą tę przebudowę przypisują historycy Zygmuntowi I, zdaje się jednak, że i poprzednikom jego część zasługi przyznać należy. Herb domu austriackiego na erkerze zachodniego skrzydła pałacu wskazuje, że budowano go jeszcze za życia królowej Elżbiety, arcyksiężniczki austriackiej, a więc przed r. 1505. Znalazły się rachunki z lat 1507 i 1508, wskazujące, że już wtedy kończyła się budowa pewnej części zamku, mianowicie wielkiej sali królewskiej, budowę więc musiano znacznie wcześniej rozpocząć.

P. Dr Stanisław Kutrzeba udzielił mi uprzejmie następujących w tym względzie wiadomości z odnalezionych przez niego rachunków żup wielicko-bocheńskich:

„W skarbowości polskiej istniał oddawna zwyczaj, że zamiast wypłacać wprost ze skarbu pewne sumy, przekazywano je na poszczególne źródła dochodów. Tak było w latach 1507 i 1508, kiedy roboty, prowadzone na zamku krakowskim wypłacano z dochodów żup wielicko-bocheńskich. Z tego to powodu w jednej z ksiąg rachunkowych tychże żup (rękopis bibl. ord. XX. Czartoryskich w nr. 990), przechowały się zapiski, dotyczące się tych właśnie wydatków, tem ciekawsze, że przypadające właśnie na okres, który w dziejach Wawelu dotąd jest bardzo ciemny. Wydatki zapisywane są od maja 1507 r. Buduje się wtedy na zamku wielka jakaś sala,

określona jako „*aula castri Cracoviensis*“ albo „*regia castri*“. Pieniądze za materiał i na wypłatę ludzi: murarza (*murator*), cieśli (*carpentarius*) i stolarzowi (*mensator*) wysyłają z żupy na ręce podrzęczego krakowskiego Jakóba. Do budowy sprowadzają kamień z Głogowa, przywiózł go dwa wozy woźnica Oppath, wielki ciężar zepsuł mu wóz, zniszczył konie, tak że Boner polecił mu jeszcze dodać cztery floreny do umówionych 20 (tj. po dziesięć od wozu). W Myślenicach jest jakiś Węgier (*Ungarus*) rzadca (*procurator*), który wynajmuje ludzi



Okno z pałacu królewskiego.

(Z fotografii Zarządu Wawelu).

do wożenia kamieni. Gdy robocie groziła wstrzymaniem zarazą, Kościelecki sam z Wieliczki do Krakowa pojechał zachęcić robotników do pracy, aby z obawy zarazy nie uciekli i hojnie ich uczęstował. Wydano od 8 maja 1507 do 15 marca 1508 roku w tym dziale — t. j. na materiał i płacę ludzi — 2085 grzywien 6 groszy. Roboty kamieniarskie prowadzi Włoch *Franciszek*, obznajomiony z robotą przy marmurach (zwany *marmorarius*). Ma on pomocników (*socii*), widocznie także Włochów, a to pięciu w maju i czerwcu 1507 r. (odkąd są

rachunki); kiedy zaś w lipcu odszedł jeden, Ugolino, pozostało ich czterech (do marca 1508 r.). O ile obliczyć można, to zdaje się, dostaje ten Franciszek miesięcznie po 8 florenów, pomocnicy zaś jego po 6. Nadto wynajmują dla nich mieszkanie, za które płacą żupy od św. Michała 1506 r., może więc wtedy przybyli, albo nawet wcześniej, i dostają życie, które kosztuje po 15 groszy tygodniowo na jednego. Osobno płacą wydatki na ich podróże do kopalni dla łamania kamienia. Wydano ogółem na nich od maja 1507 do marca 1508 r. grzywien 327 groszy 41.

Wybudowano w latach 1506—1508 salę (*in aulis castri Cracoviensis noviter edificatis*), ozdobiono też szczydrze malowidłami. Dnia 7 maja 1508 r. zawarto umowę z malarzem Michałem, który miał malować te sale z czterema pomocnikami. Tego płacono po dwa floreny tygodniowo, pomocników po 21 groszy. Zakupywano też farby: złoto gniecione (*aurum pressum*) kupowano w Krakowie od Bernarda (*auripressor*) funt (libra) po $3\frac{1}{2}$ florena; razem kupiono funtów 52 za 113 grzywien 36 groszy, grynszpanu (*grinspan, grinspon*) i lazuru dostarczał Leonard z Chęcin. Płacono grynszpan po 3 lub $7\frac{1}{2}$ gr. za funt, razem kupiono go $18\frac{1}{2}$ funta za 5 grzywien 17 gr. i 9 denarów; droższy był lazur, po 10, 18, 20 lub nawet 36 groszy. Razem kupiono go 60 funtów 24 łuty za 25 grzywien 37 gr. Po inne farby jeździł Michał sam do Wrocławia; kosztowały razem z drogą jego 19 grzywien 18 gr.“

O dalszej budowie pisze *Decius* pod r. 1508: że król Zygmunt I „zamek krakowski, zewsząd zrujnowany, jako siedlisko króla niegodne, w części położonej od zachodu, zaczął od fundamentu nowego wznosić i ozdabiać budynkami“ a pod rokiem 1516 pisze, że „dnia 16 października zmarł Franciszek Włoch (*delle Lore*) znakomity architekt, ten, cokolwiek na zamku krak. sposobem włoskim wykonano, dokonał w całości swym talentem przez całe skrzydło, które na miasto patrzy i to, które okala katedrę św. Wacława“. Zygmunt I prowadził dalej budowę, którą w latach 1521—1530 kierował *Bartłomiej Berecci*, budowniczy kaplicy Zygmuntońskiej. Dla przedłużenia pałacu ku Stradomiowi, zburzono stary zamek w tej części a dół jego zasypano. W ten sposób uzyskano płaską platformę dla większej od średniowiecznej budowli, wspaniały dziedziniec zamkowy. Arkadowanie dziedzińca nie było zdaje się odrazu zamierzone, gdyż konsole sklepień galerii przypadają bardzo nieregularnie do otworów okien i drzwi, erker drugiego piętra w skrzydle zachodniem, zakryty galeryą, dowodzi, że galerya później powstała, jednak w toku budowy Zygmunta I, bo w r. 1536 w każdym razie już były arkadowania skończone. Budowla zamkowa zmieniła się we wspaniały pałac o wielkich oknach, przestronnych salach, lotnych gankach. Dach przykryty był dachówką w rozmaite kolory glazurowaną i wzorzysto ułożoną, jak tego dowodzą znalezione w rumowisku dziedzińca okazy dachówek. Kominy były

wyprowadzone nad dach w kamienne wyloty w ten sposób, że na kominie były w kamieniu dwa wysokie stopnie, a w środku wylot komina w kamieniu wykuty. Wylot ten był zewnątrz bądź kanelurowany, bądź w formie skręconego słupa — jak tego dowodzą dwa znalezione fragmenty.

Pułapy kasetonowe wypełniono rzeźbionymi rozetami, złoceniami i malowaniem, pod nimi biegły malowane fryzy (częściowo dochowane we wschodnim skrzydle), nad którymi pracował zdolny malarz Hans Durer (brat Albrechta). Ściany poniżej fryzów okrywano gobelinami i cennymi matkami.

Nie oszczędziły losy tego dzieła, a zwłaszcza główny nieprzyjaciel, ogień. Drobne pożary budziły wielkie skutki, a przyczyniała się do tego pewna zbyt duża solidność budowy, mianowicie nieodpowiadające konieczności grube wiązania dachowe: skoro ogień dostał się do wiązań, wzniecał się żar z całego lasu drzew, pod dachówką umieszczonych, który trudno było ugasić.

W r. 1536 „ogień zniszczył górne piętro pałacu z dachami swymi, a gdy broniono silnie pewnego pokoiku w pośrodku pałacowego skrzydła naprzeciw sieni wjazdnej i ciągniono wodę z dwóch szczytów, zapadła się rynna i 2 kominy ponad kolumnami i szczytami, które pociągnęły za sobą kolumny, a te przysgniotły ludzi, na gankach stojących“.

„Winowano w tem ks. Jarockiego, iż się z jego przyczyny zażęgło od świece, bo w izbie królewskiej legał... winowano też i bakałarza w skarbie w tej rzeczy, iżby od niego z komina pod dachówkę miał ogień wynieść“. (Kronika M. Bielskiego). Naprawę przeprowadził znowu Berecci. Po nim prowadził roboty Mikołaj Castillione. W r. 1541 ukończono izbę poselską.

W r. 1549 wybuchł nowy pożar w części południowej, ale czynny ratunek ludzi zamkowych, zachęcanych przez samego króla Zygmunta Augusta, zapobiegł większej katastrofie. W r. 1550 zbudowano drugie piętro na starym gotyckim pawilonie przy Kurzej Stopce.

Wnętrze pałacu zapełniło się dziełami prawdziwej sztuki. Dochowały się tylko ozdobne rzeźby drzwi i okien, przepadły meble i obrazy, ale zostały liczne wzmianki o malowidłach ściennych, a w Gączynie podziwiają sławne opony (arrasy), które niegdyś ściany pałacu wawelskiego okrywały, zwane „Potopem“.

Po Jagiellonach uczynił wiele dla ozdoby zamku Zygmunt III. Zamiłowany w sztuce, sprowadzał z Włoch liczne obrazy, zamawiał nowe, obwieszał nimi ściany i zdobił sufity, wprowadził marmurowe odrzwia i okazałe także kominy, zbudował dekoracyjną basztę narożną koło Kurzej Stopki, umieszczając w niej miłe gabinety stiukiem zdobione. Zrażdzone pożarami szkody naprawiał bezzwłocznie.

W r. 1595 „stał się żałosny przypadek, iż część zamku krakowskiego zgorzała od Kurzej nogi na tę stronę, która ku kościółowi się chyli, aż po pierwszy szczyt“ (29 stycznia), a w pół roku potem ta sama część zamku ponownie zgorzała (9 czerwca). *Zygmunt III* odbudował z wielkim nakładem część zgorzała i pokrył dach miedzią z krajowej kopalni świeżo pod Kielcami otwartej przez kardynała Jerzego Radziwiłła. Budowniczymi *Zygmunta III* byli: Jan Trevano, Jan Petrino, Ambrogio Mezzi, Jędrzej Gawronek, malarzem nadwornym Tomasz Dolabella.

Mimo przeniesienia stolicy do Warszawy, bywał tu *Zygmunt III* dość często, zamek zachował całą swą świetność. Jeszcze w r. 1642 pisze o nim pani de Guebriant, że zamek krakowski przedstawiał „budowę doskonałej piękności... godną wielkiego monarchy. Jest to wielki korpus mieszkalny, z ciosanego kamienia zbudowany, równie jak dwa skrzydła, które się rozciągają bokami kwadratowego podwórza, jednostajnie przyozdobione trzema rzędami galeryj, służącemi za wstęp do wszystkich mieszkań. Te galerye, tak jak pokoje, mają posadzki z marmuru białego i czarnego w różne desenie, są przyozdobione malowaniami i posągami. Lecz nic nie wyrówna piękności lamperyi drugiego piętra w pokojach mieszkalnych króla i królowej; jest to prawdziwie najpiękniejszą rzeczą, którą widziałam, co do delikatności rzeźby i do pożyty, co do żywości i wyboru kolorów“.

W tych apartamentach rzadziej już przebywali następcy *Zygmunta III*.

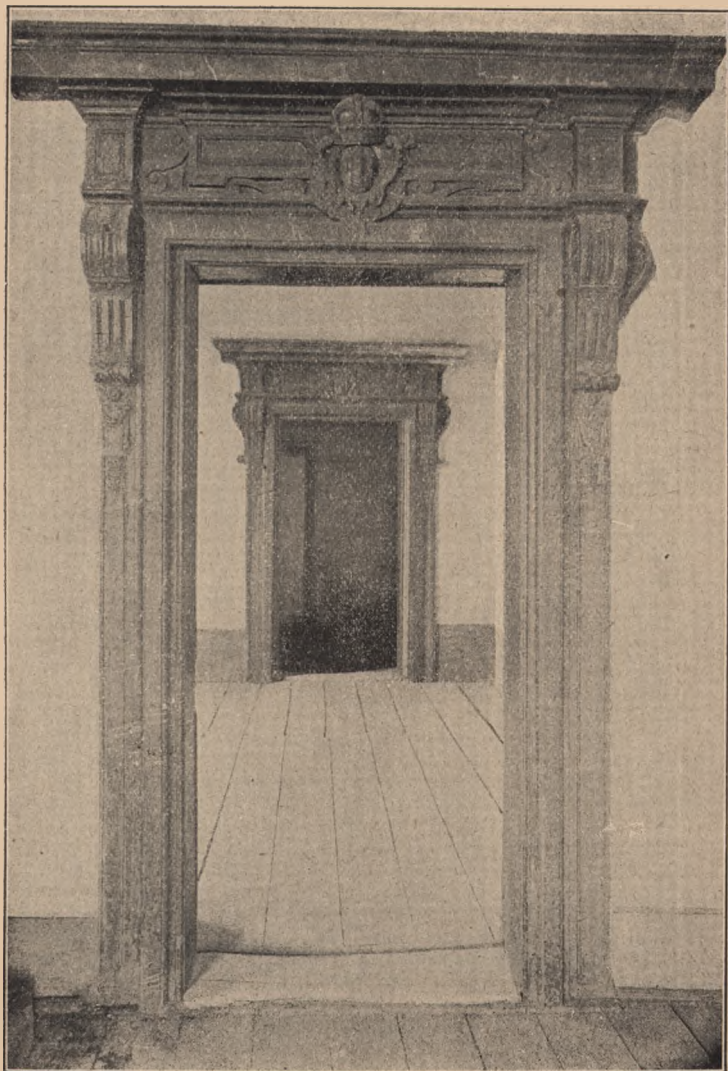
Władysław IV kazał zamek (koło roku 1647) „otoczyć u podstawy kilku bastyonami i wałem dobrze okolonym od strony miasta, atoli to umocnienie, chociaż jest regularnem, służy przecież więcej okazałości niż obronie, gdyż jest zbyt zacieśnionem i zbywa mu na potrzebnej przestrzeni“.

W r. 1649 gdy król „zasiadł do wieczerzy, lecz wnet takową przerwał pożar wieży pałacowej, przyległej pokojowi sypialnemu. Ta była pięknej struktury, pokryta miedzią. Lecz gaszenie było niepodobne, bo topiący się kruszec wzbraniał przystępu, a pożar powstał z komina wieży przyległego i zrządził szkodę ledwo 20 tysięcy złp. opłacić się mogącą“.

Nastąpiła smutna epoka najazdu szwedzkiego (1655 do 1657). Ogień wprowadził oszczędził zamek, ale kule uszkodziły go znacznie. Czego nie wywieziono i nie schowano, poniszczyli Szwedzi. Sejm z roku 1661 przyrękał reparacyę sumptem Rzptej i wyasygnował 28.000 złp. na fortyfikacyę.

Ostatnim królem, który częściej przebywał na zamku krakowskim, był *Jan III Sobieski*, on też ze swego skarbu wyasygnował 18 000 złp. na restauracyę zamku, którą zajmował się mieszczanin krak. a sekretarz królewski. Gaudenty Zacherla.

Jego dziełem jest przebudowana od strony katedry wieżyczka, odpowiadająca symetrycznie wieży *Zygmunta III* przy Kurzej Stopce.



Drzwi marmurowe w Kurzej Stopce.
(Z fotografii amatorskiej p. Piątkiewicza).

Ostateczny cios, z którego nigdy nie podźwignął się zamek, zadał mu najazd szwedzki *Karola XII*. W nocy 15 września 1702 r. zgorzał zamek: „Chorzy tam Szwedzi leżeli, palili ogień na posadzce i stąd się zajęło. O godzinie 3 już Kurza Stopa po sam skarbiec i dachy i okna wierzchnie zgorzały... tragarze zapadły i kilku znacznych oficerów zabiły. Kościół katedralny obroniony został i izba poselska. Lubo zrazu ludzi nie puszczano do bronięcia, ale potem otwierano bramy i w Zygmunta na gwałt dzwoniono, aby zabiegali ostatniej ruinie. Gorzał ten zamek do dnia 22 września“. Król *August II* Sas zabrał blachę miedzianą ze spalonej części dachu do Saksonii, pałacu nie restaurował, tylko umocnił zamek od strony Wisły, systemem t. zw. Vaubanowskim, trójkątnymi reductami.

Dopiero Sejm grodzieński z r. 1726 przyznał 30 tysięcy złp. na reparację zamku krakowskiego. Biskup krakowski Szaniawski zajmował się restauracją i sam do niej dokładał, tak, że gmach do porządku przywrócono w murach; ornamentacyi, urządzenia wewnętrznego już nie przywracano, bo gmach stał pustką, królowie mieszkali stale w Warszawie. W r. 1727 pisze biskup Szaniawski do Augusta II:

„Reparacya zamku kr. przez Szwedów spalonego staraniem mojem i additamentem kosztu własnego mego znacznie postępuje, tak, że dach pod dachówką począwszy od bramy i kościoła katedr. aż do Kurzej Stopy inclusive dosyć mocny i gruntowny ze stragarzami, belkami nowemi i poprawą murów zrujnowanych po wszystkich kondygnacyach wkrótce stanie z reintegracją zupełną izby senatorskiej, poselskiej, tudzież z wieżami blachą białą pobitemi... suplikuję o desygnação podobnej sumy (60.000 złp.) na kontynuacyą tejże reparacyi“.

Zamieszki wojenne, towarzyszące rozbiorom Polski, zniszczyły to, co ocalił Szaniawski — bo brakło w nim gospodarza, królowie nie mieszkali w nim więcej, komnaty świeciły pustkami, aż znowu nadeszła zawierucha wojenna. Dnia 17 sierpnia 1768 r. zajęli Rosyanie zamek — 3 lutego 1772 r. odbili im go podstępem konfederaci barscy i bronili go dzielnie, póki głód nie zmusił ich do kapitulacyi. Można sobie wyobrazić, ile szkód poniósł pałac w ciągu tych walk, można pojąć, że zostało w nim tylko to, co było wmurowane lub przybite — ruina.

Gdy Stanisław August zamierzył w r. 1787 odwiedzić Kraków, zamek był ruiną bez mebli, tak, że król wysłał na przód budowniczego swego Dominika Merlini, który odreparował z grubsza zamek przynajmniej na tyle, aby mógł służyć na chwilowe zamieszkanie. Jak z ówczesnej lustracyi widzimy, roboty ograniczyły się do otynkowania i pobielenia pokoi, obklejenia ich tapetami, naprawy okien i drzwi, dania zamków, podłóg, firanek, sprowadzenia nieco mebli, luster i świe-

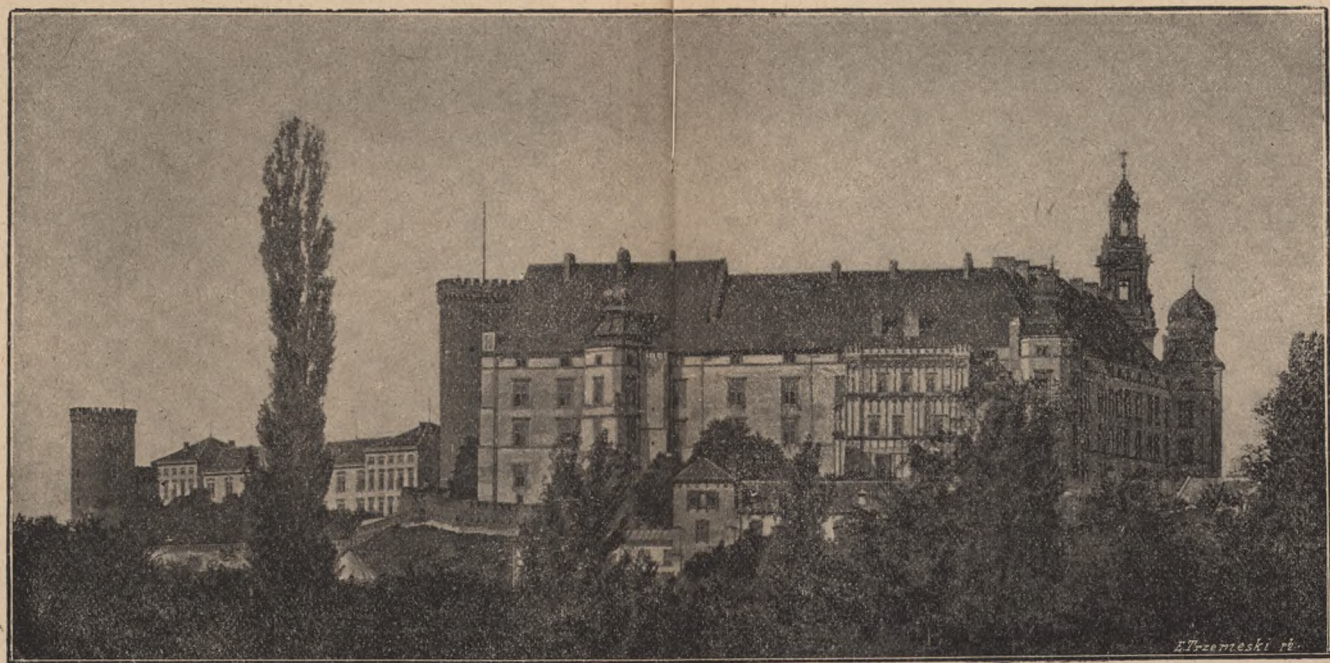
czników, pokoje królewskie pokryto na posadzce czerwonym suknem.



Gabinet Zygmunta III.

(Z fotografii amatorskiej p. Seńkowskiego).

Opis pobytu ostatniego króla polskiego na Wawelu
w r. 1787 na str. 45.



Zamek krakowski od wschodu.

Niedługo potem w czasie powstania Kościuszkowskiego zajmują Prusacy zamek 15 lipca 1794 r., oddają go na początku r. 1796 wojskom austriackim. Jak tam gospodarowano, domyślać się można z tego, że książę Fryderyk August, książę warszawski, bawiąc w r. 1810 w Krakowie zamieszkał w pałacu pod Baranami, bo zamek już się nie nadawał na mieszkanie.

W roku 1846 zajęła Austria Rzeczpospolitą krakowską. Zamek zajęła na koszary. Wyburzono w następnych latach resztę domów w południowo-zachodniej części Wawelu, między tymi gotycki dom Psalterzystów przez Długosza fundowany, dwie czy trzy baszty i dawne mury zewnętrzne, zbudowano natomiast szpitale, pracownie artyleryjskie, zrobiono nowe bramy i dojazdy od strony kościołów św. Idziego i Bernardynów, nowe mury zębate i bastiony przy wszystkich czterech bramach. Obecne badania wykażą, co jeszcze starego utrzymało się za pałacem.

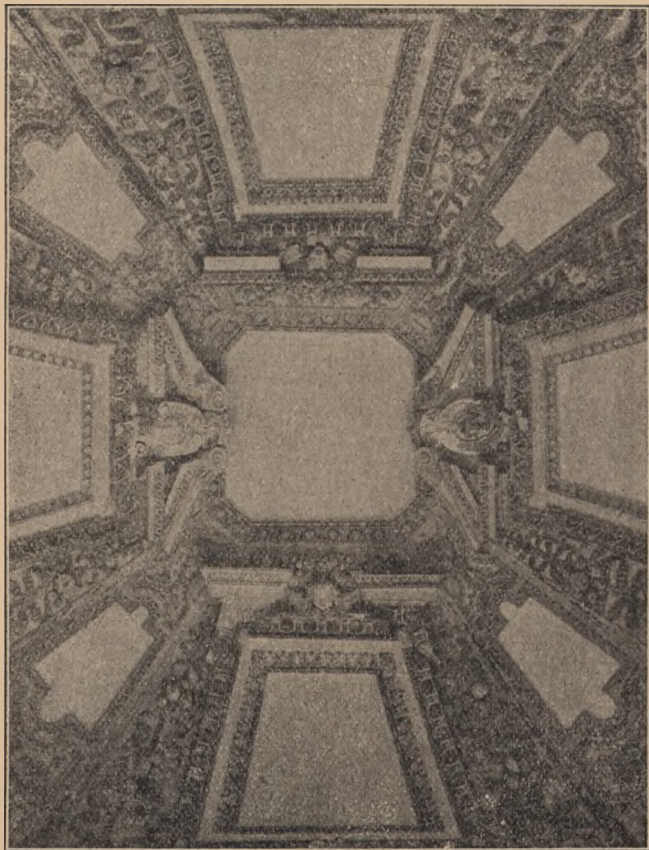
W czasie rewolucji 1848 roku bombardowali Austriacy dnia 26 kwietnia Kraków z zamku z wałów między murem zewnętrznym od strony ulicy Kanoniczej a pałacem.

III.

Roboty konserwacyjne austriackie. — Naprawy za Rzeczypospolitą krakowskiej. — Projekty restauracji w roku 1930. — Późniejsze przeróbki. — Odkupienie Wawelu przez kraj w roku 1903 i warunki kontraktu. — Komitet restauracyjny. — Ostatnie roboty i przygotowania w latach 1905 i 1906. — Przeznaczenie Wawelu.

Austriacy, zajmwszy Wawel w roku 1796 na koszary, przerobili pałac na jednolite bielone izby, poczyniwszy spustoszenia poprzednio wzmiankowane. Jedyną ich zasługą, że koło 1807 r. podmurowali nadpsute zębem czasu arkady galerii dziedzińcowej, przez co zakonserwowali najpiękniejszą część, chroniąc ją od zawalenia. Po ustąpieniu Austriaków w r. 1809, służył zamek znowu na koszary milicji, schronisko ubogich, dla których izbę Kazimierzowską wschodnią adaptowano na kaplicę, a salę zwaną srebrną na popisy Towarzystwa muzycznego. W pięknym dziedzińcu odbywano zabawy w rodzaju festynów ogrodowych (karuzel) i pokazywano ognie sztuczne. W r. 1828 Senat Rzptej krak. odnowił bramę wjazdową, burząc niepotrzebnie dwie baszty obronne obok niej położone i zatracając cały średniowieczny charakter wjazdu obronnego, następnie przerobił zewnętrzną część gotycką od strony ulicy Grodzkiej, a wreszcie w roku 1830 powziął myśl zupełnej restauracji Wawelu. Mała kraina nie była w stanie zdobyć się sama na taki wydatek, zwrócono się więc do cesarza Mikołaja I, jako do króla polskiego, o zezwolenie na zbieranie składek także w Królestwie Polskiem i państwach

jego, na co tenże nie tylko zezwolił, ale sam 10.000 złp. ofiarował („Gazeta Krakowska“ z 31 marca 1830). Zaczęły wpływać składki, senat ustanowił zatem komitet restauracyjny,



Sufit stiukowy w gabinecie Zygmunta III.

(Z fotografii amatorskiej p. Seńkowskiego).

złożony z Artura hr. *Potockiego*, jako przewodniczącego, Macieja *Rembowskiego*, jego zastępcy, Floryana *Straszewskiego*, Józefa hr. *Zaturskiego*, Józefa hr. *Wodzickiego*, Franciszka

Paszkowskiego, b. generała wojsk polskich, *Aleksego Wężyka*, *Ludwika Morsztyna*, *Henryka Dembińskiego*, *Wojciecha Kucińskiego*, *Mateusza Kirchmajera*, *Wincentego Wolfa*, *Józefa Sedlmajera*, *Feliksa Radwańskiego*, prof. architektury, *Franciszka Sapalskiego*, prof. geometryi, *Pawła Florkiewicza*, prof. matematyki — który to komitet odbył pierwsze posiedzenie 18 czerwca 1830 roku.

Dnia 5 sierpnia 1830 r. ogłosił senat odezwę o zbieranie składek, powołując do tej czynności komitet panów i pań, do którego należeli: *Józef hr. Wodzicki*, *Józef hr. Szembek*, *Michał Badeni*, *Kajetan Florkiewicz*, *Jan Bochenek* i *Antoni Helcel* — *Eleonora hr. Wodzicka*, *Barbara Czacka*, *Teresa Grodzicka*, *Józefa Grabowska*, *Józefa hr. Wielopolska*, *Tekla Wolfowa* i *Amalia Morbitzerowa*.

„Goniec” krakowski z 9 października 1830 r. doniósł: „Rozpoczęto już w Królestwie polskim zbierać po województwach, obwodach i gminach składki dobrowolne na odnowienie starożytnego zamku królów naszych. Sumy stąd uzbierane przesyłane będą na ręce Banku Polskiego. Listy przeznaczone do zapisywania osób ofiarujących składkę, nadesłane z Krakowa, opatrzone są pieczęcią Rzptej, podpisem prezesa komitetu Rembowskiiego i sekretarza *Franciszka Salezego Gawrońskiego*. Na czele każdej listy umieszczona jest piękna rycina, wyobrażająca zamek krakowski w stanie dzisiejszym zostający”.

Wybuch powstania listopadowego położył kres tej akcji. Projektowana wówczas restauracya — może lepiej że nie doszła do skutku, bo zachowane dotąd projekty jej architekta *Lanci’ego* bez znajomości archeologii, proponowały zupełną przeróbkę w fantazyjnym stylu gotyckim, która byłaby prawdopodobnie zniszczyła resztę dochowanych autentycznych resztek i stworzyła rzecz zupełnie nowoczesną, zamiast konserwacyi stanu prawdziwego, pamiątkowego.

Po upadku Rzptej w r. 1846 wrócili Austriacy do zamku i reparowali jedynie dachy pałacu i baszt, których górne zakończenia nieco przerobili, mury zewnętrzne dawne zburzyli a wybudowali nowe w r. 1852, zrobili drugi dojazd od północy i podwójny od południa, na reszcie góry, zburzywszy dawne budynki, postawili szpital, wozownię i warsztat artyleryjski.

Bolał wszystkich brak poszanowania Wawelu ze względu na pietyzm dla przeszłości i ze względu na wartość archeologiczną zabytku

Aby oswobodzić Wawel od smutnego losu koszarowego, powziął prezydent miasta *Mikołaj Zyblikiewicz* w roku 1880, w czasie pobytu cesarza *Franciszka Józefa* w Krakowie, myśl uznania Wawelu za jedną z rezydencyi cesarza. Ponieważ jednak Wawel zahipotekowano jako własność państwa, nie cesarza, przeto skarb wojskowy zażądał za opróżnienie takiej kwoty, jakiejby, według swego obliczenia, potrzebował na

wybudowanie odpowiednich koszar. Sprawa wydawała się beznadziejną, gdy dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa, Franciszek Słęk, wystąpił z wnioskiem, przyjętym przez



Komin marmurowy w sypialni królewskiej.

(Z fotografii amatorskiej p. Seńkowskiego).

Wydział zarządzający Kasą, aby z jej funduszków dać na ten cel 800.000 koron. Suma ta wystarczała na wykupno pałacu, o który narodowi chodziło — Wydział krajowy jednak wdał się w pertraktacje o kupno całego Wawelu ze szpitalami,

wozowniami i t. d.; żądania wojska rosły coraz bardziej. — Wreszcie Sejm uchwalił 8 lutego 1897 r. oficjalnie ku uczczeniu jubileuszu 50-letniego panowania Franciszka Józefa przyczynić się funduszami krajowymi do wykupna Wawelu. Ustawa państwowa z dnia 3 lipca 1901 zezwoliła Skarbowi wojskowemu na sprzedaż Wawelu z uwolnieniem od stempli i należności.

Po długich pertraktacjach zawarto 15 lipca 1903 roku kontrakt definitywny:

Kraj zobowiązał się dać ryczałtową kwotę 3,300 000 k. (w tem 800.000 k. ofiarowanych przez Kasę Oszczęd. miasta Krakowa), bądź gotówką, bądź w gruntach, na ten cel nabytych, mianowicie ciału hip. Lwh. 687 w Krakowie i 14 morgów w Olszy, wartości łącznej 252 000 kor. — postarać się o wykonanie oświetlonych i wybrukowanych dróg, kanałów, gazu i wodociągów do nowych koszar i szpitali. Wykonanie: 1) koszar batalionowych, 2) artyleryjskich, 3) sądu garnizonowego, 4) magazynu augmentacyjnego, 5) kasy wojskowej, 6) dworca budowlanego inżynierii, 7) szpitala. 8) magazynu na dynamit — nastąpi w zarządzie wojskowym, a kraj wypłaci tylko umówione kwoty według postępu budowy, którą podzielono na dwa okresy, według których też ma nastąpić opróżnienie Wawelu. Magazyn dynamitowy wybudowano antycypando w lesie wolskim, część budowli, w którychby się pomieściły oddziały wojskowe, zajmujące część historyczną zamku, t. j. pałac z wieżą Senatorską, odnośnemi murami, placami i bramami, zobowiązało się wojsko wykonać w dwa lata od ratyfikacji kontraktu i w tym terminie powyższą część Wawelu opróżnić, a kraj przyrzekł wypłacić w ratach po ten czas 1,600.000 kor. Za adaptacje na tymczasowe pomieszczenie oddziału szpitalnego, w części pałacu ulokowanego, dopłacił kraj nadto 12.000 k.

Dnia 5 sierpnia 1905 r. opróżniło wojsko część historyczną Wawelu.

Resztę budowli oddało wojsko w r. 1911, a kraj wypłacił resztę umówionej kwoty.

Zastrzeżono w kontrakcie, że Wawel zaintabulowanym zostanie na własność kraju z uwidocznieniem, że takowy po wieczne czasy przeznaczony jest na umieszczenie rezydencji cesarza i króla, oraz jego dynastii.

Z wyjątkiem jednego kanału przez Olszę, który ma sam kraj wykonać, resztę kanałów, dróg, trotuarów, oświetlenie i wodociąg zobowiązało się miasto Kraków umową z dnia 3 marca 1903 roku wykonać swoim kosztem z subwencją 125 tysięcy kor. ze strony kraju. Poprzednio w r. 1899 zobowiązało się miasto wybudować przy odwachu na Rynku lokal na kasę wojskową za subwencją 8.000 k. ze strony skarbu wojsk.

Wspomnieć należy, że na ten cel wykupna pamiątki narodowej przeznaczyli legaty śp. Kazimierz Rysz 904 kor., śp. ks. Krokowski 210 k., śp. Cypryan Zaworski 1000 k., śp. Kon-

stanty Mirecki 50.000 rubli, śp. Kudasiewicz 372 k., śp. Berki 2000 k. i śp. hr. Krasiński 5000 rubli

Do kierowania odnowieniem Wawelu powołał Wydział krajowy komitet, do którego zaprosił: Andrzeja hr. *Potockiego*, namiestnika Galicyi, Leona hr. *Pinińskiego*, b. namiestnika, Karola hr. *Lanckorońskiego*, mecenasa sztuki, dra Józefa *Wereszczyńskiego*, członka Wydziału kraj., dra Władysława *Łozińskiego*, badacza sztuki Lwowskiej, dra Jana *Antoniewicza*, prof. sztuki na Uniwersytecie lwowskim, dra Juliusza *Lea*, prezydenta miasta Krakowa, dra Jerzego *Mycielskiego*, prof.



Sala srebrna.

(Z fotografii Zarządu Wawelu).

sztuki na Uniwersytecie krakowskim, dra Bolesława *Ulanowskiego*, historyka i profesora prawa kanonicznego na Uniwersytecie krakowskim.

Nadto należą do komitetu z urzędu swego: dr. Stanisław *Tomkowicz*, jako konserwator zabytków i Edward hr. *Chołoniewski*, jako zastępca cesarskiego urzędu ochmistrzowskiego. Na czele komitetu stał marszałek krajowy Stanisław hr. *Badeni*. Wydział krajowy przyrzekł nadto w komitecie miejsce delegatowi Wydziału Kasy Oszczędności m. Krakowa. Komitet ten powołał następnie do swego grona pp. Jacka

Malczewskiego, artystę malarza, *Wacława Szymanowskiego*, artystę rzeźbiarza i *Józefa Pakiesa*, budowniczego. Komitet uchwalił powierzyć restaurację architektowi *Zygmuntowi Hendlowi*, dyrektorowi szkoły przemysłowej we Lwowie, znanemu zwłaszcza z prac restauratorskich, wykonanych w Krakowie przy kościołach św. Krzyża, św. Piotra, w krużgankach Dominikańskich, na Wawelu w domu kapitulnym na „Muzeum dyecezaalne” przeznaczonym itd. i z artykułów archeologicznych o Ogroju Maryackim, o kościele św. Idziego, o kapicach w kościołach: Dominikanów i N. Panny Maryi, o zamkach w Trokach, kościele św. Michała w Wilnie. Dozór nad budynkami i czynności manipulacyjno-rachunkowe powierzył Wydział krajowy inspicjentowi, którym zamianował p. Skałwińskiego.

Pismem odręcznym z dnia 30 maja 1905 r. oświadczył Najjaśniejszy Pan zadowolenie swoje z przygotowanych prac do restauracji „w zamiarze, by chroniąc z pietyzmem to wszystko, co się zachowało, przywrócić ten czcią wieków otoczony zabytek do nowej świetności”.

„Spełniając życzenia kraju, chętnie zezwoliłem, by Mi na Wawelu urządzono Rezydencję na czas Mego pobytu w królewskim mieście stołecznem Krakowie.

„Jest także Mojem życzeniem, aby przy tem przeznaczono odpowiednią część zamku na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki, by one i po odrodzeniu tego dumnego gmachu utrzymywały w żywej pamięci jego pełną chwałę tradycję.

„Memu Urzędnowi ochmistrzowskiemu polecam, aby z funduszów nadwornej dotacyi przyczyniał się rok rocznie odpowiednim udziałem do kosztów odnowienia zamku i w tej mierze porozumiał się z galicyjskim Wydziałem krajowym”.

Urząd ochmistrzowski przeznaczył kwotę 100.000 kor. rocznie, a sejm galicyjski uchwalił takąż kwotą co roku przyczyniać się do restauracyi, a bezzwłocznie potem przystąpił architekt do zaszczynnego dzieła, przedewszystkiem przez usunięcie dodatków prowizorycznych austriackich i przez odbicie tynku od zewnątrz i wewnątrz gmachu dla zbadania jego historyi, odszukania reszty dawnej zdobności.

Z radością ujrzeni wszyscy rozpoczęcie robót, zdążających do ocalenia najważniejszego zabytku narodowego, tem bardziej, że ma on być siedzibą jedyne go naszego *Muzeum Narodowego*, skarbnicą naszej przeszłości.

Na cele urzędzenia przyszłego *Muzeum Narodowego* na Wawelu zebrał się już drogą składek centowych u pani Ulanowskiej fundusz przeszło 150.000 kor. Na pomieszczenie *Muzeum Narodowego* przeznaczył Wydział krajowy obszerny budynek szpitalny, a miasto przystąpiło już do adaptacyi i ~~prze-~~róbek odpowiednich, których koszt preliminowano na 300.000 k. Rozrzucone archiwa krajowe i miejskie, gromadzone skrzętnie dokumenty przeszłości, znajdujące się w rękach prywatnych,

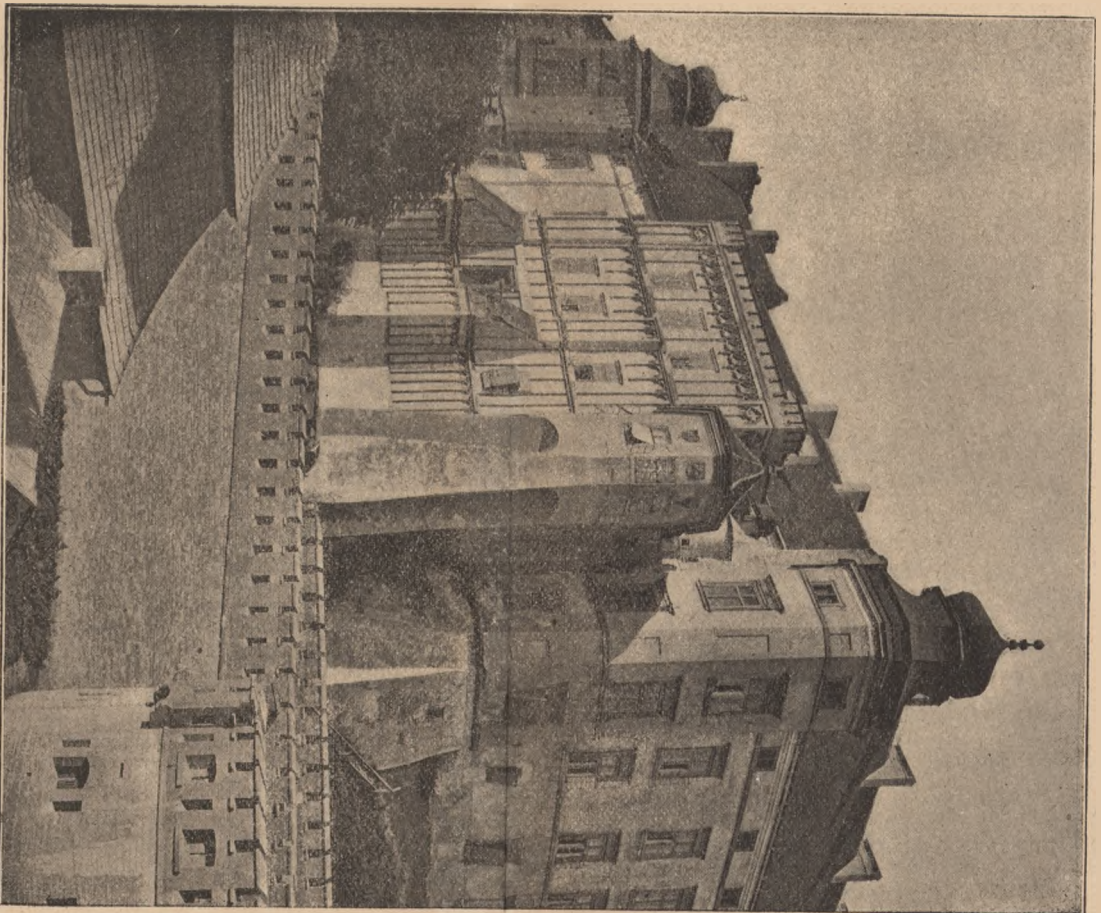
znajdą na Wawelu schronienie jako centralne *Archiwum narodowe*, w budynku rekonwalescentów od strony południowej, a muzeum *etnograficzne* w t. zw. seminaryum od strony Wisły. W ten sposób stanie się Wawel ze swą katedrą, pałacem królewskim, galerią, zabytkami, muzeami i archiwami rzeczywistą skarbnicą pamiątek i wiedzy.

Praca nad odnowieniem pałacu jest w pełnym toku: wzmocniono mury, sklepienia, usunięto obmurowania galerij i przywrócono dawne lekkie kolumnady, odrestaurowano fryz malowany na południowej ścianie galerji, robi się strop nad tą galerją. Dla bezpieczeństwa przed ogniem wymieniono drewniane wiązania dachowe na żelazne. W skrzydle zachodnim przywrócono dawne wielkie okna, praca nad przywróceniem reszty okien jest w toku.

Według sprawozdania Wydziału krajowego, przedłożonego Sejmowi w r. 1911, koszt dotychczasowych robót wynosił 609.961 k. a do dyspozycji pozostaje jeszcze 468.626 k. i coroczne subwencje (kraju i urzędu ochmistrzowskiego po 100.000 k.).

Z cierpliwością należy oczekiwać postępu robót, gdyż sumienne zbadanie śladów przeszłości, przygotowanie planów, obmyślenie przeznaczenia i dostosowanie się do niego, trudności technicznej natury, nasuwające się w każdym starym, dotkniętym zębem czasu i przygód budynku, wymagają długich studyów i pracy. Już dotąd wykonane poszukiwania w ścianach i wnętrzu przyniosły obfity plon do wyjaśnienia historii budowy, dały wskazówki pewne do restauracji. Wyniki poszukiwań — o ile są dostępne dla zwiedzającego, gdyż urzędowe sprawozdanie dotąd jeszcze nie zostało ogłoszone — starałem się uwzględnić w książce niniejszej z autopsji. Możliwe niedokładności lub błędy tej książki usunąć będzie można dopiero po ogłoszeniu badań architekta Wawelu i źródeł historycznych, odszukiwanych i przygotowujących do druku przez Grono konserwatorów.





Zamek krakowski od strony północno-wschodniej.

KSIĘGARNIA

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE

poleca

Dra KLEMENSA BĄKOWSKIEGO

DZIEJE KRAKOWA

od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy

z 12 planami i 150 rycinami, (stron XVI i 491)

TREŚĆ: Geologia, prehistoria i protohistoria — Topografia pierwotna — Własność gruntowa, majątek i dochody gminne — Administracja i sądownictwo — Polityka — Obywatelstwo — Handel i przemysł — Wychowanie, szkoły, kultura — Domy — Fizjonomia miasta — Ubiory — Obyczaje — Zwyczaje kalendarzowo powtarzane — Budownictwo — Rzeźba — Malarstwo — Wawel — Kronika wydarzeń lokalnych od najdawniejszych czasów do ostatniej chwili — Kraków nowoczesny — Dodatek.

Cena 12 koron — w oryginalnej oprawie płóciennej **16 koron** — w oprawie półskórkowej **16 koron** — w bardzo ozdobnej półskórkowej oprawie ze złożonemi brzegami **18 koron**.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotną pocztą wysyła:

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

CM 313505



000-313505-00-0

KSIĘGARNIA J. CZERNECKIEGO
KRAKÓW, RYNEK 11

DAWNIEJ KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

poleca:

	Kor.
BAKOWSKI K.: Dzieje Krakowa od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy z 12 planami i 150 rycinami	24.—
— Przewodnik po okolicach Krakowa z 2 mapami . .	4.—
— Zamek krakowski. Przewodnik dla zwiedzających .	2.—
BABIRECKI J.: Mapa Rzeczypospolitej Polskiej z przydaniem kart orientacyjnych trzech podziałów . . .	5.—
CERCHA ST. i KOPERA F.: Nadworny rzeźbiarz króla Zygmunta Starego Giovanni Cini z Sienny i jego dzieła w Polsce. Ilustrowane	16.—
CHRZANOWSKI I.: Mapa dawnej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich 49 arkuszy. Skala 1:300.000	150.—
MUCZKOWSKI I.: Ochrona zabytków	10.—
STASIAK L.: Przewodnik ilustrowany po Krakowie, jego kościołach, pałacach, muzeach, murach miejskich i starożytnych domach	2 40